

MAGAZYN POMORSKI

NR 52 (398) ROK 2022

FLEX
Życie w piątej
generacji

ŁEBA
Centrum
offshore

Ulgi podatkowe
czekają
na inwestorów

Plany mam na wiele lat

Mariusz Szwarc



Pomorski Regionalny Fundusz
Poręczeń Kredytowych
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Instytucja Samorządu
Województwa Pomorskiego



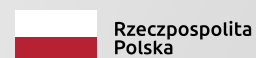
**Pomorski Regionalny Fundusz
Poręczeń Kredytowych sp. z o.o.
rozszerza możliwości wsparcia
dla firm z terenu województwa pomorskiego.**

Planujesz:

- » unowocześnienie wyposażenia przedsiębiorstwa
- » modernizację środków produkcji
- » adaptację pomieszczeń wykorzystywanych w działalności
- » wdrażanie nowych rozwiązań produkcyjnych, technologicznych, organizacyjnych, informatycznych i ekoefektywnych
- » wyposażenie nowych lub doposażeniem istniejących stanowisk pracy

To jest oferta dla Ciebie!!!

**Bezpłatne poręczenia nawet do 1 000 000 zł
Bez zbędnych dokumentów
Minimum formalności
Przyspieszenie i ułatwienie procedur bankowych
Profesjonalne doradztwo
Wszystkie formalności zrealizujesz w swoim banku**



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH Sp. z o.o.
ul. Szara 32/33, II piętro 80-116 Gdańsk



WYSTAWA JACHTÓW NA WODZIE

Najpiękniejsze **jachty motorowe, żaglowe, katamarany, skutery wodne i houseboaty**

GDYNIA • MARINA YACHT PARK • 21-24 lipca 2022

Wybierz swoją wymarzoną jednostkę i umów się na spotkanie na yachtingfestival.pl



Organizator:



Partnerzy:



Patroni medialni:



Miasto
Gospodarz:



Mercedes-Benz
BAG Gdynia



COURTYARD
BY Gdynia



BanGlob
caloring

prestiż



gospodarpomorski.pl

JACHTING

JACHTING MOTOROWY

NASZE ROZMOWY

- 10 Plany mam na wiele lat – rozmowa z prezesem Mariuszem Szwarem, właścicielem firm Broker i Sambor w Starogardzie Gdańskim
- 16 Liczy się współpraca, otwartość i odpowiedzialność – rozmowa z Januszem Stankowiakiem, prezydentem Starogardu Gdańskiego
- 20 Ulgi podatkowe czekają na inwestorów – rozmowa z Przemysławem Sztandera, prezesem Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej
- 24 FLEX, życie w piątej generacji – rozmowa ze Stanisławem Motylskim, dyrektorem generalnym Flex Poland
- 74 Żywa pamięć – rozmowa z Wojciechem Korzeniowskim

AKTUALNOŚCI

- 8 Lato, lato, lato czeka, a razem z latem czeka co? Felieton Aliny Kietrys
- 9 Orzeł Pomorski 2022
- 28 Prezydent Wojciech Szczurek nowym prezesem OMGG
- 30 Kolejny mega blok popłynął do Francji ze stoczni CRIST
- 31 Stena Line po raz pierwszy wypłynął z Nowego Publicznego Terminala w Porcie Gdynia
- 32 Łeba centrum offshore
- 33 C. Hartwig Gdynia rusza ze stałym serwisem LCL z Gdyni do Nowego Jorku
- 34 Elbląski kanał żeglugowy szansą na rozwój miasta i regionu
- 36 Gdańsk i Kilonia Naukowe partnerstwo z klastrowym wsparciem
- 38 Odzyskać ducha zespołu – felieton Marcina Uske
- 40 Gala Pracodawców Pomorza 2022
- 43 MBA ACCA Jedyny taki projekt w Polsce
- 44 Grupa PGE poszerza współpracę z PAN w zakresie morskiej energetyki wiatrowej
- 45 Ambasador Stanów Zjednoczonych z wizytą w Atlanta Poland SA
- 46 Świadomi wartości biznesu
- 48 Odpowiedzialność przedsiębiorcy – felieton dr Zbigniewa Canowieckiego
- 49 Gdańsk – Miasto Literatury. #CzytanieRządu
- 50 XI Charytatywny Bal z Sercem. Nie zabrakło szczodrych serc
- 52 Godła „Teraz Polska” wręczone
- 54 Medale św. Wojciecha i Księcia Mściwoja wręczone
- 56 Laureaci nagrody im. Lecha Bądkowskiego
- 58 Gmina Przywidz na topie „Bursztyn Polskiej Energetyki” dla Przywidza
- 59 Gdańskie spotkanie Sieci Miast Schronienia ICORN. Nagroda dla Europejskich Poetek Wolności
- 60 Konferencja „Zmieniamy oblicze biur rachunkowych”
- 62 19. Śniadanie Mistrzyń PSKB. Spacerem przez życie i Trójmiasto
- 64 Z Pogorza Lato Rusza
- 66 Alpha Airport City Gdańsk otwarty
- 68 Port Lotniczy w Gdańsku rozbudowany
- 70 Międzynarodowa i interdyscyplinarna współpraca na PG
- 72 Święto Kawalerii w Starogardzie Gdańskim
- 77 Konferencja On Duty 2022
- 78 Bajkowy kwintet
- 80 Wystawa w ECS-ie: Stocznia – Człowiek. Przemysł. Miasto
- 82 Wernisaż i wystawa malarstwa Marka Czarneckiego
- 84 Gdańsk prezentuje w Helu modę na bursztyn
- 86 Teatralne różnorodności
- 90 NesoBus – premiera polskiego autobusu wodorowego
- 92 NesoBus w Gdyni
- 93 Port Lotniczy Gdańsk i Welcome Airport Services dla rozwoju cargo
- 94 Arcydzieła sztuki polskiej pojawiły się w Gdańsku



Fot. materiały prasowe



Fot. Andrzej Baśta



Fot. G. Wehring

MAGAZYN
POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelny: Alina Kietrys
Zespół: Anna Kwiatek, Paweł Janikowski,
Jerzy Uklejewski, Cezary Spigarski,
Liwia Zaborska, Marek Grzybowski,
Rozalia Pietrzykowska
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz,
/kreda288
Dział foto: AJF Media, Jarosław
Woliński, Radosław Michalak, Fotogrupa,
Marta Domańska, Sławomir Panek,
Krzysztof Lewandowski/ Photo&More,
Piotr Żagiell Photography, Andrzej
Baśta

Szukaj nas na:



www.magazynpomorski.eu



Na okładce:
Mariusz Szware
Fot. Piotr Żagiell Photography

NOWE ZĘBY
W 1 DZIEŃ

www.zeby1dzien.pl



VIVADENTAL®
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE

Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
tel 503-503-506



Discovery Pico to obecnie najnowocześniejszy na rynku laser wykorzystujący technologię niezwykle krótkich, pikosekundowych impulsów świetlnych.

Laser Discovery Pico może pracować w czterech różnych trybach, wykorzystując dwie długości fali, co daje możliwość dostosowania parametrów zabiegu indywidualnie do każdego pacjenta. Urządzenie posiada również głowicę frakcyjną, która umożliwia wykonywanie zabiegów odmładzających i likwidujących rozstępy. Dzięki efektowi fotoakustycznemu Discovery Pico działa wyłącznie na konkretną warstwę skóry lub pigment, nie naruszając okolicznych tkanek.

Usuwanie tatuażu i makijażu permanentnego

Technologia usuwania pigmentów ze skóry polega na laserowym zniszczeniu barwnika poprzez rozbicie go na bardzo drobne fragmenty, które mogą zostać pochłonięte przez nasze komórki układu odpornościowego, co w efekcie prowadzi do oczyszczenia skóry z ciała obcego. Najwyższym obecnie technicznym osiągnięciem są lasery generujące impulsy pikosekundowe. Dzięki tak doskonałemu narzędziu, wypracowanym przez lata procedurom oraz doświadczeniu naszych lekarzy możemy zapewnić najwyższe standardy bezpieczeństwa i skuteczności w usuwaniu tatuaży i makijażu permanentnego.

Usuwanie przebarwień

Najczęściej występujące przebarwienia skórne to zmiany postępczne oraz melasma (ostuda). Oba te rodzaje zmian dobrze bardzo dobrze reagują na leczenie laserem. Zastosowanie lasera pikosekundowego, którego technologia opiera się na krótkich impulsach i najwyższej mocy szczytowej doskonale sprawdza się w usuwaniu przebarwień. Zabiegi laserowego usuwania przebarwień są niebolesne, krótkie i z reguły nie wymagają żadnej rekonwalescencji. W zależności od rodzaju przebarwień i złożoności problemu do skutecznego ich usunięcia wymagane jest najczęściej od jednego do czterech zabiegów.

Pikosekundowe odmładzanie

Dzięki głowicy frakcyjnej mamy możliwość wykonania bardzo skutecznego zabiegu odmładzającego. Pikosekundowa technologia pobudza fibroblasty do produkcji kolagenu i elastyny, odpowiedzialnych za elastyczność skóry. Zastosowanie Discovery Pico do zabiegów odmładzających stymuluje tkanki do autoregeneracji, której efektem jest mocniejsza, bardziej napięta i gładka skóra.

Wyżej wymienione zabiegi cieszą się bardzo dużym powodzeniem w naszej Klinice ze względu na skuteczność, bezpieczeństwo oraz rewelacyjne efekty terapeutyczne.



Lato, lato, lato czeka, a razem z latem czeka co?



Alina Kietrys, dziennikarka,
publicystka, nauczyciel akademicki
na Uniwersytecie Gdańskim

Wiele lat temu o czekającym na nas lecie śpiewała Halina Kunicka. Moje lato zaczęło się na początku czerwca, więc nie czekało na mnie ani jednego dnia. I to wcale nie znaczy, że zapominałam o realiach, a szczególnie o tym, co dzieje się na Ukrainie, albo że wyzwoiliłam z codziennej niepewności. Rzeczywistość skrzeczy, a ja często razem z nią.

Moi goście z Ukrainy poruszają się już coraz lepiej w polskich realiach, ale ciągle jeszcze nie brakuje zaskakujących ich sytuacji. Zupełnie nie mogą zrozumieć, dlaczego co innego mówi się w Gdańskim Urzędzie Pracy niż w tym miejscu, do którego urząd ich skierował. Próbuję im tłumaczyć problem dyktomii. Nie zawsze mi to zgrabnie wychodzi. Ale wspieram Natalię, Olenę, Oksanę, Wasylę i Darika najlepiej jak potrafię. Są wspaniałą rodziną – odważną i bardzo pracowitą.

Na progu lata zdarzył mi się wyjazd do miasta, które naprawdę lubię i już trochę znam. Pojechałam do Wiednia na dłużej. Wędrowałam z radością po miejscach oczywistych i odkrywałam ciągle nowe zakątki. Spotykałam ludzi życzliwych, acz z dystansem, ale też złościących się bez powodu. Czytałam sporo, w tym teksty pozbawione taktu i umiaru. Oglądałam znakomite reportaże z podróży, wcale nie egzotycznych. Rozmawiałam z autorami poczytnych książek, zachwyciłam się Salą Paradną Biblioteki Narodowej, stałam w długiej kolejce po pyszne lody na jednym z deptaków, obserwowałam rozbawioną i pełną nietuzinkowych pomysłów paradę równości i wielokolorowe flagi Gilberta Bakera na wielu urzędowych budynkach. Balkon prezydenta Austrii ozdobiony jest kwiatami i rozciągniętą na całej długości tęczaową flagą. W parkach trwają sąsiedzkie i towarzyskie spotkania, chętnie po zajęciach rezydują na trawie studenci. Park otaczający Hofburg to ich ulubione miejsce. Również gromadne wypadki na różne jarmarki cieszą się wzięciem. Tam spotkania ubarwia wino albo piwo i obowiązkowo lokalna przekąska. Nie ominął mnie oczywiście ogromny, sunący tłum turystów, ale mogłam też uciec w zielone przestrzenie zdumiewającego spokoju, choćby w 80 ha parku Oberlaa, który jest i dziki, i równocześnie cudownie zadbane. I nikomu nie przeszkadzają w tym zielonym raju koncerty rockowe na letniej

scenie. Nawet kumaki przyzwyczaili się do ostrego brzmienia i „wydają” własny koncert, niezależnie od jakości kapeli na scenie. Różnorodność ulicy ujmuje i zastanawia, na co dzień nie odczuwa się agresji, ani presji otaczającego tłumu.

Trwa letni wiedeński miesiąc promocji kultury: sceny ustawione są niemal wszędzie: na ulicach, w parkach, na skwerach, na deptakach. Wielki Koncert Nocy Letniej Filharmoników Wiedeńskich w Schonbrunnie ściągnął tłumy. Ci którzy się dostali, a nie było to takie proste, bo chętnych było co najmniej dwa razy tyle, co miejsc wyznaczonych dla słuchających. Koncert był niebiletowany, miejsca siedzące przeznaczone były dla zaproszonych osób, podobnie jak tego wieczoru główne wejście do zamku. Napierający tłum musiał zadowolić się wejściami bocznymi i podporządkować do przestrzeni zaaranżowanej do telewizyjnej transmisji emitowanej również przez Eurowizję. Ekstaza muzyczna trwała niemal do północy.

Słynna Galeria Albertina – moje ulubione miejsce, w każdy weekend tego lata intryguje kolorowymi schodami, na których reklamuje się kolejne wystawy. A jest tu co oglądać, to wie każdy. Język polski na ulicach słychać często, ale zbyt często w wydaniu polszczyzny kolokwialnej. Czy nasz prymitywizm musimy demonstrować wszędzie? Nie ukrywam, to deprymuje. Wolę się w takich okolicznościach nie odzywać w moim ukochanym rodzimym języku.

Jak tu dochodzą polskie echa? W telewizji dzięki działaniom polskich oficjeli, przede wszystkim z kontekście wojny w Ukrainie, ale także działań związanych z Unią Europejską. Jak widać, nie udało mi się odłączyć od polityki. Ale ta nasza ciągle pełna dziwnych „niespodzianek” polityczna krzątanina z dystansu jest jak dreptanie w miejscu. Wydawałoby się, że powinnam się już przyzwyczaić do różnych aktualnych zagrywek, ale ciągły krzyk i szukanie winnych dobija mnie mentalnie i niepotrzebnie podnosi ciśnienie. Nawet z odległości.

Orzeł Pomorski 2022

Szanowni Sympatycy i Czytelnicy „Magazynu Pomorskiego”!

Ostatnie miesiące uświadomiły nam jednoznacznie, że zmiany w naszym życiu zachodzą także bez naszego istotnego udziału. Sytuacja, także w naszym regionie, zmieniała się w sposób znaczący od 24 lutego tego roku. Napaść Rosji na Ukrainę i tocząca się tam już blisko 130 dni wojna zmieniła perspektywę myślenia i działania wielu z nas. Wyszliśmy co prawda z pandemii, korzystamy z lata i czasu wolnego, ale trudno nie myśleć o tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Miejmy jednak nadzieję, że sytuacja zmieni się jesienią i uda nam się wtedy spotkać bez tych dramatycznych obciążeń na tradycyjnej gali „Magazynu Pomorskiego”. Myślmy, że będzie to możliwe jeszcze w listopadzie tego roku. Bardzo liczymy na Państwa obecność w tym szczególnym dla „Magazynu Pomorskiego” i naszych Laureatów dniu. Wiemy, że Państwo dobrze znają i cenią nasz plebiscyt. Ufamy, że razem z Państwem i laureatami będziemy świętować wręczenie statuetek Orła Pomorskiego najlepszym z najlepszych w różnych dziedzinach naszego pomorskiego życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i sportowego.

Mamy nadzieję, że nasze spotkanie uda się po raz siedemnasty sfinalizować w gościnnych progach Dworu Artusa. Wierzmy, że będzie to wyjątkowy dzień, bo zależy nam na prawdziwym, serdecznym kontakcie, na rozmowach i wymianie doświadczeń. Przez te długie miesiące, kiedy nie widzieliśmy się osobiście, wydarzyło się tak wiele. Naprawdę jest o czym rozmawiać.

Od lat patronem plebiscytu jest Marszałek Województwa Pomorskiego pan Mieczysław Struk. Znakomitymi laureatami Orła Pomorskiego były znane i szanowane osoby, firmy, organizacje, których działalność i aktywność spotykała się ze społeczną aprobatą i uznaniem. Doceniamy ludzi aktywnych i kreatywnych, pomysłowych i przebojowych, którzy swoimi dokonaniem i niosą pozytywne przemiany, a ich energia i dynamiczne działania służą naszemu regionowi.

Wszystkich, którzy zdobywają tytuł Orła Pomorskiego honorujemy statuetkami wykonanymi przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną.

Przypominamy, że kandydatury do tytułu „Orzeł Pomorski” można przysyłać na adres: redakcja@magazynpomorski.eu.

Laureatom Orła Pomorskiego wręczamy następujące statuetki:

- Orła Pomorskiego Innowacyjności
- Orła Pomorskiego Ekologii
- Orła Pomorskiego Nowych Inwestycji
- Orła Pomorskiego Dobroczynności
- Honorową statuetkę Orła Pomorskiego
- Orła Pomorskiego Społecznej Odpowiedzialności
- nagrodę Orzeł Pomorski Laureat Laureatów przyznawaną przez dotychczasowych laureatów jednemu z wcześniej wyróżnionych.

Nasza Gala Orłów Pomorskich to wydarzenie, w którym już tradycyjnie uczestniczy blisko 300 osób zaangażowanych w rozwój gospodarczy, kulturalny kraju i regionu. Gościmy z największą przyjemnością przedstawicieli władz samorządowych, posłów, senatorów, prezesów oraz menedżerów firm, ludzi związanych z biznesem, kulturą, nauką i sportem.

Dotychczasowymi laureatami plebiscytu byli m.in. prezydent Lech Wałęsa, prof. Jacek Jassem, kanclerz BCC Maciej Dobrzyniecki, dr Zbigniew Canowiecki, prof. Edmund Wittbrodt, prof. Janusz Rachon, prof. Janusz Zarębski, Danuta Wałęsowa, Kazimierz Wierzbicki, Anna Pielak, Teatr Muzyczny w Gdyni, Drutex SA, Grupa Żywiec SA, Grupa Lotos SA, Grupa Ergo Hestia, Port Lotniczy Gdańsk, Mercedes Witman, Toyota Walder, Fundacja Dobroczynności Atlas, Stowarzyszenie Czerwonej Róży, Teatr Szekspirowski, Gdyńskie Centrum Filmowe, Muzeum Narodowe w Gdańsku, stocznie: Gdańska Stocznia Remontowa SA, Nauta SA i Crist SA, Port Gdynia SA, AN -Elec, Polska Kolej Metropolitalna, stadion Ergo Arena, Trans Polonia SA, EDF Wybrzeże SA, Sun Reef Yachts, Doraco SA, Almar, Aryton, Ciecholewski-Wentylacje, Zakłady Mięśne Nowak, Canpol Człuchów, Polmor, Invest Komfort SA, Moderna SA, OPEC Gdynia, Iglotex, P&P, Elmot, Murkam, hotel Quadrille, prezydenci Trójmiasta i Wejherowa: Paweł Adamowicz, Wojciech Szczurek, Jacek Karnowski i Krzysztof Hildebrandt, sportowcy Leszek Blanik, Adam Korol, Anna Rogowska, aktorzy Katarzyna Figura, Dorota Kolak, Mirosław Baka, zespoły muzyczne Kombii i Leszcze, Orkiestra Wojciecha Rajskiego, Pracodawcy Pomorza, Gdański Klub Biznesu, Starogardzki Klub Biznesu, Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza.



Plany mam na wiele lat

Z prezesem Mariuszem Szwarzem, właścicielem firm Broker i Sambor w Starogardzie Gdańskim, rozmawia Alina Kietrys.



Fot. Piotr Zagell Photography

Spróbujmy zacząć od początku, od momentu, w którym przed trzydziestu laty wystartował Pan do samodzielnej, własnej pracy. Czy był to od razu rynek materiałów budowlanych?

Tak, dokładnie to już trzydzieści dwa lata zawodowe za mną. Zaczynałem nie od handlu materiałami budowlanymi, a od usług transportowych i przewoziłem drewno z Borów Tucholskich do portu na Westerplatte albo czasami do Świecia, do fabryki celulozy. I nawet w tamtym czasie spotykaliśmy się z samochodami transportowymi z firmy pana Krzysztofa Bieleckiego, późniejszego premiera. Drewno woziliśmy z Lasów Państwowych i nie zawsze był ten towar, a wtedy brakowało nam z bratem pracy. Trzeba było jakoś temu zaradzić. I udało się. Dzięki koledze trafiliśmy do hurtowni materiałów budowlanych pana Czesława Pionke z Rotmanki. On w latach 80. pracował w Stanach Zjednoczonych, a jak Polska się zmieniała, to wrócił do kraju i pieniądze, które zarobił tam, zainwestował. Otworzył hurtownię i właśnie w jego hurtowni przyglądałem się na początku, jak wygląda handel różnymi materiałami budowlanymi, świadcząc usługi transportowe. Wtedy też zauważyłem, że na transporcie to był niewielki zysk, natomiast handel wydawał się lepszą perspektywą.

Pan jako rolnik zajął się transportem?

Pochodzę z gospodarstwa rolnego i to miała być moja przyszłość. Skończyłem szkołę rolniczą i w tym się czułem dobrze. Wypadek samochodowy, jaki miałem, okazał się poważny w skutkach. Doznałem uszkodzenia stawu biodrowego, co eliminowało mnie z pracy fizycznej. Postanowiłem znaleźć dla siebie alternatywę. Jako podmiot gospodarczy stworzyłem usługi transportowe. Potem namówiłem brata, który był pierwszym kierowcą w firmie.

Na co trzeba było na początku, w tych latach 90., szczególnie zwracać uwagę?

To były dziwne i trudne czasy. Wiele przedsiębiorstw upadało, gospodarka źle funkcjonowała. Po lepiu, papę jeździłem na Śląsk, bo u nas nie było, a na drogach mało było ciężarowych samochodów, bo ludzi nie było stać na kupno własnego transportu. Ale pamiętam, że mieliśmy w sobie taką chęć pracy, wręcz walkę o tę pracę. A zyski nie były wielkie. Jak udało nam się zarobić kilkaset złotych tygodniowo, to byliśmy bardzo szczęśliwi. I mieliśmy w sobie optymizm. A były też wtedy spore obostrzenia. Na przykład nie można było sprowadzić z Zachodu auta starszego niż trzyletnie. A nas na takie nie było stać, bo było za drogie. Banki pieniędzy nie pożyczają. I takie błędne koło się robiło. Panowała wysoka inflacja, odsetki w banku wynosiły 20 i więcej procent, co praktycznie utrudniało każdy pomysł biznesowy. Moim kapitałem założycielskim były pożyczone z Banku Spółdzielczego pieniądze. Pamiętam to było 15 starych milionów, czyli dzisiaj 15 tysięcy i 2 tysiące marek od mojej siostry Eli, która mieszkała i pracowała w Niemczech.

I rozwoził Pan wtedy towar do klienta. Podpatrzył Pan to gdzieś, że tak trzeba?

My po prostu nie mieliśmy pieniędzy, żeby mieć towar na magazynie. Żeby pozyskać klientów i dostarczyć im towar z fabryki, jeździłem po osiedlach w wielu miastach i miasteczkach, wyszukując nabywców. Jeździłem ze Starogardu Gdańskiego do Łęborka, Malborka, Tczewa, Gdańska i Gdyni, do Kwidzyna i patrzyłem, gdzie się coś buduje. I widziałem, że jak gdzieś budowa się rozpoczyna, to za chwilę będą potrzebowali np. cementu. Zbierałem

zamówienia i kupowałem cement bezpośrednio u producenta, ładowałem na samochód np. 22 tony cementu i wiozłem do klientów. Nie mieliśmy magazynów, sztaplarek ani żadnego zaplecza, bo na to nie było nas stać. Więc konieczność wymusiła takie nasze działania. Pierwszy handel stacjonarny otworzyliśmy w Starogardzie Gdańskim.

Pracowaliśmy często do pierwszej w nocy. Odsypialiśmy cały tydzień w niedzielę, po kościele. Przez kilka lat na początku to najważniejsza była praca i na niej się tylko skupialiśmy. Mieliśmy dużo optymizmu i wiary, że musi nam się udać.

Kiedy powstała nazwa firmy i dlaczego jest to Broker?

Ta nazwa powstała na początku. To był czas, kiedy Edek nazywał swoją firmę Edex, Mirek – Mirex. Mnie się to średnio podobało. Dzisiaj nazwałbym pewnie swoją firmę po prostu Szwarz, ale w tamtych czasach jako Polacy nie bardzo wierzyliśmy w swoje marki. Uważaliśmy, że nasze produkty nie są tak dobre jak np. zachodnie. I ja wtedy poszukałem nazwy swojej firmy w słowniku wyrazów obcych. A broker to pośrednik i ta idea pośrednictwa mi się spodobała, bo była bliska właśnie mojemu działaniu.

Bardzo szybko zaczął też Pan ze swoją firmą Broker istnieć w różnych miejscowościach naszego Pomorza.

Bo przyszły lepsze czasy. Banki zaczęły pożyczać pieniądze na lepszy procent prywatnym przedsiębiorcom. Wiedziałem, że jeśli jest możliwość, trzeba jak najwięcej pieniędzy uruchomić, żeby pomnażać kapitał i żeby inwestować w rozwój firmy. Negocjowałem jak najwyższe limity kupieckie z dostawcami, z bankami o korzystne kredyty. I to zaczęło przynosić efekty. Dzisiaj też staram się jak najwięcej inwestować, bo zależy mi, żeby firma Broker i Sambor się naprawdę rozwijała.

Drugą Pana ważną firmą jest właśnie Sambor. A początki nie były łatwe.

Prawda. Ale dzisiaj to mój powód do dumy. Kiedy

wchodziłem do zarządu na prośbę ówczesnego prezesa Sambora, a była to spółka akcyjna, to wiedziałem po analizie z moim głównym księgowym, że ta firma ma dużo więcej długów niż majątku. I właściwie ta firma w takim stanie powinna była ogłosić upadłość. Żeby ratować firmę, zrobiliśmy emisję akcji. To był rok chyba 2002. Firma Broker musiała pożyczyć firmie Sambor duże pieniądze – kilka milionów złotych. Potem trwały długie rozmowy z załogą i trzeba było zmienić nastawienie załogi. A po 20 latach Sambor jest dobrą firmą, przynosi zyski, ma cztery markety, które dobrze pracują i prosperują, pięknie odnowiona jest siedziba firmy i wszystko dobrze działa. To jest powód do zadowolenia.

Oferta w działaniach przedsiębiorcy Mariusza Szwarca jest bardzo różna: usługi budowlane, magazyny, sklepy, hurtowanie i deweloperka...

I nieruchomości. Od początku postawiałem na dywersyfikację, czyli żeby nie działać tylko na „jednej nodze”. Bo nawet jeśli w tym momencie jest dobrze w jakiejś dziedzinie, to zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że jutro może się to zmienić. Branża budowlana bywa różna. Mieliśmy więc kilka działalności. Swego czasu mieliśmy nawet produkcję kurcząt – 600 tysięcy sztuk ptaków rocznie. I oczywiście branża budowlana, usługi, handel. Deweloperką zajmuję się już od 20 lat. Inwestujemy również w nieruchomości i mamy ich w tej chwili całkiem sporo.



Jak się udaje taka wielotorowość działania?

Najważniejszy w każdym działaniu jest człowiek. 49 procent sukcesu to są trafione działania inwestycyjne, ale 51 procent – to ludzie, z którymi się pracuje. Dla mnie ważne jest, żeby ludzie w moich firmach byli odpowiednio przeszkoleni, żeby lubili swoją pracę, potrafili dobrze obsłużyć klienta i wiedzieli, dlaczego tu ze mną pracują. Bardzo o to dbam. I drugim, dla mnie bardzo ważnym czynnikiem, jest moja intuicja zawodowa. Prawdą jest, że nad każdym nowym przedsięwzięciem myślę długo i analizuję wszystkie za i przeciw. Kiedy już podejmę decyzję, to idziemy na całość. Ważna jest decyzyjność i konsekwencja. Działamy tak, żeby się udało, bo albo czegoś nie robimy, albo robimy to dobrze. Dotyczy to zarówno produkcji, jak i handlu, usług i deweloperki. Jak budujemy, to staramy się na to patrzeć uważnym okiem, żeby to było dzisiaj i za dwadzieścia lat tak samo atrakcyjne i ładne. Perfekcja jest dla mnie ważna w działaniu. Mam bardzo dużo własnych pomysłów, pomagam też różnym ludziom. Mogę powiedzieć, że tę intuicję, to mi „Bozia” dała. I jestem bardzo wdzięczny jej za to.

Czy w dzisiejszych czasach łatwo zdobywa się pracowników?

Nigdy nie było łatwo, zawsze trzeba było mieć sporo cierpliwości i konsekwencji w stawianych zadaniach. Dzisiaj z różnych dodatkowych powodów jest trudniej. Społeczeństwo nasze się starzeje, co jest faktem, który też sam odnotowuję. Niedawno miałem dwadzieścia kilka lat, a już mam w tej chwili 56. I też moim pracownikom, moim kolegom przybyło lat, ale oni nadal są ze mną, chociaż czasami już na emeryturze, nadal pracują. Dzisiaj ludzie inaczej się starzeją. Dzisiejsi sześćdziesięciolatek to zupełnie inni ludzie niż ci z lat 60. czy 70. ubiegłego wieku. Żyjemy dłużej i – jeśli mamy siłę – pracujemy dłużej. W moich firmach też tak jest. Staramy się też z naszymi firmami wiązać pracowników. Największą rotację mamy w pierwszym roku pracy kogoś, kto się u nas zatrudni. A potem już zostaje z nami na dłużej. Zawsze podkreślam: „moją siłą są moi pracownicy”. Sam nic nie znaczę.

Szalejąca inflacja i ogromny wzrost cen materiałów budowlanych z pewnością odbijają się na funkcjonowaniu takich firm jak Pana.

Inflacja rośnie bardzo szybko. Ubiegły rok nie był jeszcze złym rokiem, ale w tym roku już widzimy, że następują widoczne spadki i wyhamowanie gospodarki. Do tego jeszcze ta tragiczna napaść Rosji i wojna w Ukrainie. Nam się jeszcze nie tak dawno wydawało, że to jest nierealne, niemożliwe w środku Europy w takim czasie, bo kto dzisiaj przy zdrowych zmysłach mógłby zaatakować sąsiada, a to już trwa ponad cztery miesiące. A przecież Ukraina była potężnym producentem żywności na świecie i potężnym producentem materiałów budowlanych, wyrobów stalowych. Ten Azowstał to była potęga. I stal, która przed napaścią na Ukrainę kosztowała 2,40 w hurcie, dzisiaj kosztuje dwukrotnie więcej. To musi mieć wpływ na ceny naszych usług. A jeszcze do tego mamy sytuację pocovidową, np. restauracje, klub fitness, usługi, które były zamknięte i generowały straty. Drożeją paliwa, energia, podatki i szereg innych elementów, które mają wpływ na cenę towarów. W naszej branży inflacja sięgała już 20 procent pod koniec maja 2022 roku.

Zbudował Pan ostatnio kilka ładnych osiedli w Starogardzie Gdańskim, z którego jest Pan dumny?

Tak właściwie to z każdego. Osiedle przy ZUS-ie ma ładną, kameralną lokalizację, mieszkania są bardzo ładne. Dzisiaj na rynku wtórnym są droższe niż wtedy, gdy je budowaliśmy, i ciągle trzymają standard. Osiedle Green Park jest ładne, czyste, przyjazne. Robimy śmietniki podziemne. Czas się zmieniają, dopasowujemy to do potrzeb i oczekiwań mieszkańców. Powstały sklepy spożywcze, gabinety lekarskie, przedszkole, powstanie także pasaż handlowo-usługowy. Rozpoczęliśmy trzeci etap budowy osiedla z garażami podziemnymi. To osiedle jest w pełni nowoczesne i kompleksowe. Jesteśmy też w trakcie realizacji prestiżowego Osiedla Lawendowego. Położone w cichej, spokojnej okolicy, w doskonałej lokalizacji przy powstającym parku miejskim. Jest to kameralny kompleks czterech budynków (siedemdziesiąt dwa mieszkania) o wysokim standardzie.



Moderato.

Teraz już jesteśmy dumni z naszego najmłodszego dziecka, czyli osiedli Moderato I, II i III. To jest w centrum miasta – 2 ha, od lat szpecące nasze piękne miasto (opuszczone, niszczone budynki pofabryczne), które teraz zagospodarowujemy. Jedynka jest już skończona, dwójka w fazie końcowej, a budynek Moderato III jest w trakcie realizacji. Mamy umowy podpisane z wykonawcami i określone terminy. Na tych osiedlach będzie piękna elewacja z wykorzystaniem ceramiki, płyt alucobond itp. Nasi projektanci przygotowują też atrakcyjne podświetlenie. Na powierzchni dachu będzie teren zielony służący wypoczynkowi mieszkańców. Będzie to ładne, topowe miejsce, w centrum miasta, z garażami podziemnymi. Teraz to nas bardzo absorbuje, ale jestem przekonany, że się uda wszystko zrealizować tak, jak zamierzamy.

Starogard Gdański nie jest jedynym miejscem działania Pana firm.

Tak, oczywiście. Inwestujemy w Tczewie, w Nowym Dworze Gdańskim, w Kwidzynie, w Czersku, sporo w Trójmieście – w Sopocie, w Gdyni, gdzie przygotowujemy dużą inwestycję – będziemy budować 200 mieszkań



Hurtownia Rokocin



Hurtownia Sambor.



Osiedle Lawendowe.



Osiedle Lawendowe.

na Oksywiu przy ulicy Zielonej. Ruszamy w tym roku i mam nadzieję, że zakończymy w 2024. Przygotowania zajęły nam prawie pięć lat.

Pana firmy mają wspólne hasło „Buduj z nami”. To się sprawdza jako chwyt reklamowy czy dzisiaj nadal trzeba ludzi zachęcać, żeby budowali z wami? Zawsze trzeba, zawsze dbamy o klienta. Nic nam nie jest dane na zawsze. Naszą siłą jest ponad trzydziestoletnie doświadczenie i stabilność. My wiemy, jakie materiały polecać, a jakich unikać. A ponadto – jeśli jest jakaś reklamacja, to staramy się ją załatwić na korzyść klienta, choć przecież handlujemy materiałami, które nie my produkujemy. A poza tym, jeśli klient będzie chciał nawet po kilku latach coś dokupić, to gwarantujemy taką możliwość. Jesteśmy na rynku i będziemy. To jest właśnie stabilność firmy. Kiedy dobieram partnerów w działaniach deweloperskich, to też szukam partnerów z doświadczeniem i stabilizacją na rynku. Chciałbym podkreślić, że nie jest to chwyt reklamowy, a nasze motto.

Poza firmami działa Pan też społecznie, choćby jako wiceprezes Starogardzkiego Klubu Biznesu Związku Pracodawców.

W roku 1999 zdrowie odmówiło mi posłuszeństwa, wiedziałem, że dotychczasowe tempo i organizacja pracy w firmie muszą ulec zmianie. Zmieniłem strukturę zarządzania, pojawili się kierownicy, dyrektorzy. Zmiany poprawiły stabilność firmy i pozwoliły mi na angażowanie się w działalność na rzecz innych ludzi i organizacji.

Byłem współtwórcą i wiceprezesem klubu piłkarskiego KP Starogard. Wspieramy jako firma wiele organizacji sportowych i kulturalnych. Od wielu lat angażuję się w działalność Starogardzkiego Klubu Biznesu, w którym mam przyjemność być wiceprezesem. Moim zdaniem ważne jest, aby organizacyjnie się jednoczyć i wzajemnie sobie pomagać. Nasz Starogardzki Klub

Biznesu zrzesza blisko 180 podmiotów gospodarczych. To dobra liczba firm, które chcą współdziałać. Jestem też od 20 lat udziałowcem Polskich Składow Budowlanych.

W Pana gabinecie jest wiele pucharów, pamiątkowych zdjęć i różnych okolicznościowych podziękowań. Widać tu na tych trofeach Pana pasję.

Mam dość dużo tych pasji. Moją pasją są podróże, motocykle (w szczególności marka Harley), strzelectwo sportowe i myśliwskie. Od ponad 20 lat staram się dużo podróżować, stąd ta wielka mapa świata, która wisi na ścianie. Są to wycieczki zorganizowane i wyprawy motocyklowe. Liczne pamiątkowe drobiazgi przywożone z różnych stron przywołują ciekawe historie i miejsca na świecie. A te puchary to za sponsoring np. w rozgrywkach piłki nożnej czy siatkowej. Sponsorujemy też różne grupy młodzieży, od lat wspieramy lokalną grupę kolarską, 80 rowerzystów, którzy zdobywają medale na różnych zawodach. Staramy się dzielić tym, co mamy, stąd te nasze prospołeczne działania.

Może coś o Kurkowym Bractwie Strzeleckim?

W wojsku byłem strzelcem wyborowym i pasja mi została. Choć dzisiaj, jak strzelam, to już nie mam tego oka. Kiedyś potrafiłem celnie strzelać na odległość 500 metrów bez przyrządów optycznych, dzisiaj bym nawet tych celów nie dojrzał. Ale pasja została [śmiech]. Mam też broń myśliwską. Jeżdżę z kolegami czasami na strzelnicę i ćwiczę strzelanie na kilkaset metrów, oczywiście z użyciem nowoczesnych celowników optycznych. Biorę też udział w zawodach Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Starogardzie Gdańskim, którego jestem członkiem. Zdobyłem zaszczytne tytuły Króla Okręgu Pomorskiego i Króla KBS w Starogardzie Gdańskim. Puchary zdobyte w rywalizacji zajmują pokaźny fragment mojego biura.



Osiedle Parkowe.



Centrum Wypoczynkowe Twardy Dół.



Osiedle Green Park.



Osiedle Green Park.

A plany na przyszłość, Panie Prezesie, jak wieść niesie, są imponujące.

Wielkim sukcesem osobistym jest wspólna praca ze mną moich dzieci. Córka jest szefową marketingu, pracuje również w firmie mój syn, który teraz kończy studia. Jeśli mi się nie wszystko uda zrealizować zawodowo, to wiem, że oni będą kontynuować dzieło. Plany i wizje mamy na jakieś piętnaście, a może i więcej lat. Zakupiliśmy grunty, mamy już na naszych deskach kreślarskich nowe przedsięwzięcia. Jestem lokalnym patriotą, więc staram się pieniądze zarobione w innych miejscowościach inwestować w Starogardzie Gdańskim. Kupiliśmy dwa lata temu pałac Wicherta i jest przed nami jego cała modernizacja.

To świetna wiadomość, bo ta niezwykła zabytkowa rezydencja miejska z końca XIX wieku niszczała przez długie lata.

Zakupiliśmy też zespół młynów nieopodał, które niestety spaliły się wcześniej w dużej części. Też tam mamy potężne plany inwestycyjne. Kupiliśmy od firmy Społem tzw. browar, chcemy zrobić tam przystań kajakową. Marzy nam się, trochę na wzór Wenecji Bydgoskiej, „Wenecja w Starogardzie Gdańskim”, w trochę mniejszym wydaniu. Miasto świetnie odnowiło park i ulicę Kanałową, będą stopnie wodne, a my odnowimy pałac Wicherta, zmodernizujemy teren Młynów i Browar – będzie u nas mini Wenecja. Zakupiliśmy też tereny po byłej Hucie Szkła, z którymi wiążemy ambitne plany. Zakupiliśmy też grunty pod działalność deweloperską w Czersku, Pelplinie, Straszynie, Grudziądzu. Prowadzimy szereg rozmów na kolejne lokalizacje. Mam mnóstwo pomysłów, tylko żeby mi zdrowie dopisało.

Tego życzę Panu i wszystkim wizjonerskim projektom, które zamierza Pan realizować w Starogardzie Gdańskim. Dziękuję za spotkanie.



Mariusz Szwarz z żoną Iwoną.



Młyny.



Moderato.



Liczy się współpraca, otwartość i odpowiedzialność

Rozmowa z Januszem Stankowiakiem, prezydentem Starogardu Gdańskiego.

Starogard Gdański, jak większość miast w Polsce, jest solidarny z Ukrainą. Ilu uchodźców z Ukrainy znalazło tutaj dom i jakie szanse udało się im stworzyć?

Wydarzenia z lutego zmieniły życie wielu z nas i sprawiły, że do problemów, którymi zajmowaliśmy się od miesięcy, doszły nowe zadania, oparte często na palących i niecierpiących zwłoki decyzjach. Dla nas, samorządowców, oznaczało to konkretne wyzwania, którym trzeba było sprostać na bieżąco. W dniu ataku Federacji Rosyjskiej na Ukrainę praktycznie wszystko stanęło na głowie. W niespełna cztery miesiące do Starogardu zawitało prawie tysiąc uchodźców z Ukrainy. Trzeba było szybko organizować dla nich pomoc. Wielu z nich przyjechało do Polski praktycznie z jedną torbą. Na szczęście pracownicy Urzędu Miasta, jak i organizacje pozarządowe, które działają w mieście, a przede wszystkim sami mieszkańcy Starogardu Gdańskiego okazali się świetnie zorganizowani. Już następnego dnia po ataku uruchomiliśmy wspólnie kilkanaście punktów zbiorów żywności, leków i produktów codziennego użytku dla uchodźców. Powstały miejski punkt koordynacji pomocy, sklepik społeczny, uruchomiliśmy konsultantów psychologicznych i prawnych, a także przygotowaliśmy ponad sto miejsc noclegowych w hali sportowej im. Gerarda Podolskiego. Mieszkańcy fantastycznie reagują na każdy apel o pomoc. Pomagają ludzie, pomagają instytucje, pomagają przedsiębiorcy. 90% uchodźców mieszka w prywatnych domach. Udało nam się też wesprzeć Ukrainki i Ukraińców darami. Wysyłaliśmy je na granicę i m.in. do miasta Borysław – naszego przyszłego miasta partnerskiego. Były to dwukrotne transporty. Zawieźliśmy prawie 5 ton żywności, środków leczniczych, opatrunkowych, chemicznych i higienicznych. Przekazaliśmy też materace, maty, koce i śpiwory. Myślę, że Starogard się sprawdził i ten trudny egzamin z empatii, dobroci i humanitaryzmu zdał na piątkę. Niedawno otworzyliśmy też świetlicę dla dzieci z Ukrainy. W organizacji tego miejsca zabaw i integracji wsparło nas z kolei nasze partnerskie miasto z Niemiec Diepholz, za co bardzo dziękujemy. Działamy i nie zamierzamy przestać.

„Ostatnie lata mijają w trudnej, choć przewidywalnej rzeczywistości” napisał Pan w raporcie o stanie Gminy Miejskiej Starogard Gdański w roku 2021. Co teraz jest tym momentem „trudnej rzeczywistości” w Starogardzie Gdańskim?

Rok 2020 zapamiętamy jako czas totalnej izolacji w myśl hasła #zostańdowdom. Rok 2021 to z kolei powolny powrót do normalności, który pewnie zapamiętamy jako rok masowych szczepień przeciw Covid-19. Rok 2022 miał być swego rodzaju oddechem i wytchnieniem od czasu pandemii, obostrzeń i związanych z nimi ograniczeń. Z głęboką nadzieją patrzyliśmy w przyszłość. Niestety, koniec lutego, jak już wspominałem, odebrał nam wszelkie złudzenia, że ten rok będzie spokojny i normalny. Agresja Rosji na Ukrainę wstrząsnęła całą Europą. Niestety, Polska leży w najbliższym sąsiedztwie i to właśnie nasz kraj stał się azylem dla uciekających przed okropieństwem wojny. Mimo, że w tej chwili czujemy się w miarę bezpieczni pod parasolem NATO i Unii Europejskiej, bezpośrednio doświadczamy trudnej rzeczywistości naszych ukraińskich siostr i braci. Nasze doświadczenia nie sprowadzają się jednak do wymiaru czysto empirycznego, skutecznie pomagamy wojennym uchodźcom na wszystkich możliwych frontach życia: materialnym, organizacyjnym, logistycznym, prawnym i duchowym. Myślę, że po raz kolejny udowodniliśmy, że najsilniejsza pomoc płynie oddolnie – od zwykłych ludzi poprzez organizacje, stowarzyszenia, fundacje, aż po samorządy. Tym bardziej należy o tę samorządność lokalną dbać i wyposażać ją w narzędzia, które ułatwią i przyspieszą moment reagowania na sytuacje nieprzewidziane i kryzysowe. W tej nowej i trudnej rzeczywistości zmagania się z wieloma zadaniami, których wcześniej w planach nie było, samorządy potrzebują nie tylko stabilnych źródeł finansowania, ale przede wszystkim swobody w przesuwaniu środków dla realizowania nieprzewidzianych, ale koniecznych decyzji.

Trudnym tematem wielu samorządów są sprawy finansowe. Jaka jest aktualna sytuacja w Pana mieście po kolejnej nowelizacji Polskiego Ładu? Samorządy są dziś w bardzo trudnej sytuacji, nie tylko finansowej. Postępująca zmiana w krajowej polityce rozwoju dotyczące w szczególności reform



Scena Letnia w Parku Nowe Oblicze



Rynek Miejski



Plac zabaw w Parku Nowe Oblicze



Rzeka Wierzyca w centrum miasta



Park miejski



Skwerek św. Wojciecha



Basen miejski

Polskiego Ładu, dochodów własnych, jak i finansowania oświaty czy opieki zdrowotnej istotnie wpływają na samodzielność samorządów i ich zdolność do projektowania gospodarki finansowej. Jesteśmy odpowiedzialni za mieszkańców i robimy wszystko, aby zapewnić jak najwyższą jakość życia, choć jednocześnie zmuszeni jesteśmy do nieustannego szukania oszczędności. Ale sytuacja finansowa naszego miasta jest stabilna. Stan budżetu pozwala realizować najważniejsze z planowanych inwestycji i zachować płynność finansową, mimo odczuwalnych skutków kryzysu gospodarczego związanego z COVID-19 i z obecnie trudną sytuacją związaną z pomocą Ukrainie.

Jak w tym kontekście wyglądają miejskie inwestycje?

Zwolniliśmy trochę tempo, ale procesu inwestycyjnego nie zatrzymaliśmy. W 2021 roku nie wszystkie zadania udało nam się zrealizować zgodnie z planem. Mimo to w rozwój miejskiej infrastruktury zainwestowaliśmy ponad 24 mln zł. W tym roku na inwestycje planujemy wydać dwa razy więcej – ponad 42 mln zł. Udało się m.in. rozbudować ulicę Iwaskiewicza, która stanowi drogę dojazdową do terenów inwestycyjnych, teraz już uzbrojonych. Zresztą wszystkie działki w tym rejonie zostały już sprzedane i buduje się pierwszy zakład produkcyjny. Kolejne tereny inwestycyjne w obszarze Powstańców Warszawskich planujemy uzbroić w tym roku. Wybudowaliśmy też pierwszy w Starogardzie zbiornik retencyjny, który ma ogromne znaczenie dla poprawy gospodarki wodnej w mieście. Rozbudowujemy kanalizację deszczowo-sanitarną. W 2020 roku przyłączyliśmy do sieci ponad 50 domostw w rejonie ulicy Niemojewskiej, w 2021 było to kolejnych pięć ulic. Wybudowaliśmy baseny letnie na Piekietkach wraz z całym zapleczem sanitarnym i miejscami do leżakowania, a także powstał wyposażony parking dla kamperów. Zakończyliśmy budowę Parku Nowe Oblicze przy Starogardzkim Centrum Kultury. Do tego oczywiście dochodzą bieżące remonty i modernizacje dróg, doświetlanie przejść dla pieszych i rozbudowa monitoringu miasta. Bardzo dbamy o poprawę komfortu jazdy i bezpieczeństwa zarówno kierowców, jak i pieszych. Starogard bardzo się zmienił na przestrzeni ostatnich siedmiu lat. Mamy odrestaurowany dworzec, Aleję Wojska Polskiego, Rynek i Park Miejski. Wiele z tych przestrzeni zdobyło prestiżowe nagrody w ogólnopolskich konkursach architektoniczno-urbanistycznych. Obecnie prowadzimy jedną z największych i najważniejszych inwestycji drogowych, czyli przebudowujemy pięć dróg i cztery mosty w centrum miasta, które tworzą ważną arterię komunikacyjną również dla przyszłych inwestorów. Budujemy pełnowymiarową salę sportową przy Szkole Podstawowej nr 8. Trwa przebudowa jednego z najmniejbezpiecznych skrzyżowań z drogą wojewódzką. Mówiąc ogólnie, inwestujemy w zrównowazony rozwój, bardzo rozważnie planując zmiany, w których uwzględniamy potrzeby i oczekiwania naszej lokalnej społeczności.

Starogard Gdański aktualizował Strategię Rozwoju Społeczno-Gospodarczego na lata 2021–2030. Na jakie cele i zadania miasta zwraca Pan szczególną uwagę? Jak określiłby Pan Prezydent misję swego miasta?

W strategii, którą Rada Miasta przyjęła w listopadzie 2021 roku, stawiamy przede wszystkim na zrównowazony rozwój łączący elementy poprawy infrastruktury miejskiej z rozwojem społecznym miasta. Priorytetem jest zwiększenie atrakcyjności osiedleńczej miasta, a także rozwój kapitału społecznego, rozwój gospodarczy oparty na innowacyjności oraz wdrażaniu nowych technologii. Równie ważny jest zrównowazony rozwój przestrzenny miasta w oparciu o dobrze zaprojektowaną i zrealizowaną infrastrukturę techniczną. Skupiamy się przede wszystkim na poprawie jakości życia mieszkańców, aktywizacji społecznej i zapobieganiu wykluczeniu. Chcemy wzmocnić też ofertę kulturalną i promocyjną miasta, bazując na kulturze Kociewia, w planach jest m.in. budowa Centrum Kulturalnego „Kociewie” z dużą salą widowiskową i wystawienniczą dla lokalnych artystów oraz Centrum Edukacyjno-Sportowego im. Kazimierza Deyny. Duży nacisk kładziemy także na rozwój atrakcyjności inwestycyjnej miasta, rozwój przedsiębiorczości mieszkańców, wzrost znaczenia i wdrażanie nowych technologii, rozwój infrastruktury technicznej i komunikacyjnej. Bardzo ważna jest poprawa stanu środowiska oraz zagospodarowanie terenów rekreacyjnych. Plan jest taki, aby zgodnie z misją miasta w 2030 roku Starogard był miastem

bezpiecznym i atrakcyjnym do życia, dobrze skomunikowanym, z atrakcyjnymi miejscami pracy, miastem, które dba o swoje środowisko przyrodnicze i kulturowe.

Miasto plasuje się bardzo wysoko w ogólnopolskim rankingu Rzeczpospolitej, w którym określana jest polityka zrównoważonego rozwoju. Co w Starogardzie Gdańskim w tej dziedzinie jest najważniejsze? Z czego Pan jest najbardziej dumny?

Myszę, że najważniejsze są jakość i komfort życia mieszkańców oraz ich zadowolenie. Rankingi tworzą eksperci, uwzględniając wiele czynników, które wpływają na rozwój społeczno-gospodarczo-ekonomiczny samorządów. Tak naprawdę oceniają skuteczność pracy lokalnych władz na rzecz właśnie poprawy jakości życia mieszkańców. Miejsce w pierwszej 50 najwyższej ocenionych gmin jest już wielkim wyróżnieniem, a zdarzyło nam się być w pierwszej dziesiątce. Dla mnie osobiście rankingi potwierdzają słuszność obranego kierunku rozwoju i są wskaźnikiem postępu. Kształtują też trendy i są źródłem cennych informacji, dlatego co roku z uwagą śledzimy te wyniki. W życiu jednak ważniejsze są opinie mieszkańców. Czy rozwój miasta idzie w parze z potrzebami mieszkańców, czy spełnia ich oczekiwania, czy mieszkańcy są zadowoleni ze swojego miejsca do życia i się z nim utożsamiają? Najbardziej jestem dumny z tego, że udało nam się zmienić myślenie starogardzian o swoim mieście jako miejscu do życia. W wielu rozmowach z ludźmi w urzędzie, na spotkaniach, na ulicach czy podczas różnych imprez słyszę w ich głosach dumę z tego, że Starogard wypiękniał, że wiele w nim się dzieje, że jak przyjeżdża rodzina czy przyjaciele z zewnątrz, to jest gdzie pójść na spacer, jest co pokazać i nie ma wstydu. Sam jestem rodowitym starogardzianinem i naprawdę jestem dumny z mojego miasta, z fantastycznych ludzi, którzy tu mieszkają, a którzy coraz świadomiej i chętniej nawiązują z nami – samorządowcami – współpracę, bo tak samo zależy im na rozwoju tego miasta.

Jakie imprezy zarekomendowałby Pan w Starogardzie Gdańskim na zbliżający się letni sezon?

Serdecznie zapraszam na Dni Starogardu Gdańskiego, które odbędą się od 1 do 3 lipca. Jak co roku na Stadionie Miejskim organizujemy miastecz-

ko festiwalowe. Będzie ogromna scena, na której wystąpią m.in. Krzysztof Cugowski i Dawid Kwiatkowski, będą foodtracki, lunapark i wiele innych atrakcji, które planujemy również na Rynku, w Parku Nowe Oblicze i Parku Miejskim. W dniach 22–24 lipca zapraszam wszystkich miłośników starej motoryzacji na coroczny Zlot Weteranów Szos „Historia na kołach”, który odbędzie się w Stadzie Ogierów. W programie m.in. koncert zespołów Myslovitz i Varius Manx. Starogardzkie Centrum Kultury zaprasza też na niedzielne koncerty na letniej scenie w Parku Nowe Oblicze. A poza tym – po prostu zapraszam do odwiedzenia Starogardu Gdańskiego. Szczególnie piękny jest Rynek, warto zajrzeć do średniowiecznej studni, posłuchać śpiewu ptaków w naszym zrewitalizowanym parku, pójść na spacer doliną rzeki Wierzyca i wykapać się w letnich basenach na Piekietkach, a wieczorem proponuję przejść się aleją Wojska Polskiego, którą zwieńczy wspaniały widok na odrestaurowany dworzec PKP. Zapraszam do stolicy Kociewia!

„Magazyn Pomorski” również zaprasza na ciekawy sezon w Starogardzie Gdańskim i dziękuje za spotkanie.



Dworzec PKP w Starogardzie





Ulgi podatkowe czekają na inwestorów

Dzięki ustawie o wspieraniu nowych inwestycji możliwe jest zwolnienie z podatku dochodowego i otrzymanie kompleksowej obsługi inwestycyjnej na terenie całego kraju, a nie – jak było jeszcze kilka lat temu – tylko na obszarze specjalnych stref ekonomicznych.

W dobie Internetu i łatwego dostępu do informacji wciąż jeszcze nie wszyscy przedsiębiorcy wiedzą, że mogą odzyskać część za-inwestowanych funduszy i to na całym terytorium Polski.

Przemysław Sztandera, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (PSSE): Od trzech lat staramy się docierać do przedsiębiorców, mamy program „Strefa w każdej gminie”, jeździmy, dzwonimy, organizujemy spotkania i cały czas okazuje się, że ciągle są tacy, którzy nie wiedzą o takiej możliwości. Pomagają nam też niektóre banki, do których trafiają przedsię-

biorcy w poszukiwaniu kredytu na inwestycję. Taki „przeszkolony” przez nas bank doradza skorzystanie z oferty strefy i ze zwolnienia z podatku.

Czy gdy już przedsiębiorcy dowiedzą się o takiej możliwości, to często z niej korzystają?

Często dopiero właśnie wtedy zaczynają na poważnie myśleć o inwestycji. Wcześniej wydawało im się, że nie mają wystarczających funduszy, że za bardzo nie chcą brać kredytu, a tutaj nagle okazuje się, że mogą zaoszczędzić parę milionów i już stać ich na inwestycję. Od połowy 2018 roku – dzięki ustawie o wspieraniu nowych inwestycji – obszar całego kraju jest strefą inwestycji. Wsparcie w formie zwolnienia z podatku dochodowego (PIT lub CIT) mogą otrzymać mikro, małe, średnie i duże przedsiębiorstwa.

Historyczna, rekordowa liczba decyzji o wsparciu z podatku

Dzięki zmianie przepisów PSSE zarządzająca Polską Strefą Inwestycji na terenie województw: części pomorskiego i kujawsko-pomorskiego wydała w 2021 r. rekordową liczbę 90 decyzji o wsparciu (zwolnieniu z podatku dochodowego). Pod tym względem PSSE była na drugim miejscu w kraju spośród 14 spółek zarządzających Polską Strefą Inwestycji. Po zmianie przepisów, w ciągu niespełna trzech lat, 201 projektów inwestycyjnych otrzymało ulgę podatkową. Dla porównania w okresie 21 lat działalności PSSE wsparcie otrzymało 307 projektów, co spowodowane było przede wszystkim ograniczeniami terytorialnymi.

Najważniejsze jest wsparcie małych i średnich, rodzimych firm

Pod względem liczby wydanych decyzji w 2021 r. PSSE była na drugim miejscu w kraju, ale pod względem nakładów – na szóstym, a pod względem liczby miejsc pracy – na ósmym miejscu.

To wynika z tego, że Pomorska Strefa ma spośród wszystkich spółek zarządzających Polska Strefą Inwestycji, najlepszą strukturę wydanych decyzji. Otrzymały je głównie małe i średnie, polskie przedsiębiorstwa. Taki był cel zmiany przepisów. Jeżeli są wysokie nakłady inwestycyjne, np. dla dużych międzynarodowych firm, to na ogół oznacza to mniej wydanych decyzji. W ubiegłym roku decyzje otrzymały głównie małe (33) i średnie (23) firmy. 85 proc. z nich reprezentowało polski kapitał. Wśród tych inwestorów są m.in. Przedsiębiorstwo Produkcyjne Heiztechnik sp. z o.o. sp. k., czy Merkur Ate-liers sp. z o.o. Wśród dużych inwestorów są z kolei tacy jak Mondi Świecie, Globalway, Zakłady Mięsne Skiba i Warmińskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.

Dzięki nowym przepisom inwestowanie stało się też prostsze.

Wydanie decyzji o zwolnieniu z podatku dochodowego – po dostarczeniu wymaganej dokumentacji – zajmuje teraz maksymalnie 14 dni. Przed 2018 rokiem, jeśli ktoś chciał uzyskać zwolnienie z podatku dochodowego, to teren, na którym miała być realizowana inwestycja, musiał być objęty obszarem strefy. Objęcie jakiegoś terenu obszarem strefy trwało od roku do dwóch lat i wymagało zgody np. ministerstwa. Wówczas teren objęty strefami stanowił około 0,08 proc. powierzchni kraju. Od 2018 r. cały kraj jest strefą, co oznacza, że inwestycja zrealizowana w każdym miejscu może otrzymać zwolnienie z podatku dochodowego.

Od czego zależy wysokość wsparcia?

Wysokość pomocy publicznej zależy od wielkości firmy, od wysokości nakładów oraz od stopy bezrobocia w powiecie, w którym będzie realizowana inwestycja. Na przykład jeżeli w województwie pomorskim duże przedsiębiorstwo (zatrudniające powyżej 250 osób) zainwestuje 100 mln zł, to odzyska z tytułu zwolnienia z podatku dochodowego 30 mln zł, średnie (zatrudniające poniżej 250 osób) odzyska 40, a małe (zatrudniające poniżej 50 osób) i mikro (poniżej 10 osób) odzyska połowę zainwestowanych nakładów.

W województwie kujawsko-pomorskim inwestorzy otrzymują jeszcze bardziej korzystne warunki, bo przedsiębiorstwa przy takim samym poziomie inwestycji otrzymają odpowiednio: 40 proc., 50 proc. i 60 proc. zwolnienia z podatku.

Co jest warunkiem uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji?

Otrzymanie zwolnienia z podatku uzależnione jest od spełnienia w pomorskim – sześciu, a w kujawsko-pomorskim – pięciu z kilkunastu kryteriów. Z naszych doświadczeń wynika, że przedsiębiorcy na ogół nie mają z tym problemu. Zestaw kryteriów ma sprzyjać zrównoważonemu rozwojowi gospodarczemu i społecznemu w kraju. Są wśród nich np. prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej, wykorzystanie zasobów ludzkich poprzez aktywizację zawodową, robotyzacja i automatyzacja procesów prowadzonych w ramach nowej inwestycji, nowa inwestycja w odnawialne źródła energii, przynależność do Krajowego Klastra Kluczowego, posiadanie statusu mikro, małego albo średniego przedsiębiorcy, prowadzenie działalności o niskim negatywnym wpływie na środowisko, utworzenie wyspecjalizowanych miejsc pracy, oferowanie stabilnego zatrudnienia.

A co z warunkiem stworzenia nowych bądź utrzymania dotychczasowych miejsc pracy?

Zadeklarowanie stworzenia dwóch nowych miejsc pracy jest już wystarczającym warunkiem. To minimalna wymagana liczba. Można jednak wybrać kryterium stworzenia nowych miejsc pracy i wtedy przedsiębiorca musi zadeklarować stworzenie określonej liczby miejsc pracy bądź utrzymanie przez czas trwania projektu określonej liczby miejsc. Uczulamy też przedsiębiorców, żeby nie wybierali zbyt ambitnych kryteriów. Jeśli nie uda im się spełnić warunków, to nie będą mogli skorzystać ze wsparcia. Chodzi o realne deklaracje.

Nie na każdą działalność firmy mogą otrzymać zwolnienie z podatku.

Przedsiębiorcy nie otrzymają zwolnienia z podatku na działalności hotelarską, gastronomiczną, logistyczną ani ekspedycyjną. Preferowana jest działalność produkcyjna, ale z wyłączeniem produkcji alkoholu, papierosów, broni, narkotyków oraz produkcji stoczniowej.

Przedsiębiorcy muszą też ponieść minimalne nakłady inwestycyjne.

Zależą one od wielkości firmy oraz od stopy bezrobocia w powiecie, w którym ma być zlokalizowana inwestycja. Jeżeli stopa bezrobocia jest wyższa niż średnia w kraju, to wymagane są niższe nakłady inwestycyjne. Na przykład w powiecie starogardzkim, gdzie bezrobocie nie jest zbyt wysokie, duży przedsiębiorca, żeby otrzymać zwolnienie z podatku, musi zainwestować 60 mln zł, średni – 6 mln zł, mały – 3 mln zł, mikro – 1,2 mln zł, a np. w powiecie nowodworskim, gdzie bezrobocie jest wysokie, wymagane nakłady inwestycyjne są dużo niższe i wynoszą odpowiednio: 15 mln zł, 1,5 mln zł, 750 tys. zł i 300 tys. zł.

Z jakiego tytułu przyznawana jest pomoc publiczna?

Zwolnienie podatkowe można otrzymać z tytułu wydatków kwalifikowanych na nową inwestycję lub dwuletnich kosztów pracy pracowników zatrudnionych w ramach nowej inwestycji. Nową inwestycją może być np. utworzenie nowego zakładu, zwiększenie zdolności produkcyjnej istniejącego zakładu, dywersyfikacja produkcji, zmiana dotychczasowej produkcji.

Czy przygotowanie dokumentacji dla takiej inwestycji jest skomplikowane?

Jest bardzo proste! Należy wypełnić pięciostronicowy wniosek, w czym pomagamy, złożyć oświadczenia o niezaleganiu z podatkami i składkami ZUS oraz napisać prosty biznesplan. Ze wsparcia może skorzystać firma, która jest w dobrej sytuacji finansowej. Pomagamy przedsiębiorcy w wyborze kryteriów, tak żeby nie miał problemów z ich realizacją, pomagamy skompletować dokumentację i jeśli wszystko mamy, to w ciągu – maksymalnie – 14 dni Zarząd PSSE wydaje decyzję. Najwięcej problemów przysparza napisanie biznesplanu, zwłaszcza w przypadku małych i mikro przedsiębiorców. Jest jednak wiele firm doradczych i można skorzystać z ich pomocy.



Kiedy przedsiębiorca może skorzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego?

Od momentu wydania decyzji przedsiębiorca ma 12 lub 15 lat na wykonanie swojej inwestycji i skorzystanie z ulgi. Jeżeli buduje nowy zakład lub bardzo rozbudowuje dotychczasowy, to w takiej sytuacji podatek dochodowy pojawi się dopiero po jakimś czasie. Na początku będą koszty związane z inwestycją, potem uruchamianie produkcji, mogą zdarzyć się jakieś straty, i może być tak, że dopiero po dwóch latach przedsiębiorca osiągnie taki poziom produkcji i przychodów, że zacznie korzystać ze zwolnienia podatkowego. Efektywnie ma około dziesięciu lat na wygenerowanie dochodu i nie płacenie podatku.

Czy z tych dwustu inwestorów z województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego ktoś już korzysta ze zwolnienia z podatku?

Tak, szczególnie mali i średni przedsiębiorcy. W ich przypadku cykl inwestycyjny i produkcyjny jest krótszy niż w przypadku dużych firm.

TREFL zainwestuje prawie 114 mln zł

W tym roku PSSE wydała już (stan na 5.05.) trzynaście decyzji o wsparciu przedsiębiorców.

Zadeklarowali oni zainwestowanie ponad 428 mln zł, utworzenie 90 nowych miejsc pracy i utrzymanie 2263 dotychczasowych miejsc pracy. W większości są to duże i średnie firmy. Dziewięciu inwestorów reprezentuje polski kapitał, pozostali są z USA, Niemiec, Grecji i Szwajcarii. Największą inwestycję ma zrealizować Trefl. Spółka zadeklarowała nakłady w wysokości prawie 114 mln zł na rozbudowę parku produkcyjno-maszynowego w zakładzie w Gdyni oraz w budowę centrum logistycznego w Rumii. Dzięki inwestycji ma powstać 28 nowych miejsc pracy. Spółka Trefl znajduje się w europejskiej czołówce producentów puzzli i gier planszowych, jest także jednym z czołowych producentów zabawek w Polsce, swoje produkty sprzedaje w ponad 50 krajach na całym świecie.

W tym roku decyzję o zwolnieniu z podatku dochodowego uzyskały też m.in. Multi Packaging Solutions, Lafarge Cement, Bella, Flexopack Polska i „Graso” Zenon Sobiecki.

Czy pandemia, a następnie wojna w Ukrainie miały lub mają jakiś wpływ na inwestycyjne plany przedsiębiorców?

Wydaje się, że teraz ostrożniej inwestują duże przedsiębiorstwa. Natomiast w przypadku mniejszych firm nie zauważam zmian w planowaniu inwestycji.

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała
Rozalia Pietrzykowska*

FLEX

Życie w piątej generacji

Stanisław Motylski, dyrektor generalny Flex Poland.

„Dołącz do Flex, a wejdziesz do dynamicznego świata, gdzie wykorzystujemy najnowszą technologię” – namawia kierownictwo Flex Poland kandydatów do pracy w tczewskim oddziale, jednym z kilkudziesięciu działających w świecie.

Firma Dobrze Widziana, Lider Społecznej Odpowiedzialności, Lider Kształcenia Zawodowego, Fair to Women, Ambasador Polskiej Gospodarki w kategoriach najwyższa jakość, eksporter, firma globalna i kreator rozwiązań XXI wieku, a niedawno także i partner firm zagranicznych. Nazwy nagród, tytułów i wyróżnień to najkrótsza recenzja i ocena osiągnięć zarządu i całej załogi Flex z Tczewa.

Flex to nie tylko produkcja, ale również innowacyjne i elastyczne rozwiązania oraz specjalistyczna wiedza obejmująca różne dziedziny, począwszy od projektowania i opracowania procesów produkcyjnych, skończywszy na magazynowaniu i logistyce. Stąd zdefiniowanie jednym zdaniem aktywności firmy jest niezwykle trudne i nie daje się zawrzeć w jednej prostej formule. Z kolei zaawansowane technologicznie produkty, które są tam wytwarzane, dają się zdefiniować jako wyroby innowacyjne produkowane w dużych seriach. Niedawno Ericsson poinformował, że w fabryce Flex w Tczewie wyprodukowano milion urządzeń 5G. Okazuje się, że Polska jest jednym z głównych wytwórców urządzeń 5G dla tej szwedzkiej firmy oferującej urządzenia telekomunikacyjne w Europie.

Baseband z Tczewa

„W firmie działam już ponad 20 lat. W tym czasie produkowaliśmy urządzenia dla stacji bazowych 2G, potem 3G, teraz produkujemy układy 4G oraz 5G. Branża telekomunikacyjna to obszar pełen wyzwań. Flex w Tczewie jest organizacją otwartą na zmiany, a jednocześnie zdolną do produkcji wielkoseryjnej układów o wysokim wsadzie innowacyjności” – mówi Stanisław Motylski, dyrektor generalny fabryki Flex w Tczewie.

Dokładniej w Tczewie wytwarzane są urządzenia nazwane fachowo baseband oraz moduły radiowe. Wyposażone są w nie stacje bazowe wykorzystywane do przesyłania sygnałów radiowych. Baseband jest to układ elektroniczny działający na zasadzie komputera. Zapewnia on stacji bazowej przetwarzanie danych. Za pomocą światłowodu steruje radiomodulem. Ten układ odpowiada za przetworzenie sygnału radiowego, który następnie przesyła do anteny. Za jej pośrednictwem są nadawane lub odbierane fale radiowe. Zapewnia to przesyłanie informacji między nadajnikami i odbiornikami, które wykorzystują klienci sieci telefonii bezprzewodowej.

„Te urządzenia to efekt niezawodnej współpracy z firmą Ericsson, której już od 20 lat dostarczamy sprzęt dostosowany do każdej generacji sieci komórkowych” – mówi dyrektor Motylski i podkreśla, że wyprodukowanie miliona modułów 5G w Tczewie jest świadectwem dobrej oceny dotychczasowej pracy inżynierów i operatorów firmy Flex.

„Zamawiając całe serie modułów do kolejnej generacji swoich urządzeń, Ericsson docenił nie tylko, że w Tczewie wytwarzamy wyroby wysokiej jakości, ale również stabilność dostaw i niezawodność naszych wyrobów, co zapewnia sprawność sieci komórkowej nowej generacji. Doceniamy zaufanie, jakim Ericsson obdarzył nasze zaawansowane możliwości produkcyjne oraz wiedzę techniczną utalentowanego zespołu naszej firmy” – zaznacza dyrektor Motylski.

Ericsson i Flex – od 2G w 5G

Z okazji wyprodukowania milionowego modułu Martin Mellor, dyrektor firmy Ericsson w Polsce, podkreślił: „Blisko trzy lata temu zdecydowaliśmy się na rozszerzenie produkcji urządzeń radiowych 5G w fabryce Flex w Tczewie”.

„Dzisiejsze wydarzenie jest przełomowe – ogłaszamy wyprodukowanie w Polsce milionowego urządzenia Ericsson 5G” – informował przedstawicieli branży w kwietniu br. dyrektor firmy Ericsson w Polsce.

„Produkcja układów 5G jest możliwa, bo łączy nas z firmą Ericsson relacja ciągłego doskonalenia. Na początku w Gdańsku, a od 2000 r. w Tczewie wytwarzaliśmy urządzenia dla kolejnych generacji sieci telekomunikacyjnych. Generacje 2. i 3. umożliwiały rozmowy i przysyłanie wiadomości tekstowych i głosowych. Później mogliśmy przysyłać wideo. Wytwarzamy moduły 4. generacji. Z naszych taśm produkcyjnych zeszło już także milion modułów dla urządzeń 5. generacji” – historię współpracy ze Szwedami dyrektor generalny Flex w Tczewie.

Działalność na rzecz rynku międzynarodowego została zauważona i doceniona. 1 czerwca 2022 r. w Pałacu Lubomirskich w Warszawie tczewski Flex został nagrodzony w kategorii partner firm zagranicznych.

Ambasador Polskiej Gospodarki

Konkurs Ambasador Polskiej Gospodarki jest ogólnopolskim niekomercyjnym przedsięwzięciem, którego zadaniem jest wyróżnianie oraz promocja przedsiębiorców osiągających sukcesy na rynkach międzynarodowych, promowanie wysokich standardów ekonomiczno-finansowych i dobrych praktyk biznesowych w kontaktach zagranicznych, zacieśnianie współpracy przedsiębiorców z przedstawicielami polskich instytucji odpowiedzialnych za promowanie Polski, polskiej gospodarki, kultury i inicjatyw społecznych, polegającej m.in. na rozwoju wzajemnych kontaktów i wymianie informacji. Przedsiębiorcy mogą ubiegać się o tytuł Ambasadora Polskiej Gospodarki w sześciu kategoriach: eksporter, firma globalna, kreator rozwiązań XXI wieku, marka europejska, najwyższa jakość, partner firm zagranicznych” – wyjaśnia BCC.

„Ta nagroda ma wymierną wartość – roczna wartość naszego eksportu przekracza miliard dolarów” – podkreśla dyrektor tczewskiego Flexa.

Wcześniej Flex Poland uzyskiwał wyróżnienia w innych obszarach. W 2017 roku największy tczewski pracodawca został nagrodzony w kategorii najwyższa jakość, a rok później w kategorii eksporter. W 2019 r. oceniony został jako firma globalna, a w 2021 r. Flex uzyskał tytuł kreatora rozwiązań XXI wieku.

„Różnorodność kategorii, w których jesteśmy doceniani przez kapituły konkursowe, reprezentujące różne organizacje, są potwierdzeniem nieustającego rozwoju naszego biznesu w Polsce” – podkreśla Stanisław Motylski.

Produkcja Flex dla telekomunikacji to kontynuacja wcześniejszej aktywności w Karlskronie. Potem przeniesiono firmę do Gdańska, a ostatecznie do Tczewa. Dlaczego? Jak wyjaśniał dyrektor Stanisław Motylski, rynek telekomunikacyjny dynamicznie się rozwijał i potrzebował pracowników. Ponad 20 lat temu w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej były idealne warunki do inwestowania, a w Tczewie wysokie bezrobocie i ludzie gotowi do podjęcia pracy.

„Naszą działalność w 2000 roku rozpoczynaliśmy z kilkuset pracownikami. Nie przewidywaliśmy, że dzisiaj będziemy wiodącym pracodawcą w Tczewie



i jednym z czołowych pracodawców na Pomorzu. Większość naszych inżynierów i operatorów pracuje przy produkcji urządzeń telekomunikacyjnych. W tej grupie ponad połowę stanowią kobiety” – podkreśla dyrektor Motylski.

Kobiety w 5G

Za zatrudnienie tak dużej liczby kobiet i atmosferę stworzoną przez Flex tej grupie pracowników, firma ponownie otrzymała wyróżnienie Fair to Women.

„W naszym oddziale w Tczewie pracuje ponad 50% kobiet na ponad 4 tys. pracowników, natomiast w kadrze kierowniczej około jedna trzecia to kobiety” – podkreśla Stanisław Motylski.

Ogólnopolski konkurs Fair to Women został zainicjowany w 2021 r. Kierowany jest do średnich i dużych przedsiębiorstw. Celem jego jest wyróżnianie pracodawców, którzy tworzą najlepsze warunki pracy dla kobiet. Organizatorem przedsięwzięcia jest Fundacja Vox Feminae, partnerem merytorycznym PwC Polska, a partnerem konkursu ABSL. Rozstrzygnięcie tegorocznej edycji odbyło się 31 maja w Warszawie.

„Flex stawia na równość traktowania wszystkich pracowników. Ponowne otrzymanie przez firmę wyróżnienia w konkursie Fair to Women jest dowodem na to, że docenia się nasze działania na rzecz równego traktowania



kobiet i wyrównywania ich szans na rynku pracy” – podkreśla dyrektor Motylski.

Kadry i technologia

Na czym polega polityka równych szans Flex w Tczewie? Czy jak w elektronice wszystkie moduły muszą być ze sobą zgrane, młodzi i pracownicy z długim stażem, kobiety i mężczyźni, pracownicy na montażu i kierownicy?

„Staramy się w naszym przedsiębiorstwie zachować równowagę już w czasie rekrutacji do firmy. Podczas rekrutacji kierujemy się kompetencjami i zdolnością do wykonywania obowiązków na powierzonym stanowisku – wyjaśnia dyrektor Motylski i podkreśla, że zachowanie równowagi w firmie jest dla kierownictwa wszystkich szczebli bardzo ważne. Ze względu na wysoką jakość oferowanych produktów i usług docenia się zaangażowanie i jakoś wykonywanej pracy.

Działania kadrowe opierają się na Kodeksie Postępowania i Etyki oraz Polityce Równych Szans, które są przewodnikami dla pracowników na wszystkich poziomach struktury firmy Flex Poland. Takie podejście sprawiło, że we wszystkich działach pracuje wiele kobiet. Zajmują one stanowiska operacyjne oraz kierownicze i doskonale sprawdzają się w zawodach postrzeganych jako męskie.

Dobór ludzi na stanowiska pracy jest niezwykle istotny, bowiem w telekomunikacji technologie zmieniają się niezwykle szybko. Pracownicy rozwijają się wraz z wprowadzanymi na rynek nowymi technologiami. A właśnie wprowadzane nieustannie zmiany technologiczne są immanentną cechą działalności Flex Poland. Nowe rozwiązania były również wprowadzane w czasie pandemii Covid-19.

„Moduły 5G wprowadzaliśmy do produkcji w czasach pandemii” – wspomina dyrektor Motylski i zaznacza: „Trzeba podkreślić, że na jednej płycie jest 16 tys. komponentów. Tak więc ludzie w naszym zakładzie rozwijają się wraz z rozwojem technologii”.

W utrzymaniu tempa zmian i rozwoju przedsiębiorstwa pomaga fakt, że w każdym dziale firmy pracują osoby z różnym doświadczeniem „Po przejściu na emeryturę do pracy w naszym oddziale powraca około 30 procent osób” – podkreśla Motylski.

Firma pracuje również nad pozyskaniem młodych pracowników. Współpraca z uczelniami i ze szkołami zawodowymi i technicznymi zapewnia dopływ załogi.

Podobnie jak inne firmy, Flex w Tczewie odczuł zamieszanie związane z pandemią i niedoborem kadr. Dlatego utrzymuje współpracę z okolicznymi szkołami i prowadzi akcję informacyjną o tym, na czym polega praca przy produkcji zaawansowanych technologicznie urządzeń. Kadre inżynierską zapewniają w dużym stopniu Politechnika Gdańska oraz Uniwersytet Morski. Od lat rozwija się współpraca z lokalnymi szkołami zawodowymi oraz technikami (m.in. Technikum Łączności w Owidzu). Flex umożliwia płatne staże, a uczniom oferuje również pracę dla młodych oraz przygotowanie do zawodu w ramach Szkoły Flex, która znajduje się wewnątrz tczewskiego oddziału przedsiębiorstwa. Za tę działalność firma została nagrodzona w 2020 roku Gryfem Gospodarczym w kategorii lider kształcenia zawodowego.

Roboty, drukarki 3D, magazyny energii

Flex wprowadza do produkcji także roboty i drukarki 3D. Robotyzacja procesu produkcyjnego to w pełni zautomatyzowana pilotażowa linia, na której wytwarzany jest jeden z modułów, przy którym pracuje 5 robotów. Do tego dochodzi 5 stanowisk z drukarkami 3D. Robotyzacja wkroczyła do firmy w Tczewie i – jak zapewnia dyrektor Motylski – jest to początek wprowadzania zmian technologicznych w procesach produkcji firmy Flex w Tczewie. Robotyzacja produkcji nie ogranicza rozwoju zawodowego. Dyrektor Motylski odwołuje się do przykładu swojej kariery. Zaczynał jako inżynier na produkcji, by po kolejnych awansach przejść na stanowisko głównego menedżera w firmie. Wiedzę inżynierską wsparł studiami z zarządzania, bo – jak zauważa – techniczne nie dają odpowiedniej bazy do kierowania ludźmi.

To jednak nie koniec wchodzenia w nowe technologie i branże. Już niedługo rozpocznie się budowa kolejnej hali, której strategicznym kierunkiem będzie otwarcie się na branżę magazynowania energii. Nowa inicjatywa świetnie wpisuje się w program rozwoju energetyki przyjaznej dla środowiska i zbiegła się z programem rozwoju morskiej energetyki wiatrowej. A morskości Tczewa nie można kwestionować. Wszak tu przed laty kształcono pierwsze kadry dla Polski Morskiej.

Firma Dobrze Widziana

„Komunikacja międzykulturowa w tego typu organizacji jest niezwykle istotna” – podkreśla dyrektor Flex Poland. Ważne są również więzi z otoczeniem, w którym działa Flex, największy podmiot w Tczewie. Firma od lat wspiera lokalne społeczności: szpital w Tczewie, dom dziecka, organizował pomoc dla Ukrainy. Propaguje zdrowy tryb życia. Nie tylko za te inicjatywy Flex został uznany jako Firma Dobrze Widziana – i to nie tylko w Tczewie.

Wyróżnienie Firma Dobrze Widziana docenia bowiem przedsiębiorstwa, które prowadzą działalność na rzecz społeczności w sposób długofalowy, ale również reagują w sytuacjach wymagających natychmiastowej interwencji. Społeczna odpowiedzialność biznesu Flex w czasach pandemii koncentrowała się więc na wsparciu lokalnych społeczności w ograniczeniu rozprzestrzeniania się wirusa.

„W tym czasie przekazaliśmy ponad 100 tys. jednorazowych masek twarzowych szkołom, domom pomocy społecznej, szpitalom i organizacjom pozarządowym, a nasza Fundacja przekazała grant na zakup trzech respiratorów dla Szpitali Tczewskich SA” – przypomina dyrektor Flex Poland.

Wymienić tu trzeba współpracę ze Spółdzielnią Socjalną HECA, której pracownicy przygotowują dla pracowników oraz partnerów biznesowych Flex paczki świąteczne. Domy pomocy społecznej zapraszane są do wystawiania swoich rękodzieł na organizowanych przez firmę wewnętrznych jarmarkach. Fundacja Flex wsparła organizację gry miejskiej Drzewa dla

Tczewa oraz inicjatyw MŁO! w mieście i Rowerem do pracy. Za społeczną aktywność Flex jest szczególnie ceniony przez społeczność. Firma otrzymała wyróżnienie w konkursie Gryf Gospodarczy w kategorii lider społecznej odpowiedzialności, a od gmin Tczew i Pelplin nagrodę Firma Przyjazna Społeczności Lokalnej.

Flex jest więc firmą dobrze widzianą nie tylko za wprowadzane innowacje technologiczne, ale również za kulturę organizacyjną, a co szczególnie cenne, również za łączenie aktywności biznesowej z działalnością społeczną w najbliższym otoczeniu.

Marek Grzybowski



Prezydent Wojciech Szczurek nowym prezesem OMGGS



Prezydent Wojciech Szczurek.

20-miesięczna kadencja Jacka Karnowskiego na stanowisku prezesa Rady Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot dobiegła końca. Zgodnie z zasadą rotacyjności pałeczkę od prezydenta Sopotu przejął prezydent Gdyni Wojciech Szczurek. Pokieruje on Radą OMGGS-u do wyborów samorządowych w 2023 roku.

Trójmiejski Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot powstał do życia blisko 11 lat temu, 15 października 2011 roku. Powstał z inicjatywy ówczesnego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza i nazywał się pierwotnie Gdański Obszar Metropolitalny. Akt założycielski podpisało 28 samorządów. Dziś OMGGS skupia 59 miast, gmin i powiatów, obejmujących obszar 1/3 województwa pomorskiego, zamieszkały przez 1,6 mln mieszkańców.

Strategiczne kierunki rozwoju metropolii wytycza i weryfikuje Rada OMGGS, w której zasiada nie mniej niż 6 i nie więcej niż 12 osób. Kierują nią prezesi, którzy piastują stanowisko rotacyjnie przez 20 miesięcy. Decyzję o rotacyjnej prezesurze podjęto po wyborach samorządowych w 2018 roku. Pierwsza kierowała Radą OMGGS Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska (od lutego 2019 r. do października 2020 r.), drugi – Jacek Karnowski, prezydent Sopotu (od października 2020 r. do czerwca 2022 r.).

nie to nie tylko przestrzeń do tego, by rozwiązywać konkretne tematy, które nurtują wszystkie gminy, te największe i te najmniejsze naszej metropolii, ale także przede wszystkim znakomita atmosfera. Taki klimat partnerstwa, wzajemnej pomocy, którą dzielimy się między sobą – to bardzo ważne. Dzisiaj największe wyzwanie to oczywiście ustawa metropolitarna. Musimy robić co w naszej mocy, żeby ta ustawa przyjęta, co warto podkreślić, przez senat, uzyskała poparcie. Politycy trochę kluczą w tej sprawie. Ale myślę, że my musimy intensyfikować głos Pomorza. Doświadczenie śląskiej metropolii pokazuje, jak wiele korzyści taka ustawa przynosi. Dzisiaj jednym z największych wyzwań dla całej metropolii jest nowoczesny system komunikacji. Ustawa metropolitarna to także dodatkowe pieniądze na ten system, który może powodować, że w tak ciężkich czasach, jak obecnie, kiedy ceny paliw szypują, i właściwie trudno powiedzieć, gdzie się zatrzymają, właśnie komunikacja miejska stała się dobrą alternatywą i dlatego tak ważny jest ten związek i ciężka praca, byśmy to osiągnęli. Tu oczywiście potrzebna jest wola polityczna, ale naszym zadaniem jest robić wszystko, żeby ten proces wspomagać” – zapowiada nowy prezes Rady OMGGS, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Kadencja poprzedniego szefa Rady przypadła na bodaj najtrudniejszy w ponad 10-letniej historii Stowarzyszenia okres – czas pandemii i wojny w Ukrainie, które były wielkimi wyzwaniami dla samorządów.

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu: „To było ważne 20 miesięcy w historii stowarzyszenia metropolitalnego na Pomorzu. Przez pandemię, a potem wojnę w Ukrainie musieliśmy się zmierzyć z nowymi wyzwaniami. W gronie samorządowców wymienialiśmy się informacjami, jak w czasie pandemii zorganizować pracę szkół czy urzędów, jak poradzić sobie z kryzysem uchodźczym i godnie przyjąć imigrantów. Stworzyliśmy centrum Pomorskiej Pomocy Samorządowej, gdzie wspólnie z metropolitalnymi gminami gromadziliśmy dary dla Ukrainy. Razem z 300 burmistrzami europejskich miast zaapelowaliśmy do Komisji Europejskiej o zaprzestanie stosunków handlowych z Rosją i Białorusią.

Znaczenie współpracy miast i gmin w czasach kryzysu podkreśla także nowy prezes – prezydent Szczurek, zwracając uwagę na jeszcze jeden kryzys, który uderzył w samorządy – finansowy.

„Pierwszy kryzys to był kryzys finansów samorządowych, bardzo cierpimy jako samorządy na obciążeniu nam bardzo poważnych środków finansowych. Potem pandemia. Teraz kryzys związany z wojną w Ukrainie. To wszystko obszary, które były pewną inspiracją do tego, żeby jeszcze intensywniej współpracować. Niemal każdego dnia dzieliliśmy się doświadczeniami. No bo w tym czasie każda z gmin mierzyła się z bardzo podobnymi wyzwaniami, ale wspólnie szukaliśmy rozwiązań i myślę, że w tych trudnych momentach nie tylko potrafiliśmy, jak w przypadku wojny w Ukrainie, dobrze odpowiedzieć na zapotrzebowanie naszych przyjaciół, naszych gości z Ukrainy, ale także przede wszystkim lepiej, skuteczniej rozwiązywać problemy naszych mieszkańców” – mówi prezydent Gdyni.

Czas poprzedniej kadencji to także intensywne starania o ustawę metropolitarną dla Pomorza. Na rozpoczęcie prac nad nią przez Sejm RP Pomorze czeka blisko dwa lata.

„Przez te 20 miesięcy udało nam się rozwinąć dobrą współpracę pomiędzy mieszkańcami gmin, miast, powiatów i władz lokalnych. Mieszkańcy aglomeracji skorzystali ze wspólnych unijnych inwestycji, a także z takich inicjatyw, jak np. wspólne zakupy, które skutkują dużymi obniżkami cen energii. Dziękuję za doskonałą atmosferę współpracy. Teraz czas na kolejne wyzwania. Stowarzyszenie powinno wziąć odpowiedzialność za jedno z najważniejszych zadań metropolii: koordynację komunikacji. Jestem przekonany, że kolejna kadencja pod wodzą Wojciecha Szczurka zaowocuje tym, że w metropolii będzie nam się żyło coraz lepiej” – mówi Jacek Karnowski.

6 czerwca br. podczas posiedzenia Rady OMGGS jej członkowie podjęli decyzję o wyborze na prezesa Rady Wojciecha Szczurka, prezydenta Gdyni, który przejął schedę po poprzedniku 15 czerwca. Podczas prezesury Wojciecha Szczurka, trwającej do kolejnych wyborów samorządowych w 2023 roku, wiceprezesami Rady będą prezydenci Gdańska i Sopotu.

„Mamy za sobą lata znakomitej współpracy. Cieszę się, że nasze stowarzysze-

Fot. G.Mehring/gdansk.pl

Kolejny mega blok popłynął do Francji ze stoczni CRIST

Po pięciu latach współpracy między stoczną CRIST i CDA kolejny mega blok został przekazany do stoczni w Saint-Nazaire we Francji, gdzie zostanie połączony z poprzednimi blokami zbudowanymi dla CDA.



„Ten konkretny mega blok to konstrukcja stanowiąca część statku pasażerskiego. Zbudowaliśmy go dla naszego wieloletniego francuskiego klienta, stoczni Chantiers de l'Atlantique” – mówi Michał Drązkiewicz, kierownik projektu.

O randze współpracy świadczy choćby fakt, że Chantiers de l'Atlantique to jedna z największych stoczní na świecie, budująca szeroką gamę statków handlowych, morskich i pasażerskich. To kolejny, dziewiąty już mega blok częściowo wyposażony, który zbudował gdyński CRIST.

„Zbudowaliśmy część pralnią oraz fragment części siłownianej. Mega blok ma ok. 100 metrów długości, waży 10 tysięcy ton. Był składany w dwóch etapach” – mówi Michał Drązkiewicz. „Oznacza to, że dolna część konstrukcji – siłownia oraz pralnia – były budowane bezpośrednio w stoczni Crist. Część bloków była dostarczona przez Francuzów, za montaż odpowiadali gdyński eksperci. Mega blok został w pełni wyposażony w urządzenia, rurociągi oraz elektrykę. Założono tu wszelkie instalacje, kable i rurociągi, jest on jedną z najbardziej wymagających składowych statku, gdzie mieści się serce większości skomplikowanych systemów.



Stocznia CRIST powstała w 1990 roku – początkowo jako spółka dwóch osób fizycznych, a od 2010 roku funkcjonuje jako spółka akcyjna. W 2009 roku CRIST kupił tereny po byłej Stoczni Gdynia. Gdyńska firma produkuje m.in. wyspecjalizowane urządzenia hydrotechniczne oraz jednostki pływające dla największych światowych odbiorców. Jako jedyna stocznia w Europie zbudowała już trzy jednostki do stawiania i serwisowania morskich farm wiatrowych.

Stena Line po raz pierwszy wypłynął z Nowego Publicznego Terminala w Porcie Gdynia

17 czerwca 2022 po raz pierwszy z Nowego Publicznego Terminala wyruszył w rejs do Szwecji prom Stena Spirit.

„Budowa Publicznego Terminalu Promowego jest największą od blisko 50 lat inwestycją realizowaną w Porcie Gdynia. Nowy Publiczny Terminal Promowy stwarza możliwości obsługi znacznie większych promów pasażerskich, jednocześnie zwiększając zdolności przeładunkowe portu w zakresie obsługi przewozów ro-ro i promowych. Po miesiącach testów i przygotowań, spełniamy najwyższe standardy bezpieczeństwa w basenie Morza Bałtyckiego. Dzięki temu Port Gdynia jest konkurencyjny w regionie Morza Bałtyckiego i poprzez planowane inwestycje wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rynku.” – mówi Kazimierz Koralewski, wiceprezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

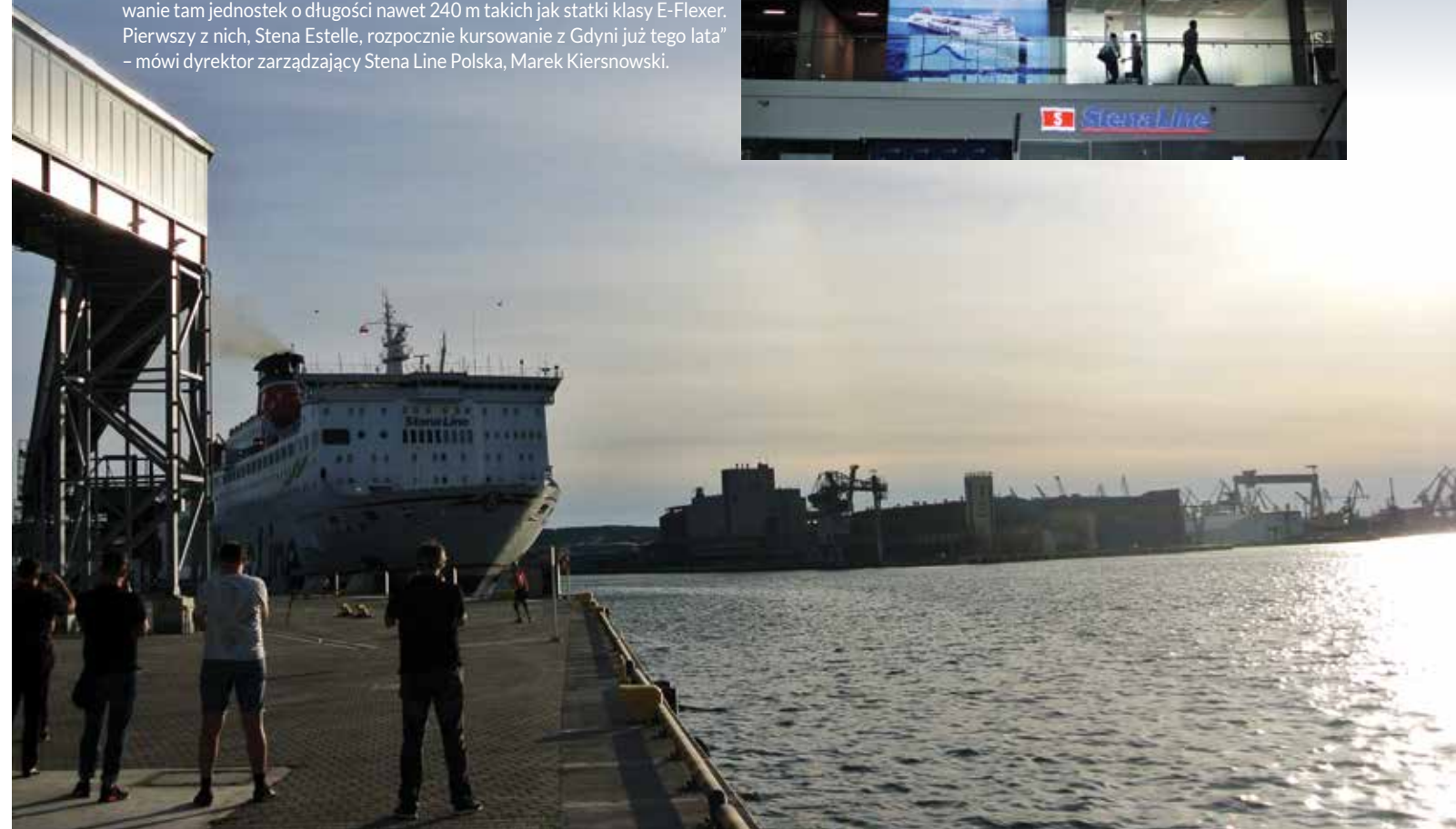
Stena Line wprowadza dwa promy ro-pax klasy E-Flexer na trasę pomiędzy Gdynią a szwedzką Karlskroną w odpowiedzi na zwiększone zapotrzebowanie na przewozy w rejonie Morza Bałtyckiego. Dwie nowe jednostki rozpoczną operacje zaraz po przybyciu ze stoczni, gdzie obecnie trwa końcowy etap ich budowy. Będą to jedne z największych promów na Bałtyku w regularnej żegludze. Dzięki wyjątkowemu rozmiarowi – mają 240 m długości – każdy z nich może zabrać nawet 1200 pasażerów oraz do 3600 metrów ładunków, a więc dwa razy więcej niż statki operujące na linii obecnie. E-Flexery to statki nowej generacji: energooszczędne, wydajne i ekologiczne.

„Przeniesienie operacji Stena Line na Publiczny Terminal Promowy w Gdyni pozwala nam na wprowadzenie znacznie większych jednostek. Nowy terminal dysponuje znacznie dłuższym nabrzeżem niż obecny, co umożliwi cumowanie tam jednostek o długości nawet 240 m takich jak statki klasy E-Flexer. Pierwszy z nich, Stena Estelle, rozpocznie kursowanie z Gdyni już tego lata” – mówi dyrektor zarządzający Stena Line Polska, Marek Kiersnowski.

Miejsce nowego terminala sprzyja rozwojowi sektora frachtowego. Sprzyjająca lokalizacja, bliżej główki wejścia do portu wewnętrznego, znacznie ułatwi manewrowanie promów o długości 240 metrów. Skróci się również czas związany z zawinięciem statku do portu, liczony od rozpoczęcia cumowania do wyjścia jednostki z portu. Łączny czas manewrów nie przekroczy 120 minut.

Nowy terminal umożliwia też wdrożenie nowoczesnych i ekologicznych pomysłów Stena Line usprawniających operacje portowe, na przykład bramy inteligentne Smart Gate, czyli nowoczesne rozwiązanie automatyzujące odbiór naczep. Przy realizacji inwestycji w ramach zrównoważonego rozwoju i idei #greenport możliwe będzie zasilanie statków w czasie postoju z lądu, co spowoduje całkowitą redukcję spalin.

Wartość inwestycji to ponad 290 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wynosi 116,8 mln zł.



Łeba centrum offshore

Przez minimum 30 lat port w Łebie posłuży do serwisowania morskiej farmy wiatrowej. Swoje bazy serwisowe ulokuje tam spółka Baltic Power (należąca do Orlenu i Northland Power) oraz norweski Equinor wraz z Polenergią – w ten sposób Łeba stanie się prawdziwym centrum offshore, zapewniając stabilną współpracę polskich i zagranicznych inwestorów, setki miejsc pracy oraz wzbogacając know-how polskich firm.

Morska energetyka wiatrowa to jeden z głównych filarów polskiej transformacji energetycznej. Przy odpowiednim wsparciu wiatr z Bałtyku przyczyni się do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego kraju oraz wzmocnienia polskiej gospodarki poprzez budowę nowoczesnego i silnego łańcucha dostaw dla morskich farm wiatrowych. Obecnie kluczowy jest jak największy udział zasobów lokalnych w łańcuchu dostaw dla morskiej energetyki wiatrowej, czego najlepszym przykładem będzie port serwisowy w Łebie.

O rozwoju morskich farm wiatrowych w Polsce rozmawiali w Łebie członkowie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, podczas spotkania z samorządowcami i przedstawicielami branży morskiej energetyki wiatrowej. Podczas spotkania omawiano m.in. przygotowanie portu dla obsługi morskich farm wiatrowych.

„Osiągnięcie jak najwyższego poziomu lokalnych zasobów to obecnie kluczowe wyzwanie. Polska może zrealizować ten ambitny cel tylko z pomocą odpowiedniego wsparcia instytucjonalno-regulacyjnego i odpowiednio rozplanowanych i poprowadzonych wielokierunkowych działań, mających na celu stworzenie sprzyjającego środowiska biznesowego dla rozwoju offshore, charakteryzującego się atrakcyjnymi szansami dla nowych uczestników rynku. Obecnie musimy opracować w parlamencie zmiany w ustawie dotyczącej offshore, która pozwoli udostępnić realizację pierwszych projektów farm wiatrowych. Ważne, aby projekt zmian wszedł szybko, tak by takie centra serwisowe jak w Łebie powstały na czas” – mówił senator Kazimierz Kleina, przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Port serwisowy, który powstanie w Łebie, jest niezwykle istotny dla sprawnego funkcjonowania morskich inwestycji.

„Port serwisowy w Łebie to kluczowy element dla realizacji inwestycji Baltic Power. Od jego lokalizacji i efektywności zależy ciągłość pracy i stabilność produkcji energii. Realizacja portu serwisowego w Łebie stworzy nowe miejsca pracy i zwiększy wpływy do lokalnych budżetów. Port będzie impulsem ekonomicznym dla całego regionu. Zbudowanie lokalnego łańcucha dostaw jest ważnym elementem realizacji morskiej energetyki wiatrowej. Uwzględniamy to w swojej strategii biznesowej i jesteśmy nastawieni na współpracę ze wszystkimi interesariuszami” – mówi Anna Łukaszewska-Trzeciakowska, prezes zarządu Baltic Power, dyrektor Biura Morskich Farm Wiatrowych PKN ORLEN.

Na inwestycji w porty serwisowe na polskim wybrzeżu skorzysta cały region. Oprócz infrastruktury, powstaną nowe miejsca pracy, a także będą mogły rozwijać się nowe kierunki nauczania w miejscowych szkołach średnich, uwzględniające zapotrzebowanie na pracowników sektora obsługi energetyki.



Od lewej: Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, i senator Kazimierz Kleina, przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

„Rozwój morskiej energetyki wiatrowej jest dużą szansą dla rozwoju zarówno Łeby, jak i całej gminy, bo pozwala na zwiększenie dochodów poprzez wpływy z dzierżaw terenów portowych przyszłym developerom, z podatków, a także ze sprzedaży terenów inwestycyjnych. Niech Łeba stanie się przykładem do naśladowania dla nadmorskich miast, które także mogą aktywnie uczestniczyć w łańcuchu dostaw dla polskiego offshore” – mówi Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej. Przy odpowiednim wsparciu morskie farmy wiatrowe mają szansę odegrać kluczową rolę w transformacji obecnej gospodarki energetycznej na gospodarkę niskoemisyjną, przyczynić się do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego kraju oraz wzmocnić polską gospodarkę poprzez budowę nowoczesnego i silnego łańcucha dostaw dla morskich farm wiatrowych.

„Morska energetyka wiatrowa to nie tylko wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski i filar transformacji energetycznej. To cywilizacyjna szansa na rozwój i budowanie przewagi konkurencyjnej polskich przedsiębiorców w oparciu o nowoczesne technologie zeroemisyjne. Dzięki uruchomieniu inwestycji wartych ok. 130 mld złotych powstaną też nowe, dobrze płatne miejsca pracy” – dodaje Maciej Stryjecki, dyrektor ds. rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polenerгии.



C. Hartwig Gdynia rusza ze stałym serwisem LCL z Gdyni do Nowego Jorku

C. Hartwig Gdynia, jedna z wiodących firm spedycyjnych w Polsce, działająca w ramach globalnej Grupy Rhenus, wprowadza do oferty stały, kompleksowy serwis eksportowy LCL z Gdyni do Nowego Jorku. Gdyński spedитор jest jednym z nielicznych w Polsce, wykonującym usługi przewoźnika NVOCC (Non Vessel Operating Common Carrier) w obrotach między Polską a Stanami Zjednoczonymi i zgodnie z licencją FMC (Federal Maritime Commission) oferuje bezpośrednie przewozy door-door w relacji Polska-USA i USA-Polska na bazie własnego konosamentu. Znacząco podnosi to wiarygodność firmy na amerykańskim rynku i umożliwia oferowanie korzystniejszych warunków współpracy klientom po obydwu stronach oceanu.

Nowy serwis wystartował w czerwcu br. Wprowadzenie regularnego serwisu LCL Gdynia-Nowy Jork jest odpowiedzią na potrzeby klientów. Połączenie amerykańskich doświadczeń C. Hartwig Gdynia z doświadczeniem Grupy Rhenus na tamtejszym rynku daje ogrom nowych możliwości w obsłudze zarówno eksportu, jak i importu.

„Wolumen obsługiwanych przez nas ładunków konsolidowanych z Polski do USA i z USA do Polski jest na tyle duży, że decyzja o uruchomieniu kompleksowego serwisu była naturalnym, kolejnym krokiem w rozwoju firmy. Tym bardziej, że po wejściu do Grupy Rhenus zwiększyliśmy nasze możliwości operacyjne za oceanem, między innymi dzięki własnym magazynom, zlokalizowanym w sąsiadującym z Nowym Jorkiem stanie New Jersey. Dzięki temu cała obsługa przesyłek – łącznie z formowaniem i rozformowywaniem kontenerów zbiorczych – pozostaje w jednych, doświadczonych rękach, co zdecydowanie ogranicza ryzyko wystąpienia szkód” – mówi Maja Brzuzy, dyrektor Działu Kontenerowego LCL w C. Hartwig Gdynia.

C. Hartwig Gdynia już od 20 lat działa aktywnie na amerykańskim rynku przez spółkę Amerpol International Inc., która jako licencjonowana fir-

ma spedycyjna i licencjonowany broker celny, z siedzibą w Nowym Jorku, jest w 100 proc. własnością spółki z Gdyni.

Stały serwis, własna, amerykańska spółka agencyjna oraz własne powierzchnie magazynowe to dla klientów nie tylko atrakcyjne stawki, ale też wygoda i gwarancja profesjonalnej, kompleksowej obsługi ładunków na każdym etapie łańcucha dostaw.

„Doceniają to zwłaszcza eksporterzy, którym zależy na dostawach door-door, np. w często skomplikowanych transportach materiałów bezpośrednio na budowę. Naszym atutem jest też to, że jako doświadczony na amerykańskim rynku spedитор krok po kroku prowadzimy przez cały proces początkujących importerów i eksporterów” – podkreśla Maja Brzuzy z C. Hartwig Gdynia.

Pierwsze obsługiwane w nowym serwisie Gdynia-Nowy Jork konsole wyruszą w drogę do USA na przełomie czerwca i lipca. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2021 r. USA były dziewiątym państwem, do którego trafiał polski eksport. Pod względem importu USA są dla naszego kraju ósmym partnerem handlowym.



Fot. Wikipedia / Przemysław Woznica (CC BY-SA 4.0)

Elbląski kanał żeglugowy szansą na rozwój miasta i regionu

Kanał żeglugowy między Zatoką Gdańską a Mierzeją Wiślaną wchodzi w ostatnią fazę realizacji. Port w Elblągu uniezależnia się od przejścia przez Cieśninę Pilawską, planuje rozwój i wdraża innowacyjne rozwiązania przyjazne środowisku. Elbląg i okolice zyskają szansę na rozwój usług i przemysłu.

Dziennikarze Bałtyckiego Klubu Publicystów Morskich mieli niedawno okazję poznać aktualną sytuację i perspektywę rozwoju największego portu morskiego w województwie warmińsko-mazurskim.

Spotkanie odbyło się na zaproszenie Arkadiusza Zglińskiego, dyrektora – prezesa Zarządu Portu Morskiego Elbląg. Wspierali go informacjami o inwestycjach i projektach kapitan Jacek Kościuch z Urzędu Morskiego w Gdyni, Delegatura w Elblągu oraz eksperci Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego.

„My doprowadzamy morze do Elbląga”

„Kanał przez Mierzeję Wiślaną tworzy nowe warunki rozwojowe” – mówił Arkadiusz Zgliński, dyrektor i prezes Zarządu Portu Morskiego Elbląg, witając gości. W ich gronie znalazł się także Tomasz Limon, prezes Pracodawców Pomorza, oraz zespół projektowy Klastra.

Kapitan Jacek Kościuch z Urzędu Morskiego w Gdyni, Delegatura w Elblągu powitał obecnych silnym akcentem, podkreślając, że to właśnie ta inicjatywa doprowadzi morze do Elbląga.

„Początki Elbląga jako miasta portowego sięgają XIII w. Czynniki sprzyjającymi lokalizacji i funkcjonowania portu były istniejące, ówczesne warunki naturalne związane z narastaniem delty Wisły. Port położony był w głębi dobrze osłoniętej zatoki nad rzeką Elbląg, w pobliżu jej ujścia do wód Zalewu. Osłonięte przed falą morza otwarte niewielkie akwatorium portowe o stosunkowo małych wymaganiach batymetrycznych wystarczało dla potrzeb ówczesnej nawigacji, postoiu i obsługi statków w porcie” – pisał prof. Tadeusz Palmowski z Uniwersytetu Gdańskiego.

Był okres, że w Elblągu aktywnie działały stocznia i zakłady produkujące śruby stałe i nastawne na statki i okręty, turbiny stacjonarne dla elektrowni (w tym dla Żarnowca), przekładnie lądowe i morskie, stery strumieniowe,

maszyny do obróbki plastycznej i wiele innych urządzeń. Wszystko to w czasach Przemysłu 2.0. Dziś Elbląg staje przed szansą wielkiego skoku technologicznego i wejścia w Przemysł 4.0.

Zmienne losy portu

W okresie transformacji tereny portu i zakłady tu funkcjonujące przechodziły radykalne zmiany własnościowe. W ich wyniku Zarząd Portu nie jest właścicielem wszystkich terenów położonych wzdłuż rzeki Elbląg i uzbrojonych w nabrzeża, nie jest również właścicielem dróg dojazdowych i torów. Do należących do miasta Elbląga terenów i działających tu terminali portowych dojeżdżamy dziurawymi drogami. Do niektórych terminali i obiektów prowadzą szyny zarośnięte trawą. Elbląg był jednym z pierwszych portów przekazanych władzom miasta (pierwszym skomunalizowanym polskim portem była Stepnica).

A były czasy, że port w Elblągu tętnił życiem. W szczytowym okresie rejestrowano to od ponad 1000 do ponad 1800 cumowań statków towarowych i pasażerskich oraz barek. Obroty ładunkowe (głównie węgla) przekroczyły nawet 600 tys. ton. Potem było już tylko gorzej.

Władze Elbląga nie wykorzystały w pełni potencjału i faktu posiadania portu morskiego. Dziś mają nową szansę – tworzy ją przejście przez Mierzeję Wiślaną, rozwój portu Elbląg i nowa sytuacja geopolityczna.

Suwerenny dostęp

„Uzyskanie swobodnego, suwerennego dostępu Elbląga i portów Zalewu Wiślanego do Morza Bałtyckiego stanowi szansę na ożywienie gospodarki miasta i regionu. Mogą tu powstać nowe miejsca pracy we wszystkich obszarach gospodarki morskiej, w transporcie, logistyce, rybołówstwie i turystyce” – wyliczał prezes Arkadiusz Zgliński, wskazując na możliwości i szansę, jakie będzie miał Elbląg z chwilą uruchomienia nowej drogi wodnej.

Przejście jednostek pływających na trasie Elbląg-Trójmiasto zostanie skrócone o ponad 90 km, a dokładniej o 52 mile morskie. Dostęp do Portu Morskiego Elbląg uzyskają statki morskie, jednostki straży granicznej oraz okręty o długości do 100 m oraz szerokości do 20 m. Dzięki pogłębieniu torów wodnych do 5 m i budowie obrotnicy będą mogły tu wchodzić jednostki o zanurzeniu do 4,5 m.

„Większe jednostki to szansa na zwiększenie potencjału przeładunkowego. Możliwe jest osiągnięcie przez Port Morski Elbląg przeładunków co najmniej 3,5 mln ton rocznie, czyli o około 3 mln ton więcej, niż gdyby nie było kanału żeglugowego” – prognozuje prezes Zgliński.

Duńczyk nam pomoże

Dostęp do Zatoki Gdańskiej stwarza szansę na aktywizację wymiany handlowej z portami basenu Morza Bałtyckiego. W maju podpisane zostanie porozumienie z portem duńskim Vordingborg z Zelandii.

„Podpisanie listu intencyjnego ma na celu wymianę doświadczeń związanych z rozwojem małych portów. We wrześniu zaplanowana jest w Elblągu konferencja, podczas której zostanie zawarta umowa o współpracy między naszymi portami” – zapowiedział prezes Portu Morskiego Elbląg.

Port Elbląg ma już dobre zaplecze, by funkcjonować w morsko-lądowych łańcuchach transportowych UE. Po kilku latach starań w porcie uruchomiono Punkt Kontroli Sanitarnej. W Elblągu jest terminal pasażersko-samochodowy z rampą dla małych promów. Tu mieszczą się wszystkie placówki zapewniające graniczną obsługę pasażerów i pojazdów na granicy Unii Europejskiej. To duże inwestycje zrealizowane w Elblągu.

Innowacyjny Elbląg

Port w Elblągu stawia również na innowację i ochronę środowiska. Położony blisko miasta, port z terminalami masowymi może być źródłem hałasu i zanieczyszczeń powietrza. Właśnie jesteśmy świadkami przeładunku kamiennych blików na budowę instalacji hydrotechnicznych. Dlatego Bałtycki Klastr Morski i Kosmiczny wspomógł port i ze środków Horyzont 2020 uzyskał środki na opracowanie nowoczesnego monitoringu zanieczyszczeń. Dr Zdzisław Długosz – ekspert w projekcie GALATEA Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego, oraz Krzysztof Anzelewicz – wiceprezes zarządu Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego, poinformowali, że w ramach projektu GALATEA Port Elbląg otrzymuje najnowocześniejszą instalację monitorującą stan środowiska w porcie. Na cały projekt realizowany przez polski podmiot z partnerami z Hiszpanii i Francji ma wartość 240 tys. euro. Możliwe jest również zbudowanie statku bezemisyjnego, np. promu elektrycznego lub z napędem wodorowym, który przewoziłby towary i ludzi z Trójmiasta do Elbląga. Działający w Kastrze Bałtycki hub statków zeroemisyjnych (Baltic ZEV Innovation HUB) może również zbudować lądowe systemy zasilania takich statków. Terminal samochodowo-pasażerski uzyskałby w ten sposób dodatkowe atuty, a port w Elblągu wpisałby się w strategię rozwoju żeglugi bliskiego zasięgu, której celem jest przenoszenie ładunków z dróg na szlaki wodne. Ten projekt mógłby zostać sfinansowany ze środków UE.

Gminne inwestuje

Gmina Miasta Elbląg również myśli o aktywizacji terenów portowych. Miasto ma projekt finansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego. Za ponad 200 mln zł Elbląg chce modernizować tereny portowe, co uznano jako przedsięwzięcie strategiczne dla województwa warmińsko-mazurskiego.

Jest szansa, że zaktywizuje się również środowisko biznesowe Elbląga. „Dział tu oddział Pracodawców Pomorza w Elblągu” – mówił prezes Pracodawców Pomorza Tomasz Limon, który podkreślił, że Elbląg był i jest silnie związany gospodarczo z Gdańskiem.

Kanał żeglugowy łączy nie tylko wody Zatoki Gdańskiej z wodami Zalewu Wiślanego, ale Port Elbląg oraz sąsiednie porty i szlaki wodne z otoczeniem gospodarczym Trójmiasta i regionu Morza Bałtyckiego. Inwestycje Urzędu Morskiego w Gdyni stworzyły tkankę, na której można budować nowe sieci logistyczne oraz rozwijać usługi i produkcję. W Elblągu jest wola, by wypłynąć na szerokie wody – wystarczy postawić żagle, łapać pomyślne wiatry i trzymać mocno ster na kursie inwestycji i innowacji.

Marek Grzybowski



Fot. Marek Grzybowski

Gdańsk i Kilonia

Naukowe partnerstwo z klastrowym wsparciem

Przedstawiciele Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu z Kilonii spotkali się w ramach projektu reSEArch-EU. Projekt jest częścią programu SEA EU, który realizowany jest przez uniwersytety skupione w Europejskim Uniwersytecie Morskim. Kilońsko-gdańskie spotkanie zgromadziło naukowców i partnerów biznesowych z sektora morskiego.



Celem spotkania była promocja zrównoważonej żeglugi. Chodzi zarówno o żeglugę przyjazną środowisku, jak i poruszanie się statków w inteligentnym porcie. Wymieniono poglądy na żeglugę autonomiczną, omawiano także możliwość zasilania statków z łądu energią elektryczną.

Promocja zrównoważonego transportu

Przedstawiciele z Kilonii skupili się na prezentacji projektu CAPTN. Ze strony Uniwersytetu Morskiego głos zabrała dr Małgorzata Bielenia, omawiając istotę funkcjonowania inteligentnego portu wraz z odwołaniem się do rozwiązań zastosowanych w Gdyni oraz wiodących portach na świecie.

Funkcjonowanie przyjaznej dla środowiska naturalnego żeglugi w porcie poruszył prof. Marek Grzybowski, prezes Zarządu Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego. Istotę tego zagadnienia szerzej omówił na przykładzie projektu hubu produkcji statków zeroemisyjnych.

W ramach spotkania Europejskiego Uniwersytetu Morskiego Sea EU przedstawiciele z Polski mogli zapoznać się z projektem CAPTN Uniwersytetu Chrystiana Albrechta w Kilonii. Skrót pochodzi od słów „Clean Autonomous Public Transport Network” i w sposób interdyscyplinarny nakreśla drogę dojścia miasta nadmorskiego do transportu inteligentnego i przyjaznego środowisku.

Konferencja jest wynikiem współpracy w rozwoju nauki i biznesu w ramach projektu reSEArch-EU. Ta część współpracy naukowej realizowana jest na płaszczyźnie Kiel-Gdańsk Marketplace. Uniwersytet w Kilonii wspiera Maritime Cluster Northern Germany (MCN), a Uniwersytet Gdański – Bałtycki Klastr Morski i Kosmiczny (Baltic Sea and Space Cluster – BSSC).

Kapitan na lądzie i wodzie

Początkowo projekt kiloński funkcjonował pod nazwą CAPTin Kiel. Jego celem jest utworzenie zintegrowanego systemu mobilności w Kilonii w opar-

ciu autonomiczne i ekologiczne środki zapewniające transport publiczny na wodzie i na lądzie.

„System oparty jest na wykorzystaniu przyjaznych dla środowiska autobusów i statków” – wyjaśniał prof. Dirk Nowotka z Uniwersytetu Kilońskiego. Słuchacze dowiedzieli się m.in. że istota proponowanych rozwiązań wykorzystuje mobilność sieciową. „Jest to integracja środków inter- i multimodalna. Nie stawiamy na myślenie, organizowanie i oferowanie mobilności odrębnie w różnych środkach transportu, ale integrujemy zarządzanie transportem publicznym wzdłuż łańcuchów mobilności” – wyjaśnia prof. Nowotka.

„W celu zapewnienia bezpieczeństwa i sprawności transportu autonomicznego niezbędne będzie zastosowanie systemów 5G” – podkreślał Björn Schwarze, CEO Addix.

Rozwiązanie wzorcowe, bo kompleksowe

Koncepcja zintegrowanego łańcucha mobilności opiera się na idei połączenia transportu publicznego na równych zasadach i udostępnienia go konsumentowi końcowemu. Od wielu lat w Kilonii podejmowano dotąd oddzielne działania na rzecz rozwoju transportu publicznego i publicznego i zmniejszenia emisji szkodliwych substancji.

Projekt realizowany w Kilonii ma ambicję zaproponować wzorcowe rozwiązanie dla aglomeracji leżących nad wodą, w których w sposób zrównoważony wykorzystuje się w transporcie publicznym wszystkie rodzaje środków transportu.

„Inicjatywa CAPTN świadomie łączy kwestie techniczne, ekonomiczne, społeczne, projektowe i społeczno-polityczne w celu opracowywania i oferowania innowacyjnych, rynkowych, kompatybilnych z systemem i zrównoważonych produktów i usług na całym świecie” – wyjaśnia prof. Hauke Shramm z Fachhochschule Kiel, który prezentuje wraz z kolegami działanie systemu autonomicznego sterowania statkiem w czasie przejścia między nabrzeżami.

Statek na prąd i wodór

„Modelowa jednostka ma zapewniać możliwość sprawdzenia działania innowacyjnych rozwiązań najnowocześniejszych źródeł energii i koncepcji działania napędów i systemów energetycznych w pierwszej fazie wdrażania. Testowany będzie napęd elektryczny, który zasilany będzie z akumulatorów i ogniw paliwowych” – wyjaśnia prof. Shramm.

Podkreśla się, że ogniwa paliwowe mogłyby być zasilane zielonym wodorem „Made in Schleswig-Holstein”. Wodór będzie produkowany z energii farm wiatrowych zainstalowanych w rafinerii Heide oraz systemów urządzeń uję-



tych w projekcie autobusów napędzanych wodorem firmy GP Joule w Północnej Fryzji. Studenci z Kiel University of Applied Sciences rozpoczęli już projektowanie autonomicznego statku doświadczalnego we współpracy ze stoczniami i projektantami przemysłowymi z Muthesius University of Fine Arts and Design.

Z kolei firma Kiel Tug and Ferry Company (SFK), operator wszystkich usług promowych na wodach Kilonii, w 2019 r. zleciła budowę nowego całkowicie elektrycznego stuosobowego promu do użytku na linii nr 2. W Kilonii do zagadnień transportu publicznego podchodzi się więc kompleksowo, stawiając na innowacje i wykorzystując aktywność profesorów i studentów tamtejszych uniwersytetów.

Potrzebny prom i 20 innych statków

Należy podkreślić, że taki prom może bez problemów zbudować hub produkcji statków zeroemisyjnych działających w Bałtyckim Klastrze Morskim i Kosmicznym, którego koordynatorem jest Jacek Milewski, dyrektor finansowy CRIST. Stocznia ma doświadczenie w budowie promów zeroemisyjnych. Przypomnijmy, że pierwszy zbudowany tu prom elektryczny otrzymał kilka lat temu prestiżową nagrodę Statek Roku. Ładowanie statków z łądu może zapewnić BSSC GreenTech HUB, który koordynuje Dariusz Jachowicz, prezes Zarządu Grupy Technologicznej ASE. Ten hub może zapewnić magazyny energii i zasilanie statków elektrycznych z łądu.

Szacowany popyt na promy i statki elektryczne w Kilonii to około 20 statków. Być może CRIST dzięki współpracy uniwersytetów i klastrów morskich wypłyynie również na wody Kilonii. Wszak to miasto partnerskie Gdyni od ponad 35 lat. Dotychczasowa współpraca przejawiała się głównie w wizytach i rewizytach, sesjach i spotkaniach. Jest szansa, by nabrała ona nowych blasków i przyjęła szerszy niż dotąd wymiar gospodarczy i naukowy.

Tekst i zdjęcia
Marek Grzybowski



Odzyskać ducha zespołu



Marcin Uske
właściciel Around Brand Consulting
– agencji świadczącej usługi z zakresu
public relations i marketingu

Pandemia, wojna w Ukrainie, inflacja – w ostatnich latach biznes ma wiele powodów do niepokoju. Dotyczy to nie tylko właścicieli firm, kadry zarządzającej i menedżerów, ale również „zwykłych” pracowników. Izolacja, w której tak długo żyliśmy, odcisnęła z kolei piętno na relacjach między ludźmi, co w wielu organizacjach i zespołach jest widoczne gołym okiem. Warto być świadomym tych czynników i starać się podejmować działania, które będą skuteczną odpowiedzią na te wyzwania.

Rozmawiać z pracownikami

Niepewność co do tego, jak będzie wyglądać przyszłość, a w ostatnich miesiącach także uszczuplająca portfel inflacja wywołują w nas niepokój, i nie ma się co dziwić. Przekładając to wprost na biznes i organizacje, w takiej sytuacji wzmacnia się potrzeba podejmowania rozmów z zespołem w odpowiedzi na pojawiające się pytania i wątpliwości. Pracownicy, nawet jeśli nie mówią tego wprost, potrzebują sygnałów „z góry”, które będą im dawać poczucie (względne) bezpieczeństwa, stabilności, przewidywalności. Chodzi przede wszystkim o to, by uczciwie informować ich, jak wygląda sytuacja w firmie, jak radzi sobie ona w tych zmiennych warunkach, jakie są plany i jak rysuje się najbliższa przyszłość. Przy okazji podziękowania pracownikom za ich wysiłek (tego nigdy zbyt wiele) warto podkreślić, jak ważna jest ich rola

w osiągnięciu celów organizacji i jej efektywnej odpowiedzi na obecne wyzwania rynkowe. Nie należy przy tym uciekać od tematu inflacji – ona jest faktem i dotyczy każdego. Pracownicy również w tym obszarze potrzebują informacji czy i jak firma zamierza reagować na to zjawisko, jeśli chodzi o wynagrodzenia. Chcą znać swoją perspektywę, co naturalne, i choć rozmowy o wynagrodzeniach nigdy nie są łatwe, unikanie tej kwestii na dłuższą metę nie przyniesie niczego dobrego.

Potrzeba integracji

Izolacja społeczna i wszechobecny dystans, które przyniosła nam pandemia, ma też swoje negatywne skutki, jeśli chodzi o relacje w zespole i ogólny klimat w firmie. Przez długi czas bieżąca współpraca, komunikacja czy bezpośrednie spotkania były utrudnione lub ograniczone, nie wspominając już o integracji, która w wielu organizacjach niemal zupełnie wypadła z obiegu. Trzeba to nadrobić i to jak najszybciej, póki warunki temu sprzyjają. Obserwacje wskazują, że po okresie izolacjonizmu pracownicy potrzebują się spotkać, odbudować wzajemne relacje, powrócić do „normalności”. Dobrze zaplanowana i zorganizowana impreza integracyjna może w tym pomóc, a przy okazji podnieść morale i odzyskać ducha zespołu.



Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka



www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966

www.instagram.com/ogrody_justyny/





Wojciech Rajski z Polską Filharmonią Kameralną z Sopotu.

Gala Pracodawców Pomorza 2022

W Europejskim Centrum Solidarności na uroczystym czerwcowym spotkaniu przedstawiono laureatów Konkursu „Pomorski Pracodawca Roku”. Nagrodzono tych, którzy tworzą warunki dla rozwoju firm i gospodarki zarówno w regionie, jak i kraju.

Godną oprawę muzyczną gali zapewniła Polska Filharmonia Kameralna z Sopotu. Dyrygował założyciel orkiestry maestro Wojciech Rajski, solistami byli Aleksandra Olczyk, światowej sławy sopranistka związana m.in. z Royal Opera House w Londynie czy nowojorskim Lincoln Center, i Leszek Skrla, baryton, solista wielu scenach operowych w kraju i za granicą..

Gala Pracodawców Pomorza jest tradycyjnie jedną z największych i najważniejszych biznesowych imprez regionalnych, na której spotykają się ludzie biznesu, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, samorządowych, świata nauki i kultury.

Otwierając galę, prezydent Pracodawców Pomorza Zbigniew Canowiecki powiedział: „Tegoroczna gala odbywa się w cieniu wojny w Ukrainie. Wojny, która jest szokiem dla całego demokratycznego świata. My, Europejczycy, wyobrażaliśmy sobie, że stworzyliśmy taki system organizacji międzynarodowych, który będzie w stanie rozwiązywać wszystkie konflikty na drodze negocjacji, jednocześnie zwiększając współpracę międzynarodową, umacniając zasady demokracji i zwiększając dobrobyt obywateli Europy. Dzisiaj przedsiębiorcy zmagają się z wieloma problemami i trudnościami. Nie mają pewności, czy najgorsze lata mają już za sobą”.

Celem konkursu organizowanego przez PP jest wypromowanie i docenienie najlepszych przedsiębiorców i wyłanianie firm-liderów wśród pomorskich przedsiębiorstw, które osiągają dobre wyniki ekonomiczne, tworzą właściwe warunki pracy i potrafią dostrzec potencjał swoich pracowników. Konkurs upowszechnia dobre praktyki odpowiedzialności w biznesie, promuje

laureatów w mediach, rekomenduje ich do innych ogólnopolskich nagród i wyróżnień.

Na gali wykład wygłosił socjolog prof. Cezary Obracht-Prondzyński z Zakładu Antropologii Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego i z Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą. Zastanawiał się nad rolą zdystansowanego obserwatora i zaangażowanego uczestnika w odpowiedzialności za bieg spraw publicznych.

Nagrodę Specjalną na tegorocznej gali Primum Cooperatio (Współpraca ponad Wszystko) imienia prof. Bolesława Mazurkiewicza otrzymała prof. dr hab. inż. Adriana Zalewska-Medynska, która prowadzi Katedrę Technologii Środowiska i Zespół Fotokatalizy na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Od 20 lat prowadzi badania i naukowo, w sposób aktywny doświadczeniem wspiera realizację nowatorskich rozwiązań w gospodarce.

Nagroda Dialogus Supra Omnia (Dialog ponad Wszystko) przyznana została Adamowi Abramowiczowi, rzecznikowi małych i średnich przedsiębiorców, który konsekwentnie, profesjonalnie i wytrwale prowadzi dialog na rzecz środowiska gospodarczego.

Nagrodę specjalną Diamentowy Oxe przyznano Jerzemu Oksiakowi, założycielowi i prezesowi Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za inicjatywę, konsekwencję i determinację, które zbudowały absolutnie rozpoznawalną markę w kraju i za granicą. Nagrodę odbierał prof. Bohdan Maruszewski.

Nagrodę zgodną z regulaminem konkursu Pracodawców Pomorza na uroczystej gali w kategorii przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 250 pracowników odebrała istniejąca od 1985 roku firma Marcopol sp. z o.o., której prezesem jest Jerzy Brzeziński. Firma ma 12 biur handlowych w Polsce i za granicą, specjalizuje się w wyborach metalowych i chemii budowlanej. Nagrodę odebrał Piotr Budyn, dyrektor firmy.

Za Pracodawcę Roku w kategorii przedsiębiorstw zatrudniających od 50 do 250 pracowników uznano Masters sp. z o.o. ze Straszyna – firmę, która funkcjonuje na rynku od 1996 roku. Jest ona producentem i dystrybutorem komponentów elektronicznych. Firma posiada własny dział badawczo-rozwojowy, linie produkcyjne i centrum szkoleniowe. Spółka Masters sp. z o.o. ma obecnie siedem oddziałów na terenie Polski i Czech. Nagrodę odbierał prezes zarządu Ryszard Marcinkowski.

Pomorskim Pracodawcą Roku w kategorii od 10 do 50 pracowników została Chronospace sp. z o.o. Jest to pomorski startup tworzący autorskie rozwiązania oparte o technologię VR/AR/MR (wirtualna rzeczywistość, rzeczywistość rozszerzona, mieszana rzeczywistość) powołany przez osoby z ponad 20-letnim doświadczeniem w branży nowych technologii oraz finansów. Chronospace realizuje m.in. gry edukacyjno-rozrywkowe, tworzy animacje 3D i ich postprodukcję, aplikacje oraz symulatory szkoleniowe dla gier klasy AAA. Na gali nagrodę odbierali prezes Rafał Lewkowicz i współzałożyciel firmy Piotr Szott.

Nagrodę w kategorii firm zatrudniających do 9 pracowników przyznano spółce Plona Consulting sp. z o.o., która wspiera przedsiębiorców w skutecznym zarządzaniu finansami wielu firm. Nagrodę odebrał Wojciech Plona, prezes zarządu.

Wręczono również Nagrody Specjalne, które otrzymali Port Service

sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku za aktywny udział w walce z Covid-19 w zakresie odbioru i utylizacji odpadów medycznych oraz kaszubskie centrum aktywnego wypoczynku P.T.U.P. Koszałkowo w Wieżycy, którego właścicielem jest Ireneusz Koszałka, od lat dbający o zimowy i letni wypoczynek wielu Pomorzan.

Zaskoczeniem tegorocznej gali była nagroda wręczona Zbigniewowi Canowieckiemu przez Henrykę Bochniarz, a przyznana przez Konfederację Lewiatan, organizację biznesową, reprezentując interesy pracodawców w Polsce i Unii Europejskiej. Nagrodę przyznano za twórczą aktywność i całokształt działań prezesa Canowieckiego na rzecz przedsiębiorców i przedsiębiorstw. Ten gest wzruszył nagrodzonego i był dodatkowym miłym akcentem tegorocznej Gali Pracodawców Pomorza.

Fot. Andrzej Basista



Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.



Piotr Budyn – dyrektor Marcopolu, odbiera statuetkę Pracodawców Pomorza z rąk Henryki Bochniarz – prezydent Konfederacji Lewiatan.



Henryka Bochniarz – prezydent Konfederacji Lewiatan, wręcza statuetkę Pracodawców Pomorza Ryszardowi Marcinkowskiemu – prezesowi Mastersa.



Prof. Bohdan Maruszewski ze statuetką Diamentowego Oxa.



Laudację w uznaniu zasług Jerzego Oksiaka wygłosiła Aleksandra Dulikiewicz, prezydent Gdańska.



Wojciech Plona, prezes Plona Consulting, ze statuetką Pracodawców Pomorza.



Zbigniew Canowiecki z nagrodą Konfederacji Lewiatan i Henryka Bochniarza, prezydenta Lewiatana.



Nagrodę Dialog Supra Omnia z rąk Tomasza Limona, prezesa Pracodawców Pomorza, odebrał Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorstw.



Marszałek województwa pomorskiego Leszek Bonna wręcza Nagrodę Specjalną Ireneuszowi Koszałce, właścicielowi kaszubskiego centrum aktywnego wypoczynku Koszałkowo w Wieżycy.



Zbigniew Canowiecki i rektorzy trójmiejskich uczelni wygłaszają laudację prof. dr hab. inż. Adrianie Zalewskiej-Medynskiej.



Marszałek Leszek Bonna przekazuje Nagrodę Specjalną Pawłowi Królowi, przedstawicielowi Port Service.



Rafał Pelc i Piotr Szott odbierają statuetkę Pracodawców Pomorza dla Chronospace z rąk Henryka Bochniarza.



Prof. Cezary Obracht-Prondzyński.



Marek Skajewski, wiceprezes Temis & Spawmet wygłosił laudację z okazji przyznania nagrody firmie Port Service.



Zenon Ziąja, prezes Ziąja Ltd., wygłosił laudację w uznaniu zasług właściciela centrum Koszałkowo.



Prof. dr hab. inż. Adriana Zalewska-Medynska z nagrodą Primum Cooperatio.

MBA ACCA

Jedyny taki projekt w Polsce

Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów podpisała umowę współpracy z Sopocką Akademią Nauk Stosowanych. Dzięki temu powstała jedyna w Polsce i unikatowa na europejskim rynku oferta programu Executive MBA, dającego możliwość jednoczesnego uzyskania cenionych na całym świecie kwalifikacji ACCA. Zajęcia i egzaminy prowadzone będą przez kadrę GFKM oraz SANS, posiadającą akredytację ACCA. Cały program realizowany jest w języku angielskim.



Prof. Teresa Martyniuk, rektor SANS, Jolanta Szydłowska, prezes zarządu GFKM i Mirosław Czapiewski, wiceprezes zarządu GFKM.

„Oferta programów Executive MBA i odrębnie traktowanych studiów podyplomowych umożliwiających uzyskanie kwalifikacji ACCA jest bogata, ale dopiero połączenie tych ścieżek tworzy unikatową możliwość rozwoju i podniesienia kompetencji zawodowych. Mówimy o najwyższym poziomie kształcenia menedżerskiego i specjalistycznego w zakresie finansów” – mówi Jolanta Szydłowska, prezeska Zarządu Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów.

Intensywny, dwuletni program obejmuje 680 godzin zajęć. Biorąc pod uwagę możliwość jednoczesnego uzyskania zarówno tytułu MBA, jak i zwolnienia z części egzaminów ACCA (w ramach programu realizowanych będzie pięć modułów o zaawansowanym poziomie, od F5 do F9), jest to atrakcyjna ścieżka dynamicznego i efektywnego rozwoju. Oferta może być szczególnie ciekawa dla menedżerów zainteresowanych awansem zarówno w obszarze ogólnym, jak również finansów, rachunkowości i audytu. Dyplom MBA ACCA jest potwierdzeniem najwyższych kwalifikacji, a ambitnym menedżerom daje możliwość skoncentrowania nauki w jednym programie.

Wszystkie zajęcia prowadzone będą w języku angielskim, co stanowi dodatkowy wyróżnik i ułatwi uczestnikom podejście do końcowych egzaminów ACCA, które również odbywają się w tym języku. Anglojęzyczna oferta kształcenia FINANCE AND ACCOUNTING ACCA już teraz przyciąga do Sopockiej Akademii Nauk Stosowanych wiele osób z zagranicy. Jej połączenie z Executive MBA może sprawić, że kształcenie i rozwój w tym obszarze w Polsce staną się jeszcze bardziej atrakcyjne dla obcokrajowców.

„Nasza oferta anglojęzycznych studiów akredytowanych przez ACCA nie bez przyczyny przyciąga liczne grono obcokrajowców, którzy już teraz stanowią ponad 30% studentów. Połączenie kształcenia w tym kierunku z możliwością jednoczesnego uzyskania tytułu MBA tak renomowanej instytucji, jaką jest GFKM, znacznie zwiększa atrakcyjność tej ścieżki kształcenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, zarówno dla kadry menedżerskiej

z Polski, jak i z zagranicy” – mówi prof. dr hab. Teresa Martyniuk, rektor Sopockiej Akademii Nauk Stosowanych.

GFKM – Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów to jedna z największych, najstarszych i najbardziej renomowanych instytucji edukacyjnych wspierających rozwój menedżerów w Polsce. Specjalizuje się w szkoleniach i kompleksowych projektach rozwojowych dla kadry kierowniczej oraz pracowników średnich i dużych firm – polskich i międzynarodowych. W programach Executive MBA stworzonych przez GFKM wzięło już udział blisko cztery tysiące menedżerów, z kolei z oferty szkoleń i studiów podyplomowych skorzystało pięćdziesiąt tysięcy osób.

ACCA – Association of Chartered Certified Accountants jest największą i najszybciej rozwijającą się międzynarodową organizacją zrzeszającą specjalistów z zakresu finansów i rachunkowości, mającą ponad stuletnią historię. Oferuje rozpoznawalne na całym świecie kwalifikacje przeznaczone dla osób, które chcą rozwijać swoją karierę w obszarze rachunkowości, finansów i zarządzania.

SANS – Sopocka Akademia Nauk Stosowanych (dawniej: Sopocka Szkoła Wyższa) cieszy się opinią jednej z najlepszych uczelni w regionie, co potwierdzają wysokie pozycje w rankingach i konkursach. SANS kształci głównie w zakresie finansów, rachunkowości oraz ekonomii. Jako uczelnia z 20-letnim doświadczeniem tworzy przestrzeń do nauki, ale również rozwoju osobistego i budowania rozległej sieci kontaktów. Plany i programy studiów są konsultowane z przedstawicielami biznesu, instytucji branżowych oraz z samymi absolwentami – wszystko po to, by spełniały wymagania i oczekiwania studentów oraz pracodawców. Znakiem rozpoznawczym SANS jest przede wszystkim wyjątkowa kadra – zajęcia (wykłady, ćwiczenia, seminaria, laboratoria) prowadzi blisko dwustu pracowników, w tym trzydziestu profesorów i czterdziestu doktorów.



Prof. dr hab. inż. Waldemar Świdziński, dyrektor IBW PAN (z lewej) i Dariusz Lociński, prezes Zarządu PGE Baltica.

Grupa PGE poszerza współpracę z PAN w zakresie morskiej energetyki wiatrowej

PGE Baltica z Grupy PGE oraz Instytut Budownictwa Wodnego PAN podpisały list intencyjny, który otwiera drogę do współpracy w celu rozwoju sektora morskiej energetyki wiatrowej. IBW PAN może wspierać PGE m.in. w zakresie badań dotyczących infrastruktury portowej niezbędnej do obsługi morskich farm wiatrowych. To kolejna jednostka naukowa Polskiej Akademii Nauk z Gdańska, z którą PGE będzie współpracować.

„Budowę instalacji i towarzyszącej jej infrastruktury poprzedza konieczność wykonania szeregu badań. Nie wyobrażamy sobie realizacji programu offshore Grupy PGE bez współpracy z polskimi instytucjami naukowymi, zwłaszcza z Pomorza. Wiedza, jaką posiadają naukowcy Instytutu Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk, będzie cennym walorem w toku naszej dalszej współpracy. Jestem przekonany, że polska nauka będzie miała istotny wkład w realizację projektów związanych z morską energetyką wiatrową i że ten udział będzie coraz większy” – powiedział Dariusz Lociński, prezes Zarządu PGE Baltica.

„Instytut Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk od lat 50. XX w. świadczy usługi doradztwa na rzecz największych inwestycji hydrotechnicznych prowadzonych w Polsce. Wśród najważniejszych i zarazem strategicznych inwestycji realizowanych tylko w ciągu ostatnich 20 lat, w których uczestniczył lub uczestniczy Instytut, wymienić można np. gazoport w Świnoujściu, rurociąg Baltic Pipe, przekop Mierzei Wiślanej czy elektrownia jądrowa. Dlatego cieszy nas, że IBW PAN będzie mógł również wspomóc PGE Baltica i uczestniczyć w kolejnym dziejowym momencie polskiej hydrotechniki, czyli budowie polskich farm wiatrowych na morzu” – powiedział prof. dr hab. inż. Waldemar Świdziński, dyrektor IBW PAN.

List intencyjny obejmuje m.in. konsultacje merytoryczne i operacyjne pod-

czas prac projektowych rozwijających projekty morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim, a w szczególności dotyczy współpracy przy badaniach związanych z infrastrukturą portową.

Instytut Budownictwa Wodnego PAN nie jest pierwszą jednostką naukową Polskiej Akademii Nauk, z którą współpracuje PGE w obszarze morskiej energetyki wiatrowej. Jesienią 2021 roku Instytut Maszyn Przepływowych PAN zakończył realizowany dla PGE Baltica projekt badawczy mający na celu zbadanie efektu blokowania przepływu wiatru przez duże morskie farmy wiatrowe, tzw. blockage effect. W wyniku prac stworzony został zaawansowany model przepływu powietrza przez instalacje offshore.

Grupa PGE realizuje obecnie trzy projekty morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim. Dwa z nich to morskie elektrownie Baltica 2 i Baltica 3, które składają się na Morską Farmę Wiatrową Baltica o łącznej mocy zainstalowanej ok. 2,5 GW. Jej planowane uruchomienie to lata 2026-2027. Jednocześnie PGE przygotowuje się do budowy trzeciego projektu – morskiej elektrowni Baltica 1, która przewidziana jest do uruchomienia po 2030 roku, a jej moc zainstalowana wyniesie ok. 1 GW. Realizując kolejne projekty morskich farm wiatrowych, PGE zamierza wypełnić strategiczny cel osiągnięcia przynajmniej 6,5 GW mocy wytwórczej w technologii offshore na Morzu Bałtyckim do 2040 roku.



Ambasador Stanów Zjednoczonych z wizytą w Atlanta Poland SA

7 czerwca Ambasador Stanów Zjednoczonych Mark Brzezinski odwiedził firmę Atlanta Poland SA – wiodącego producenta bakalii. Wizyta miała na celu umocnienie dotychczasowych stosunków handlowych oraz przybliżenie ambasadorowi procesu produkcji bakalii, następującego z wykorzystaniem nowoczesnych urządzeń i proekologicznych rozwiązań.

Ambasador odwiedził magazyny Atlanta Poland SA, dysponujące sześcioma tysiącami miejsc paletowych i zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie terminala kontenerowego DCT w Gdańsku. Następnie zwiedził gdański zakład produkcyjny firmy, w którym przetwarzane są orzechy. Podczas zwiedzania zaprezentowany został proces ich prażenia, smażenia oraz krojenia.

„Nasze spotkanie było bardzo owocne. Rozmawialiśmy m. in. o obecnych wyzwaniach stojących przed rynkiem produktów spożywczych oraz współczesnych trendach konsumpcyjnych. W czasie spotkania pan ambasador miał również okazję spróbować naszych bakalii, także tych pochodzących z upraw w Stanach Zjednoczonych. Nasza rozmowa utwierdziła nas w tym, by jeszcze bardziej umacniać nasze dotychczasowe relacje handlowe, oparte na solidnych wartościach, takich jak partnerstwo, lojalność i szacunek” – mówi Piotr Bieliński, prezes zarządu Atlanta Poland SA.

Ambasador wyraził szczególne zainteresowanie wsparciem, jakie zarząd Atlanta Poland SA. zaoferował ukraińskim pracownikom oraz ich rodzinom w odpowiedzi na obecną sytuację, a także projektami realizowanymi przez firmę w zakresie edukowania konsumentów w obszarze zdrowego żywienia. „Podstawową gałęzią działalności Atlanta Poland SA jest handel zagraniczny. Jako firma stawiamy nie tylko na rozwijanie naszej działalności, ale także dbamy o dobre stosunki handlowe, również ze Stanami Zjednoczonymi, skąd pochodzi część przerabianych przez nas surowców. Wizyta Ambasadora Marka Brzezinskiego pokazuje, że relacje gospodarcze między naszymi krajami, zwłaszcza w sektorze spożywczym, są ważne i warte dalszego rozwijania” – podsumowuje Piotr Bieliński.

Atlanta Poland SA istnieje od 1990 roku i jest jedną z największych firm w Polsce importującą oraz sprzedającą bakalie wykorzystywane do produkcji wyrobów czekoladowych, słodczy, ciastek oraz pieczywa. Dzięki realizacji założonej w 2005 roku strategii rozwoju firma Atlanta Poland SA stała się spółką giełdową, notowaną na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Od 2009 roku zaistniała na rynku detalicznym, oferując pełną gamę bakalii konfekcjonowanych oraz słodczy sprzedawanych pod marką Bakal. Firma posiada dwa zakłady produkcyjne: w Gdańsku oraz we Włocławku.



Świadomi wartości biznesu

W gminie Przywidz, w hotelu Kozim Grodzie w Pomlewie, odbyła się pierwsza konferencja z cyklu „Świadomi wartości biznesu”, która pokazała kierunki skutecznego prowadzenia biznesu. Głównym organizatorem była firma 2BePRO, a w konferencji wzięło udział kilkudziesięciu przedsiębiorców z Pomorza. Głównym przesłaniem było stworzenie przestrzeni do wymiany doświadczeń, wskazanie odpowiednich wartości, na które zwracali uwagę prelegenci.



Od lewej: Urszula Wieczorek, Tomasz Radziwanowski, Katarzyna Kupis, Krzysztof Maszota.

Wójt gminy Przywidz Marek Zimakowski, witając gości, wskazał na zainteresowanie i otwartość gminy dla nowych inwestycji oraz za prosił do poznania możliwości gminy Przywidz.

Event w Kozim Dworze poprowadził Tomasz Radziwanowski wspólnie z Krzysztofem Maszotą. Prelekcji dotyczyły wartości firmy 2BePRO, którymi są pasja, rozwój, wytrwałość, partnerstwo i odpowiedzialność.

„Wierzę, że mam anioły stróża. Każdy je ma. Jednym z nich jest moja pasja, która daje mi siłę do działania” – mówił Karol Ptak. Na pytanie, czy warto wchodzić w relacje biznesowe na zasadzie partnerstwa, odpowiadała Barbara Mazurek z BN Consulting. W swojej prezentacji podkreśliła, iż partnerstwo to świadomy wybór każdego z nas. Właściciel hotelu Kozim Gród podkreślił znaczenie wytrwałości w biznesie. Wskazał na swój zespół ludzi jako na team, który pokona każdy kryzys.

„Hotel podniósł się po stratach w wyniku pożaru, a także trudnym czasie pandemii covid” – mówił Dominik Sadowski, który podkreślił, że praca wspólna całego zespołu i wytrwałość pozwoliły pokonać ten trudny czas i dalej funkcjonować w branży hotelarskiej. O wartości rozwoju mówiła Fatima Wojcieszko, a problemy związane z odpowiedzialnością zreferowała Krystyna Grygoryszyn z PiHouse.

Jedną z atrakcji konferencji była gra strategiczna poprowadzona przez SEIDO INSTITUTE. Przy sześciu stołach rywalizowało łącznie 60 osób, które z entuzjazmem uczestniczyły w rozgrywce. Nagrodą główną w tej grze były sztabki złota ufundowane przez jednego ze sponsorów.

Konferencję zakończył humorystyczny stand up Krzysztofa Maszota w ramach promocji książki „Finansowe rozkminy”, przyjęty przez uczestników z aplauzem.



Gra strategiczna z SEIDO INSTITUTE.



Barbara Mazurek BN Consulting.

Sponsor główny konferencji grupa Walder jako partner wydarzenia ufundował w loterii fantowej weekend z hybrydą Toyota oraz z Lexusem. Te flagowe auta można było poznać podczas przerw networkingowych. Goście spotkania mieli też okazję poznać zawodników klubu żużlowego Zduńek Wybrzeże Gdańsk.

„Pierwsza edycja konferencji »Świadomi wartości biznesu« jest dla nas szczególna” – mówił Tomasz Radziwanowski z 2 BePRO. „Wspieramy Towarzystwo Laryngektomowanych z Pomorza, każdy z Państwa oddał cegiełkę na rzecz przyszłej wspólnej wigilii, bowiem osoby po amputacji krtani mają duże trudności w powrocie do społeczeństwa. W imieniu przewodniczącego towarzystwa Henryka Piławskiego list odczytała Urszula Wieczorek. To była ważna puenta konferencji.



Wójt gminy Przywidz Marek Zimakowski.



Karol Ptak.

Odpowiedzialność przedsiębiorcy



dr Zbigniew Canowiecki

Prezydent Pracodawców Pomorza

Przewodniczący Konwentu Gospodarczego Politechniki Gdańskiej

Przewodniczący Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

Przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki

Wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku

Członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie

Członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Środowisko gospodarcze przedsiębiorców i pracodawców, szczególnie w ostatnich latach, nurtuje pytanie o ich odpowiedzialność za bieg spraw publicznych. Jeszcze niedawno dyskutowano jedynie o społecznej odpowiedzialności biznesu między innymi w kontekście relacji firmy z otoczeniem, tworzenia wewnątrz przedsiębiorstwa właściwego klimatu oraz zwiększania możliwości dokształcania i rozwoju pracowników. Właściciele i zarządy firm angażowały się w sprawy ekologii, działania na rzecz zapobiegania zmianom klimatycznym, działalności charytatywnej i pomocowej, wspierania chociażby najbliższego przedszkola, szkoły czy domu pomocy społecznej. Sprawy publiczne w kontekście politycznej rzeczywistości nie odgrywały istotnego znaczenia, albowiem rozwijała się nie tylko tolerancja światopoglądowa, ale również zrozumienie dla inności poglądów i przynależności do grup społecznych wspierających określone opcje polityczne. Kiedy rozpoczął się proces dzielenia społeczeństwa i w konsekwencji czas ostrych różnic społecznych i politycznych, wyrażanie swoich poglądów na temat stanu spraw publicznych przyjmowane było często jako prowokacja. Biorąc pod uwagę, że zarówno w firmach, jak i organizacjach przedsiębiorców są osoby o różnych sympatiach politycznych, zaczęto coraz głośniej mówić o konieczności apolityczności. Ale kogo? Przedsiębiorcy? Organizacji pracodawców? Nie rozmawiać? Nie dyskutować? Nie okazywać swoich sympatii lub stosunku do otaczającej nas rzeczywistości? Dlaczego? Jaki powinien być w swoich działaniach przedsiębiorca? Zdystansowanym obserwatorem czy zaangażowanym uczestnikiem?

Pracodawcy Pomorza postanowili zadać te pytania zaproszonemu na doroczną galę środowiska gospodarczego gościowi specjalnemu, którym był znany polski intelektualista profesor Cezary Obracht-Prondzyński. Wystąpienie swoje rozpoczął od omówienia modelu społecznego naszego polskiego domu, którego podstawę tworzy społeczeństwo, a szczyt wieńczy „dach”, na który składają się normy, wartości i idee. Pomiedzy podstawą i dachem są trzy filary, kolumny. Pierwsza to sfera władzy, druga biznesu (rynku) i trzecia sfera oddolnej aktywności obywateli (m.in. organizacje pozarządowe i non-profit). Model ten jest stabilny, jeżeli w systemie demokratycznym, gwarantującym swobodną dyskusję i otwartą krytykę stale odbywa się dialog pomiędzy sektorami, w ramach którego dokonuje się uzgodnień dotyczących uprawnień, kompetencji, zależności, służebności, zobowiązań i reguł wzajemnego wsparcia. Oczywiście, aby było to możliwe, potrzebne są trwałe i czytelne reguły, sprawne procedury i stabilne instytucje, dbające o to, aby żadna ze stron się nie wynaturzyła. Kluczową rolę odgrywają niezależne instytucje nadzorcze i kontrolne, którym podlegają na równych

prawach wszyscy uczestnicy tego procesu. Równowaga jest możliwa jeżeli żaden z filarów nie rozsadzi systemu przez swój niekontrolowany wzrost. Zdaniem prof. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego za sprawą szeroko rozumianej sfery władzy ład instytucjonalny w Polsce jest stale destruowany. Brakuje nam stabilności zasad i procedur, zamarły wszelkie reguły dialogu międzysektorowego, a wiarygodność wielu instytucji publicznych jest na niskim poziomie. Przedsiębiorcom pozornie niby nic do tego. Wydaje się, że nie mają na to wpływu i są ofiarami tej sytuacji. Sytuacja ta ma jednak wpływ na nich i ich firmy, szczególnie w dłuższej perspektywie czasowej. Dlatego też powstaje wyzwanie dla biznesu aktywnego społecznie. Oczywiście, różne są motywacje i powody, dla których przedsiębiorcy są aktywni społecznie. Czasami z potrzeby serca, czasami mody lub optymalności. Ale najwspanialszym powodem jest etos. Wszak kapitalizm – jak przypominał profesor – stworzony został na gruncie etosu mieszczańskiego, u którego podstaw były przesłanki etyczne, skłaniające do aktywnego zajęcia się sprawami społecznymi i publicznymi. Wiązało się to z wizją dobrego życia społecznego, na które wywieramy wpływ. Etyka odpowiedzialności za społeczność, w jakiej funkcjonujemy – to nie tylko słuchanie i empatia, ale również aktywne włączanie się i wspieranie. Dlatego też pytanie o aktywność przedsiębiorcy jest nie tylko pytaniem o jego sprawność i umiejętności technokratyczne, lecz także pytaniem o odpowiedzialność. Przedsiębiorca będący tylko obserwatorem deklaruje: stoję z boku lub z tyłu, nie lubię się wychylać, mam swoje zdanie, ale się z nim nie afiszuję, szkoda mi czasu, a zaangażowanie wymaga czasu, energii i uwagi, której nie mam, ponieważ całą pochtania biznes. A zatem w istocie mówi: niech się te negocjacje toczą gdzieś tam beze mnie, poza mną, ja nie mam na to czasu i sił.

Jeżeli taki pogląd stanie się w środowisku gospodarczym powszechny, to wtedy według prof. Obracht-Prondzyńskiego drugi filar (biznes) zostanie „wyłączony”. Władza polityczna stanie naprzeciw osamotnionego trzeciego filaru – społeczeństwa obywatelskiego, i może je szybko zdominować lub podporządkować. Pasywność biznesu sprawia, że nieuchronnie rozrasta się władza polityczna. Zasada szukania równowagi zostaje zaburzona. Oczywiście aktywność jest ryzykiem i wiąże się z nieprzewidywalnością zdarzeń, ale konsekwencje i skutki rezygnacji z możliwości aktywnego wpływania na bieg spraw publicznych są wówczas tylko kwestią czasu. Na koniec profesor zaapelował: „Jako społeczeństwo potrzebujemy odpowiedzialnego i zaangażowanego biznesu. Potrzebujemy jego solidarności, wsparcia, uważności, empatii – nieoobojętności! Potrzebujemy tego jako społeczeństwo. I potrzebuje tego polska demokracja”.

Gdańsk – Miasto Literatury

#CzytanieRządzi



Dwie ważne inicjatywy upowszechniające literaturę i czytelnictwo pojawiły się w Gdańsku i zataczają coraz szersze kręgi. To dobry znak i ważne przedsięwzięcie w działaniach kulturowych miasta.

Rozpoczęła się pierwsza w Polsce kampania samorządowców na rzecz czytelnictwa. Jest to działanie z udziałem Unii Metropolii Polskich, czyli dwunastu największych polskich miast, do której oczywiście należy Gdańsk oraz Fundacja Powszechnego Czytania. Od wielu lat wiadomo, że czytelnictwo w Polsce jest na bardzo niskim poziomie. Maria Deskur – prezeska Fundacji Powszechnego Czytania, podkreśla, iż „w świetle dostępnych badań poszerzenie grona czytających przełoży się na zwiększenie potencjału naszej gospodarki, innowacyjności i siły naszej demokracji”. I dlatego szerzenie czytelnictwa „powinno być priorytetem każdej osoby wpływowej” – szefów firmy, urzędników państwowych, nauczycieli i oczywiście rodziców. Ludzie czytający tworzą silniejsze gospodarki i społeczeństwa obywatelskie, aktywnie kreują swoją przyszłość. Badania OECD pokazują, że czytanie zwiększa szanse dzieci na sukces szkolny i zawodowy, niweluje także różnice społeczne. Większy wpływ na sukcesy dziecka ma czytanie niż to, z jakiego środowiska pochodzi. Wspólne czytanie z rodzicem pomaga w rozwoju społeczno-emocjonalnym dzieci, a czytanie literatury pięknej zwiększa empatię. Dziś czytanie uważane jest za bardzo ważny czynnik wspierający zrównoważony rozwój. Czytanie stałe, a nie zakończone na edukacji szkolnej czy akademickiej, to szansa na utrzymywaniu sprawności intelektualnej, społecznej i emocjonalnej. Czytanie to większa kompetencja. Do akcji #Czytanie Rządzi zapraszają prezydenci miast Unii Metropolii Polskich, w Gdańsku – prezydent Aleksandra Dulikiewicz, która podkreśla, że „obywatele mają prawo do czytania, a władze powinny sprawić, by każdy obywatel został nauczony i zachęcony do czytania – by potrafił nas – samorządowców – oceniać i aktywnie uczestniczyć w społeczeństwie obywatelskim, by miał kompetencje do wchodzenia w dialog i byśmy wszyscy potrafili się wzajemnie słuchać i rozumieć. To arcyważne”. Inicjatorzy akcji podkreślają, że oprócz doraźnego działania wzmacniającego czytelnictwo, powinno się myśleć długofalowo, bowiem czytelnictwo „buduje fundamenty społeczeństwa otwartego, demokratycznego i kompetentnego”.

Od maja 2022 funkcjonuje w Gdańsku nowy projekt literacki zatytułowany Gdańsk Miasto Literatury. Ma on łączyć promocję literatury w Gdańsku, inicjować nowe i wspierać istniejące projekty literackie, rozpoznawać potrzeby środowisk twórczych i rynku wydawniczego. Powstanie gdańska aplikacja do sieci Miast Kreatywnych w dziedzinie literatury i utworzona zostanie strona internetowa poświęcona literackiemu Gdańskowi, a więc twórcom, instytucjom i rynkowi wydawniczemu. W najbliższych miesiącach w ramach tego projektu nastąpi nadzór inwestycyjny w dawnym Zespole Sierocińca w Gdańsku – zabytku, który docelowo będzie siedzibą Domu Literatury.

Nową inicjatywą jest międzynarodowy projekt społeczno-artystyczny Wolne Słowo. Autorzy przeciw Autokracji. Siedzibą dla tej działalności będzie dawny Dom Rosyjski przy ul. Długiej. Zakłada się w ramach projektu współpracę artystyczną (z naciskiem na współpracę polsko-ukraińsko-białoruską), wspólne funkcjonowanie programów wydawniczych, a także redakcję serwisu on-line poświęconego literaturze.



Do tej pory działają już w Gdańsku ważne przedsięwzięcia literackie: przyznawane są stypendia kulturalne w dziedzinie literatury, działa Gdański Fundusz Zakupu Wydawnictw. To oferta dla księgarń kameralnych i gdańskich wydawnictw, w ramach której miasto kupuje książki, które trafiają do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, bibliotek szkolnych, są także nagrodami w konkursach lub służą promocji miasta. Funkcjonuje również Gdański Fundusz Promocji Wydawnictw, trwa modernizacja sieci bibliotecznej, w wyremontowanej bibliotece na Chełmie mieści się Galeria Fotoreporterów im. Macieja Kosycarza. Wiadomo już, że w tym roku WiMBP otworzy dwie placówki: Bibliotekę Ratuszową w Oruni oraz wyremontowany American Corner. Uruchomiono też cztery książkomaty przy filiach na Chełmie, Morenie, Żabiance i Kokoszkach, w planach są kolejne. Księgarnie kameralne i antykwariaty działające w miejskich lokalach mogą otrzymać obniżkę czynszu. Trwają także konkursy na działania w obszarze literatury adresowane do organizacji pozarządowych wspierających czytelnictwo i promocję literatury. Przyznawane są cztery różne nagrody literackie i odbywa się w Gdańsku pięć festiwali literackich. Miasto prowadzi także Otwarte Pracownie, w ramach których na działalność artystyczną można pozyskać lokal miejski. Instytut Kultury Miejskiej we współpracy z Unią Literacką i Stowarzyszeniem Tłumaczy Literatury oraz Gdańską Galerią Miejską z siecią ICORN realizuje projekt Rezydencji Literackich – przestrzeni dla twórców, których bezpieczeństwo w ich własnym kraju jest zagrożone z powodów politycznych lub konfliktów zbrojnych.

(ak)



Anna Janowicz – prezes Fundacji Hospicyjnej.

XI Charytatywny Bal z Sercem

Nie zabrakło szczodrych serc

Fundacja Hospicyjna zorganizowała XI Charytatywny Bal z Sercem. W tym roku, oprócz zebrania funduszy na wsparcia codziennej opieki hospicyjnej, celem głównym było wsparcie budowy Centrum Opieki Wytchnieniowej. Ma to być miejsce czasowego pobytu dla niesamodzielnych, chorych dzieci, a także dla osób dorosłych. To właśnie tam opiekunowie chorych będą mogli odpocząć, jak również zadbać o swoje zdrowie.

Honorowym patronatem balu był ambasador Włoch w Polsce Aldo Amati oraz konsul honorowy Włoch w Gdyni Maurycy Chodorowski. Tegorocznej edycji balu towarzyszyły włoskie rytmy. Publiczność rozgrzewał brawurowy występ włoskiego tancerza i wokalisty Stefano Terrazzino. Magdalena Milczarska z Akademii Muzycznej w Gdańsku zaśpiewała najpiękniejsze włoskie arie, a gości porwał do tańca polsko-ukraiński zespół Riverboat Ramblers Swing Orchestra. Imprezę poprowadził śpiewak, aktor i świetny konferansjer Maciej Miecznikowski, wspierany na scenie przez Annę Janowicz, prezes Fundacji Hospicyjnej.

W przestrzeni Olivia Star na 34. piętrze na hojnych darczyńców czekało do wycycytowania na aukcjach cichej i głośnej ponad 50 niepowtarzalnych przedmiotów i usług. Były to m.in. koszulka z autografem Igi Świątek, kolacja w światowej sławy restauracji Cracco w Mediolanie, indywidualna lekcja tańca ze Stefano Terrazzino, garnitur szyty na miarę, trening jazdy za kierownicą wyjątkowego modelu marki Mercedes-AMG, unikatowa butelka wina pinot noir czy notatki trenera Czesława Michniewicza z meczu Polska-

Szwecja. Nie zabrakło szczodrych serc. Organizatorzy szacują, że udało się zebrać ponad 250 tys. zł.

„Oczywiście nie udałoby nam się to, gdyby nie pomoc i wsparcie naszych darczyńców. Dziękujemy znamienitym osobom i instytucjom, które objęły nasze wydarzenie patronatem honorowym: ambasadorowi Włoch w Polsce, konsulowi honorowemu Włoch w Gdyni, Stowarzyszeniu Konsulów Honorowych w Polsce, wojewodzie pomorskiemu Dariuszowi Drelichowi, marszałkowi województwa pomorskiego Mieczysławowi Strukowi, prezydent Gdańska Aleksandrze Dulkiwicz, Business Centre Club Łoży Gdańskiej, Gdańskiemu Center Gdańsk, Mercedes-Benz Witman, AMG Brand Center Gdańsk, Mercure Hotel Gdańsk Stare Miasto, MOWI, Omida Logistics oraz Sobrevino. Kłaniamy się nisko wszystkim naszym fundatorom, patronom i wolontariuszom. Okazaliście wielkie serce!” – mówiła prezes fundacji Anna Janowicz.

Fot. Łukasz Wajszczyk



Godła „Teraz Polska” wręczone

Za innowacje uhonorowano godłem „Teraz Polska” Politechnikę Gdańską, Wydział ETI, Katedrę Systemów Multimedialnych.



Tradycyjnie w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyła się 32. Gala „Teraz Polska” – finał konkursu na najlepsze produkty, usługi i innowacje, który organizuje Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego. Po raz drugi wręczona została nagroda Młody Promotor Polski.

Godłem „Teraz Polska” nagrodzono dwadzieścia trzy firmy (dwie firmy otrzymały wyróżnienie). Wśród laureatów znajdują się przedstawiciele wielu branż, m.in. medycznej, farmaceutycznej, transportowej, budowlanej, spożywczej, turystycznej, ubezpieczeniowej, energetycznej. Wśród laureatów nie zabrakło również mocnej reprezentacji krajowych innowatorów i przedstawicieli sektora nowych technologii.

„Patrząc na tegorocznych laureatów, jednego można być pewnym: motorem zmian społecznych i gospodarczych w Polsce są przedsiębiorcy, nowocześni, zaradni, odpowiadający na potrzeby rozwijającego się świata. Świadczą o tym dobitnie poziom i jakość zgłoszeń laureatów Godła »Teraz Polska«, którym z tego miejsca serdecznie gratuluję” – mówił na uroczystej gali prof. Michał Kleiber, przewodniczący Kapituły Konkursu „Teraz Polska”.

Dotychczas w Konkursie „Teraz Polska” wzięło udział ponad 6 tys. polskich firm, reprezentujących wszystkie branże krajowej gospodarki, a nagrodzono łącznie 792. Biorą w nim udział zarówno duże polskie przedsiębiorstwa z sukcesami eksportowymi, jak i małe firmy rodzinne. W trakcie wręczenia nagród podkreślano, że polscy przedsiębiorcy budują nowoczesną, innowacyjną gospodarkę, zaś ich produkty i usługi zyskują zaufanie i lojalność klientów. Tegoroczne nagrody otrzymały przedsiębiorstwa z następujących województw: trzy z dolnośląskiego, siedem z mazowieckiego, dwie z małopolskiego, cztery z podkarpackiego, dwie z podlaskiego i po jednej z kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego.

Politechnice Gdańskiej serdecznie gratulujemy. Nagrodzony w kategorii „Innowacje” INZNAK to technologia inteligentnych znaków drogowych do adaptacyjnego sterowania ruchem, opracowana została przez prof. Andrzeja Czyżewskiego i jego zespół z Katedry Systemów Multimedialnych WETI

PG. Ten projekt jako jedyny z województwa pomorskiego otrzymał nagrodę w tym konkursie.

„Nasze znaki przekazują informacje kierowcom działając w sposób autonomiczny, tzn. w oparciu o wykonywane w czasie rzeczywistym pomiary ruchu drogowego, prowadzone za pomocą specjalistycznych czujników, które są w nie wbudowane” – mówił prof. Andrzej Czyżewski. „Znaki wymieniają się ze sobą informacjami pozyskanymi na danym odcinku drogi poprzez sieć bezprzewodową, dzięki czemu mogą wyświetlać kierowcom dostosowywaną na bieżąco zalecaną prędkość jazdy.”

Krzysztof Przybył, prezes Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego, podkreślił, że nagrodzone produkty i usługi pokazują, gdzie tkwi prawdziwy potencjał krajowej gospodarki i kto są najlepszym ambasadorem i przedstawicielem. „Wszystkie organizacje, przedsiębiorstwa, spółki, których produkty mają prawo do posługiwania się Godłem »Teraz Polska«, to właśnie niekwestionowani liderzy zaufania” – mówił. „Właśnie ze względu na zaufanie Godło »Teraz Polska« jest najbardziej rozpoznawalnym i najwyżej cenionym znakiem jakości i polskiego pochodzenia.”

Po raz drugi podczas Gali „Teraz Polska” przyznano też tytuł Młodego Promotora Polski. Wybitnych reprezentantów nauki, kultury i sportu nominowała kapituła, a wyboru laureata dokonała Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda. Wśród nominowanych znaleźli się: Maria Andrejczyk – lekkoatletka, oszczepniczka, Anna Sułkowska-Migoń – dyrygentka, prof. Michał Grąt – chirurg i onkolog. Młodą Promotor Polski została Maria Andrejczyk.

Od zakończenia 32. edycji Konkursu „Teraz Polska” można zgłaszać produkty i usługi do 33. edycji.

„Do czasu oficjalnej inauguracji kolejnej edycji Konkursu firma może złożyć ankietę rejestracyjną, która jest rodzajem wstępnej deklaracji udziału w Konkursie. Po inauguracji, która nastąpi jesienią 2022 roku, będzie można przejść do drugiego etapu zgłoszenia, czyli przesłać ankietę weryfikacyjną” – poinformował Michał Lipiński, dyrektor Konkursu „Teraz Polska”.





Laureaci medali i radni miasta Gdańska.

Medale św. Wojciecha i Księcia Mściwoja wręczone

2 czerwca podczas uroczystej sesji Rady Miasta Gdańska w Dworze Artusa wręczono Medale św. Wojciecha i Medale Księcia Mściwoja II. Otrzymało je sześć osób i jedna organizacja działająca na rzecz Gdańska.

Medale św. Wojciecha (S. Adalbertusa) i Księcia Mściwoja II (Mestwina II) Rada Miasta Gdańska ustanowiła w 1996 roku. Oba wyróżnienia są honorowymi odznaczeniami przyznawanymi polskim i zagranicznym obywatelom, instytucjom i organizacjom za wybitne zasługi na rzecz miasta.

Dziewięcioosobowa Kapituła pod przewodnictwem Agnieszki Owczarczak – Przewodniczącej Rady Miasta Gdańska, przyznała trzy Medale św. Wojciecha:

dr hab. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk

Medal św. Wojciecha za wpływ na rozwój nauki w wymiarze krajowym i międzynarodowym, na rozwój służby zdrowia, szkolnictwa wyższego i gospodarki, za wpływ na współpracę i integrację środowiska akademickiego, zaangażowanie w walkę z pandemią COVID-19.

Magdalena Renk-Grabowska

Medal św. Wojciecha za zasługi w dziedzinie kultury m.in. poprzez organizowanie wydarzeń artystycznych rozstawiających Gdańsk, jak również reaktywowanie Festiwalu Jazz Jantar oraz podniesienie jego rangi w skali kraju.

Stowarzyszenie Arbuz

Medal św. Wojciecha za projekty społeczno-artystyczne, które pomagają w inicjowaniu działalności twórczej, wspierają idee edukacji wielokulturowej, godnego traktowania, ochrony praw człowieka i swobód obywatelskich oraz społeczną i obywatelską aktywizację cudzoziemców.

Cztery Medale Księcia Mściwoja II otrzymali:

dr Anna Strzałkowska

Medal Księcia Mściwoja II za budowanie świadomości i upowszechnianie wiedzy w zakresie budowania polityk miejskich, szczególnie w zakresie działań na rzecz praw człowieka i równego traktowania.

Andrzej Szydłowski

Medal Księcia Mściwoja II za promocję Gdańska w Polsce i na świecie poprzez organizowanie inicjatyw typu Święto Chleba w Gdańsku lub Światowy Dzień Chleba, jak również za działalność charytatywną i wspieranie sportowych drużyn młodzieżowych.

Janusz Czerwiński

Medal Księcia Mściwoja II za wybitne osiągnięcia naukowe, trenerskie i organizacyjne w sporcie, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej.

inż. arch. Aleksander Ślusarz

Medal Księcia Mściwoja II za zasługi dla gdańskiego i polskiego dziedzictwa historycznego, w tym za ocalenie Wartowni Nr 1 na Westerplatte przed zniszczeniem, poprzez opracowanie nowatorskiej techniki przesunięcia obiektu.

Fot. Materiały prasowe



Laureat medalu Andrzej Szydłowski.



Laureatka Magdalena Renk-Grabowska.



Laureat medalu prof. Janusz Czerwiński.



Laureatka medalu prof. dr hab. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk.

REKLAMA



GDAŃSKA
RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy



Laureaci nagrody im. Lecha Bądkowskiego



Już po raz 22. przyznana została Nagroda Prezydenta Miasta Gdańska za 2021 rok dla organizacji pozarządowej, społecznika i darczyńcy. Tegorocznymi laureatami zostali Fundacja METAPOMOC, Liliana Tarasow oraz Andrzej Stelmasiewicz. Gala odbyła się w trakcie trwającego Święta Wolności i Praw Obywatelskich.

Nagrodę im. Lecha Bądkowskiego ustanowił Paweł Adamowicz w 2001 roku dla podkreślenia roli i wkładu organizacji pozarządowych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i rozwiązywaniu lokalnych problemów.

„Kiedy poznałam życiorys Lecha Bądkowskiego, pomyślałam, że uosabia gdańskość i obywatelskość w każdym calu. Z jednej strony to połączenie rozważi i umiaru z odwagą wyjątkowej próby. Tak było, chociażby we wrześniu 1939 roku, kiedy był dowódcą plutonu w walkach nad Bzurą. Tak było także wtedy, kiedy niedaleko stąd, w Sali BHP Stoczni Gdańskiej, wtedy

im. Lenina, jako pisarz wsparł strajkujących stoczniovców i został rzecznikiem prasowym międzyzakładowego komitetu zakładowego” – mówiła w trakcie tegorocznej gali Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska. „Lech Bądkowski nigdy nie zabiegał o poklask. Twardo chodził po ziemi. Postępował w myśl naszej miejskiej dewizy »Nec Temere, Nec Temide«, a publiczną aktywność traktował jako obywatelską powinność. Szukał tego co łączy, a nie tego co dzieli. Dlatego bardzo się cieszę, że wtedy, kiedy ta nagroda została ustanowiona przez prezydenta Pawła Adamowicza w 2001 roku, otrzymała takiego patrona, jakim jest Lech Bądkowski” – podkreślała Aleksandra Dulkiewicz.

Podczas uroczystości głos zabrała również Sławina Kosmulska, córka Lecha Bądkowskiego, patrona nagrody. „W trakcie wydarzeń, które nami wstrząsnęły, dzisiaj mamy święto aktywności i inicjatywy gdańszczan. Pani prezydent nagrodzi tych najlepszych. A ja chciałam dzisiaj powiedzieć o trzech demonach, które przeszkadzają nam nieraz w robieniu tego, z czym przychodzi nam się zmierzyć. To trud, strach i nie warto. Kto czytał epopeję Aleksandra Majkowskiego »Życie i przygody Remusa« po kaszubsku czy po polsku w tłumaczeniu Lech Bądkowski, ten o nich wie” – mówiła Sławina Kosmulska.

Od roku 2013 nagroda przyznawana jest w trzech kategoriach: dla Gdańskiej Organizacji Pozarządowej Roku, której przyznawana jest nagroda główna w wysokości 20 000 zł oraz dwa równoważne wyróżnienia w wysokości po 5000 zł każde; dla Gdańskiego Społecznika Roku, który otrzymuje nagrodę rzeczową; dla Gdańskiego Darczyńcy Roku – nagroda ma charakter honorowy.

Drugim równorzędnym laureatem wyróżnienia w tej kategorii została: Fundacja Pomagamy, Nie Ziewamy, za organizację we współpracy z lokalnymi restauratorami akcji „Posiłek dla Seniora”, w której trakcie do domów gdańskich seniorek i seniorów rozwieziono kilka tysięcy obiadów. Fundacja wspiera także osoby z niepełnoprawnymi z ośrodka integracyjnego dla osób z upośledzeniem umysłowym.

Gdański Społecznik Roku 2021

Tegorocznym laureatem w tej kategorii została Liliana Tarasow, która jest koordynatorką szkolnego koła wolontariatu – „Pomocne Elfy” w Szkole Podstawowej nr 89. To grupa, dla której wolontariat jest bardzo ważną częścią ich życia, traktują się wzajemnie jak drugą rodzinę, na której czele stoi inspirowana Pani Liliana. Rodzaj działań i wydarzeń, w które angażuje się laureatka, jest rozbudowany: od organizacji zbiórek rzeczowych, przez wspólne pisanie listów motywacyjnych dla dzieci z domów dla dziecka lub osób prze-



Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska, i Andrzej Stelmasiewicz, laureat Darczyńcy Roku.



Prezydent Aleksandra Dulkiewicz, Aldona Wojtczak i Alicja Zajęzowska – Fundacja Metapomoc.

Organizacja Pozarządowa Roku 2021

Laureatem Nagrody Prezydenta Miasta Gdańska im. Lecha Bądkowskiego dla Gdańskiej Organizacji Pozarządowej za 2021 rok została: Fundacja METAPOMOC, która działa na rzecz młodych ludzi z trudnych środowisk, a w szczególności dzieci z pieczy zastępczej, zmierzając do wyrównania ich szans w drodze do samodzielności. Mentorzy i Zespół Fundacji wspierają podopiecznych w procesie pełnej integracji w społeczeństwie przez udzielanie wszechstronnej pomocy w procesie usamodzielniania. Zespół Fundacji zainicjował i z powodzeniem realizuje autorskie, innowacyjne programy rozwojowe: „Patron”, „Dom”, „Wolontariat” i „Praca”.

Pierwszym laureatem jednego z dwóch wyróżnień w tej kategorii zostało: Stowarzyszenie Grupa Ratownicza Alfa, za transportowanie chorych na Covid-19 z domów do gdańskich szpitali, ale też pomiędzy szpitalami oraz przewoży chorych na wymazy. Także za dystrybuowanie maseczek i innego brakującego zaopatrzenia medycznego oraz dowożenie żywności do domów potrzebującym seniorkom i seniorom.

bywających na oddziałach onkologicznych, po organizowanie koncertów dla społeczności z Gdańska.

Darczyńca Roku 2021

Nagrodę honorową w tej kategorii otrzymał Andrzej Stelmasiewicz, Radny Miasta Gdańska, który w maju 2020 ogłosił, że do ustania pandemii SARS-CoV-2 będzie przekazywać należne mu diety radnego na rzecz organizacji społecznych. W ten sposób wspierał m.in. Stowarzyszenie Park On, Puckie Hospicjum pw. św. Ojca Pio, Stowarzyszenie WL4 Przestrzeń Sztuki, Fundację Wspólnota Gdańska czy Stowarzyszenie Wszystko dla Gdańska. Laureat daje przykład ogromnej wrażliwości na potrzeby innych, wierności danemu słowu oraz odwagi i determinacji. Andrzej Stelmasiewicz dzieli się nie tylko swoimi funduszami, ale i czasem, radą i dobrym słowem. Nagrodę Darczyńcy Roku odbiera po raz drugi.

Gmina Przywidz na topie „Bursztyn Polskiej Energetyki” dla Przywidza



10. edycja Ogólnopolskiego Szczytu Energetycznego OSE GDAŃSK 2022 odbyła się w Muzeum II Wojny Światowej. Tematem przewodnim tegorocznej edycji było hasło: „Energetyka dla gospodarki – gospodarka dla energetyki”. Gmina Przywidz po raz kolejny została doceniona za konsekwentne budowanie potencjału odnawialnych źródeł energii i poprawę efektywności energetycznej na terenie gminy. Statuetkę Bursztynu Polskiej Energetyki wraz z podziękowaniami wręczono wójtowi Markowi Zimakowskiemu.

Gmina Przywidz wyróżniona za projekt SERENE

Serwis Samorządowy Polskiej Agencji Prasowej i jurorzy konkursu Innowacyjny Samorząd przyznali wyróżnienie gminie Przywidz w konkursie Innowacyjny Samorząd. Gmina Przywidz została wyróżniona w kategorii gmina wiejska za Projekt SERENE, którego głównym założeniem jest wypracowanie rozwiązań integrujących różne elementy systemu energetycznego i nowe jednostki wytwarzania energii odnawialnej na potrzeby społeczności lokalnych.

W projekcie SERENE udział bierze 14 europejskich partnerów. W jego ramach utworzone zostaną obszary demonstracyjne w trzech krajach europejskich – Danii, Holandii i Polsce, w której projekt ten realizowany jest właśnie w gminie Przywidz. Projekt otrzymał dofinansowanie z Komisji Europejskiej.

„Świadomi przyszłości biznesu”

Również w czerwcu odbyła się w gminie Przywidz największa w tym półroczu na Pomorzu konferencja liderów przyszłości zatytułowana „Świadomi przyszłości biznesu”. Spotkanie miało wiele ważnych elementów. Krzysztof

Maszota – ekspert edukacji finansowej, specjalizujący się w zarządzaniu finansami, autor publikacji i finansowego bloga, w swoim wystąpieniu przekazywał treści użytkowe dla wielu przedsiębiorców. Mówiono w trakcie konferencji o myśleniu i świadomości strategicznej w biznesie, a przede wszystkim o wartościach, którymi należy kierować się w biznesie. Przedsiębiorcy mogli podyskutować o sposobów etycznego prowadzenia biznesu. Zdaniem prelegentów te firmy, które będą się kierowały wartościami w biznesie, będą odnosiły sukcesy.

O pasji w działaniach biznesowych mówił Karol Ptak. Dominik Sadowski, właściciel Koziego Grodu, w którym odbywała się konferencja, mówił o wytrwałości, a Barbara Mazurek rozważała różne aspekty współpracy i partnerstwa w biznesie, o odpowiedzialności dyskutowano z Tomaszem Radziwanowskim, odbył się również z udziałem przedsiębiorców trening mentalny.

W trakcie konferencji promowano książkę Krzysztofa Maszoty „Finansowe rozkminy”, która analizuje różne sytuacje w biznesie, także te trudne do przewidzenia. Bardzo ważne na tej konferencji były spotkania z ludźmi biznesu, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami. Atrakcją i innowacją konferencyjną, poza grą terenową dla przedsiębiorców, był także pierwszy finansowy stand-up.

Gdańskie spotkanie Sieci Miast Schronienia ICORN Nagroda dla Europejskich Poetek Wolności

Na spotkanie Sieci Miast Schronienia ICORN do Gdańska przyjechało w czerwcu 2022 ponad 250 uczestników z 35 krajów, by rozmawiać o wolności słowa, międzynarodowej solidarności, sztuce i demokracji oraz ochronie i promocji zagrożonych pisarzy i artystów.



Fot. Jerzy Pinkas

ICORN jest organizacją skupiającą 75 miast i regionów ze świata, które oferują bezpieczne schronienie prześladowanym twórcom, bronią wartości demokratycznych i działają na rzecz międzynarodowej solidarności. 30 sierpnia 2017 r. prezydent Paweł Adamowicz włączył Gdańsk do sieci ICORN. I mówił wówczas: „Moje stanowisko w kwestii pomocy ludziom z obszarów ogarniętych wojną i politycznymi prześladowaniami jest jasne. Gdańsk to miasto solidarności nie tylko w idei, ale przede wszystkim w rzeczywistych działaniach. Dlatego zaproszenie Gdańska do włączenia się do sieci ICORN, wystosowane przez pana Helge Lunde, przyjmę z radością”.

Gość specjalny ICORN były prezydent RP Lech Wałęsa w trakcie międzynarodowego spotkania analizował obecną sytuację i zastanawiał się nad przyszłością solidarności ludzkiej. Odbyła się również ważna debata z udziałem burmistrzów siedmiu europejskich miast. Zastanawiano się, jak miasta mogą działać na rzecz ochrony i rozwoju liberalnej demokracji, pluralizmu, otwartości, a także różnorodności kulturowej w czasie wojny.

W trakcie gdańskiego spotkania ogłoszono też start II edycji Nagrody im. Pawła Adamowicza. „Jest to wyróżnienie za odwagę i doskonałość w krzewieniu wolności, solidarności i równości” – mówiła Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska. „Wierzę, że prezydentowi Pawłowi Adamowicz zależałoby, abyśmy przeżyli emocje, które wywołała jego śmierć, na konsekwentne, codzienne działanie. Od tegorocznej edycji sekretariat nagrody będzie w Gdańsku.

W trakcie trwania Walnego Zgromadzenia ICORN odbywał się również Gdański Festiwal Europejski Poeta Wolności, który od 14 lat umożliwia polskiej publiczności spotkania z niezwykłymi twórcami. W trakcie festiwalu wręczana jest Nagroda Literacka Miasta Gdańska – Europejski Poeta Wolności. Ideą główną konkursu jest łączenie i przybliżanie wspólnot, języków, a także literackich wizji świata.

Do tegorocznej edycji nagrody Europejski Poeta Wolności zgłoszono dwudziestu autorów. Ostatecznie do finału wybrano teksty pięciu autorów Wer-

dykt jury, które obradowało w składzie: Krzysztof Czyżewski (przewodniczący), Anna Czekanowicz, Paweł Huelle, Zbigniew Mikołajko, Stanisław Rosiek, Anda Rottenberg, Beata Stasińska i Olga Tokarczuk, uznano za bezprecedensowy, ponieważ równorzędnie uhonorowano dwie poetki: za odwagę w budowaniu poezji nowej wizji europejskiej wspólnoty. Europejskimi Poetkami Wolności 2022 zostały Marianna Kijanowska, ukraińska autorka za tom wierszy „Babi Jar. Na głosy” i Luljeta Lleshanaku, poetka pochodząca z Albanii doceniona za zbiór „Woda i węgiel”. Wyróżniona została także dwójka tłumaczy: Adam Pomorski i Dorota Horodyska.

„Jak tu czytać poezję, gdy już 108 dni trwa wojna w Ukrainie? Właśnie... czytać! Nawet jeśli boli, jątrzy rany i stawia niewygodne pytania, zaraz przyniesie ukojenie, oswoi lęk, da nadzieję” – mówiła podczas uroczystej gali w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim Aleksandra Dudkiewicz. „Dziękujemy Wam, poetki, poeci, tłumacze i tłumaczki za zaproszenie do Waszego świata. Dziękujemy za słowa, które w tych trudnych czasach przywracają miarę rzeczy. Dumni jesteśmy, że możemy odkrywać i promować Waszą twórczość. Gdańsk sam siebie opisał jako miasto wolności i solidarności. To nas łączy. Wy mówicie nam o wolności i o bolesnym jej braku. O wolności całej Europy walczą teraz bohaterstwo Ukrainki i Ukraińcy. A my chcemy nieść solidarność, pielęgnować pamięć, strzec wartości i odmieniać zły los, bo »Trwanie« – jak pisze Luljeta Lleshanaku »jest obowiązkiem, nie wyborem«”.

Marianna Kijanowska z Ukrainy wydała do tej pory 12 tomów poezji. Ostatni, „Babi Jar. Na głosy”, przyniósł autorce Nagrodę im. Tarasa Szewczenki. Babi Jar to miejsce męczeństwa tysięcy Żydów kijowskich rozstrzelanych w 1942 roku przez SS we współpracy z ukraińskimi kolaborantami.

Luljeta Lleshanaku z Albanii jest poetką, autorką 8 tomików wierszy, a także dziennikarką, tłumaczką. Jej twórczość publikowana była w Austrii, Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Włoszech.



Laureatki wraz z tłumaczami, prezydent Aleksandra Dulciewicz i Anda Rottenberg.

Fot. G. Mehning

Konferencja „Zmieniamy oblicze biur rachunkowych”

W dniach 3-5 czerwca w Sopocie odbyła się z konferencja dla właścicieli biur rachunkowych pod patronatem Prezydenta Miasta Sopotu. W konferencji uczestniczył wiceprezydent Marcin Skwierawski. Partnerami wydarzenia byli Infor i Wolters Kluwer – firmy, które przedstawiły produkty usprawniające codzienną pracę księgowych, Onwello – oferująca nowoczesne rozwiązania w postaci cyfrowego pracownika, i Plona Consulting – firma mówiąca o konieczności współpracy biur rachunkowych z dyrektorami finansowymi. Na konferencji byli obecni także przedstawiciele Krajowej Izby Biur Rachunkowych.



Konferencję zorganizowały właścicielki biur rachunkowych – Żaneta Hejne, prowadząca kancelarię w Gdańsku i Joanna Głowacka, od 26 lat prowadząca kancelarię w Sopocie. Wśród prelegentów byli: Beata Kapcewicz – ekspertka w dziedzinie kariery zawodowej i przywództwa, która opowiedziała, jak tworzyć wielkie wizje i realizować cele stawiane zespołowi; Jacek Kotarbiński – międzynarodowy ekspert w dziedzinie marketingu, który w dowcipny sposób przedstawił sposób na skuteczną reklamę biura rachunkowego; Ewa Czertak – budująca autentyczne marki premium CEO i przedsiębiorców (jej warsztat rozwoju osobistego bardzo zainteresował zebranych); Kancelaria Staniek i Partnerzy, opowiadający o odpowiedzialności biur rachunkowych; Katarzyna Kobiela – stylistka, doradzająca także współczesnym księgowym. Pani Katarzyna Kobiela, korzystając z oferty Makalu, zorganizowała pokaz mody, w którym uczestniczyły księgowe, z kolei Nelli Artienwicz już na zakończenie konferencji wyciszyła uczestników podczas medytacji na plaży.

Atrakcjami w trakcie konferencji były: możliwość wykonania profesjonalnego makijażu i zdjęć biznesowych, masaże, nauka tańca na plaży w takt muzyki „Jerusalem”, przejażdżka szybkimi łodziami RIB, wieczór włoski w Pick and Rollu oraz impreza z grillem w Kolibie.

O sukcesie konferencji mówią wpisy:

„Ostatni weekend był wspaniałym połączeniem tego, co wartościowe dla biznesu: szkolenia, cenne wskazówki ekspertów, nowa wiedza, szersze horyzonty patrzenia na firmę, oraz tego, co wartościowe dla ludzi – bliskie i szczere relacje, radość spędzania inspirującego czasu razem, balans, moc radości i emocji. Za tą niepowtarzalną atmosferę podziękowania dla absolutnie wyjątkowych organizatorek” Edyta Zaniewicz

„Joanna Głowacka, Żaneta Hejne – bardzo dziękujemy za podarowanie nam tego weekendu. Ułożyłyście niezwykle plan na te trzy dni. Wykonałyście gigantyczną pracę przed, ale i już na samej konferencji. Miałam wrażenie, że jest Was cztery, bo znajdowałyście się w każdym momencie i w każdym miejscu, w którym akurat byłyście potrzebne” Elizabel BL

„Dziękuję za wspaniały weekend, bardzo intensywny, wypełniony po brze-

gi wszystkim co najlepsze – wiedzą, inspiracją, rozmowami, serdecznością, przełamywaniem strachu, wychodzeniem poza strefę komfortu, tańcami, spacerami, pysznym jedzeniem, śmiechem i po prostu waszą obecnością. Jesteście cudowni!” Ewelina Cegłowska

„Moja pierwsza konferencja w Trójmieście była niezapomniana. Dziękuję Żanecie i Joannie za świetne, merytoryczne wykłady i cudowną organizację” Dagmara Nowak

„Musimy przyznać, że Konferencja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania” Patryk Cieszkowski

„Dziękuję za wspaniały program merytoryczny wykładów z dużą dawką wartościowej wiedzy oraz za pozostałe zajęcia rozrywkowe. To był cudowny czas spędzony z fantastycznymi ludźmi” Sylwia Szott-Wsół

Konferencja odbiła się ogromnym echem w całej Polsce, dlatego też organizatorki już przygotowują program na przyszły rok.





19. Śniadanie Mistrzyń PSKB *Spacerem przez życie i Trójmiasto*

Spacer po Trójmieście? Tylko z Ewą Kowską i jej „Spacerownikami”! Uczestniczki 19. Śniadania Mistrzyń zorganizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu już to wiedzą.

Ewa Kowska – główna bohaterka majowego spotkania członkiń i sympatyczek PSKB – mówi o sobie, że jest trójmieszczanką. Urodziła się i mieszka w Gdańsku, pierwsze lata dorosłego życia spędziła w Sopocie, a w Gdyni... gra w brydża. Spaceruje po całym Trójmieście. Dla siebie i dla innych odkrywa trasy, które nie są oczywiste i „zdeptane” przez wszystkich. Opisuje je w swoim autorskim serwisie www.iBedeker.pl, by mogły stać się inspiracją zarówno dla turystów odwiedzających Trójmiasto, jak i dla jego mieszkańców. Niedawno ukazała się jej pierwsza (i mamy nadzieję – nie ostatnia!) książka zatytułowana „Spacer po Trójmieście”.

Uczestniczkom Śniadania Mistrzyń Ewa Kowska opowiedziała o jeszcze jednej, bardzo osobistej trasie – przez życie. Absolwentka Instytutu Hydrotechniki Politechniki Gdańskiej, inspektor ds. ochrony środowiska szybko została się z zawodem. Przez dekadę działała na własny rachunek w branży poligraficzno-wydawniczej. Jednak jej prawdziwą i największą pasją okazało się dziennikarstwo obywatelskie, realizowane w ramach iBedekera. Za swój sukces uznaje to, że działając online stworzyła społeczność w realnym świecie.

„Życiowa droga Ewy Kowskiej, podobnie jak innych Mistrzyń – bohaterek naszych spotkań, pokazuje, że warto być odważną i podążać za pasjami i marzeniami. Szczególnie w pamięci zapadło mi jej stwierdzenie dotyczące bycia aktywną i otwartą na ludzi. Energia, którą czerpiemy z realizacji pasji i relacji

z innymi, sprawia, że dłużej zachowujemy młodość i jesteśmy szczęśliwsze. Patrząc na Ewę, mamę czwórki dzieci i babcię trójki wnuków, aktywną zawodowo, społecznie i towarzysko, nie można mieć co do tego żadnych wątpliwości” – mówi Anna Fibak, wiceprezesa zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu.

Na kolejne Śniadanie Mistrzyń Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu zaprosi już w lipcu. Partnerami cyklu są Galeria Klif w Gdyni oraz „Magazyn Pomorski”.

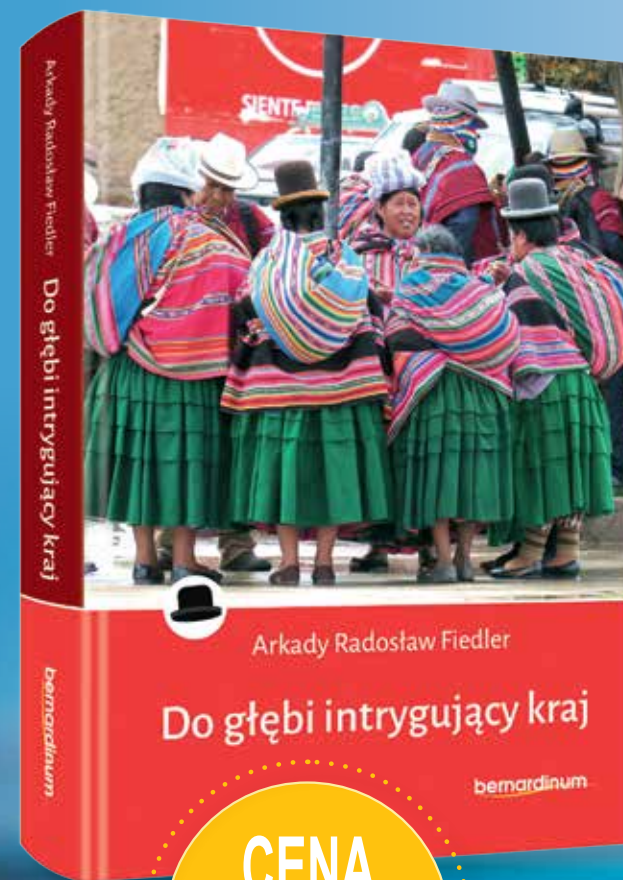
Fot. Anna Rezulak



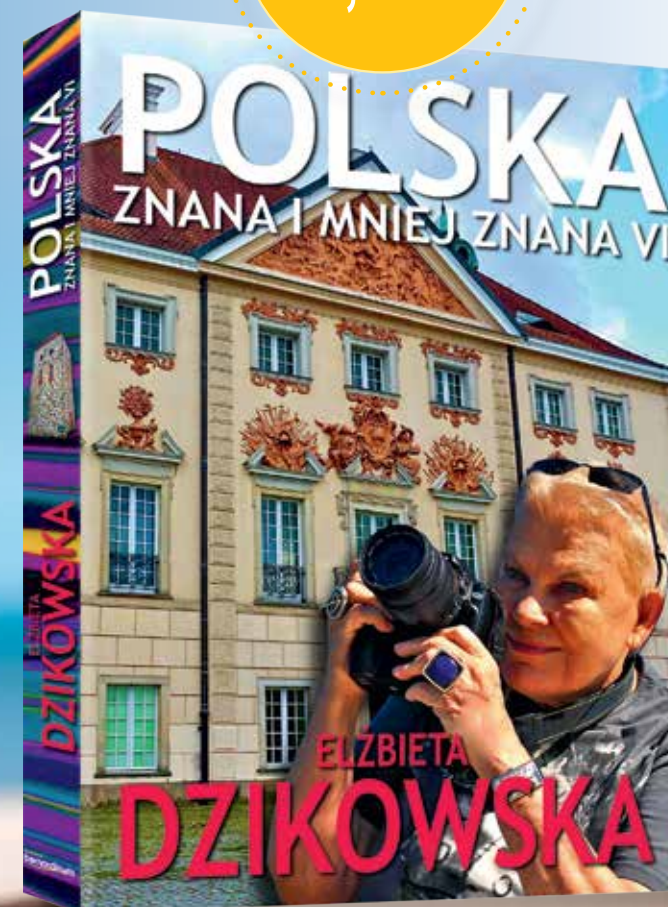
Od lewej: Ewa Kowska oraz Anna Fibak i Patrycja Dendor – zarząd PSKB.

KSIĄŻKA NA WAKACJE!

CENA
44,90 zł



CENA
59,90 zł



Wydawnictwo
bernardinum

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81, kom. 662 014 683, fax 58 536 17 26

KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 17 zł, przesyłka płatna z góry – 14 zł

✉ zakupy@bernardinum.com.pl

🌐 www.bernardinum.com.pl 🌐 www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl



Z Pogórza Lato Rusza

29 maja, po dwuletniej pandemicznej przerwie, na dużym terenie przed Galerią Szperk odbył się festyn rodzinny „Z Pogórza Lato Rusza!”. Event został przygotowany i zorganizowany przez ZUCHwałych – agencję mediową ZUCHWALI MEDIA. To już kolejna, ósma edycja imprezy, która na stałe wpisała się w kalendarz wydarzeń rozpoczynających kosakowskie i gdyńskie lato.

Podczas festynu na scenie wystąpiły zespoły szkolne i przedszkolne z terenu dzielnicy Gdynia Pogórze, Kosakowa i Kosakowskiego Centrum Kultury. Na scenie pojawił się włoski artysta międzynarodowego formatu – Francesco Napoli, zagrali także Tayka oraz międzypokoleniowy rockowy zespół In.Stand. Punktem kulminacyjnym wieczoru był koncert Dawida Kwiatkowskiego, jurora programu „The Voice Kids”, który zgromadził tłumy widzów.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników wiele atrakcji, m.in. strefy zajęciowe najmłodszych Galerii Szperk, ekstremalny pokaz cięcia drewna, strefę z atrakcjami dla dzieci, strefę foodtracków, strefę zdrowia przygotowaną przez Centrum Medyczne Medicorum oraz Saturn Fitness, zabawy, konkursy z nagrodami, pokazy strażackie oraz wiele innych atrakcji.

Tegoroczna edycja zorganizowana była dzięki współpracy miasta Gdynia, gminy Kosakowo, Galerii Szperk, a także wielu partnerów, m.in. Euro Styl, PGE Energia Ciepła SA, Saturn Fitness, Medicorum, Kemon. Patronat medialny nad wydarzeniem objęli „Magazyn Pomorski”, „Radio Kaszebe” oraz „Dziennik Bałtycki”.

„Rodzinna atmosfera, integracja sąsiedzka i dobra zabawa podczas rodzinnego festynu Z Pogórza Lato Rusza. To już ósma edycja tej imprezy, która łączy rodziny i pokolenia. Z roku na rok pracujemy nad urozmaicheniem programu artystycznego i przyciągamy gwiazdy wielkiego formatu, a także gwiazdy z zagranicy” – powiedzieli Maria i Kuba Kałużbowski, ZUCHwali-MEDIA.

Fot. Andrzej Basista





Alpha Airport City Gdańsk otwarty

Powstał obiekt w ultranowoczesnym wydaniu, przyjazny środowisku, z inteligentnymi rozwiązaniami technologicznymi, w bardzo wysokim standardzie komfortu. Już niedługo wprowadzą się do niego pierwsze firmy.

„Zrealizowaliśmy marzenie i dziś otwieramy biurowiec Alpha, pierwszy w planowanej nowoczesnej dzielnicy lotniskowej Airport City Gdańsk. Klienci i obserwatorzy są zachwyceni poziomem zastosowanych technologii. Komercjalizacja obiektu przebiega optymistycznie. Jak tylko wynajmiemy większość jego powierzchni, ogłosimy przetarg na budowę kolejnego, dwa razy większego biurowca Bravo. Mamy już dla niego zarówno gotowy projekt jak i pozwolenie na budowę. Pandemia nie zawróciła nas z obranej drogi stworzenia Airport City Gdańsk. Pokazała, że idea była słuszna, bo dzięki nowej komercyjnej przestrzeni będziemy mogli zarabiać także w momentach kryzysowych na rynku lotniczym” – powiedział Tomasz Kloskowski prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Komercjalizacja Alphy obecnie obejmuje jedną trzecią obiektu. Największym najemcą będzie międzynarodowa firma z branży IT, która będzie zajmowała powierzchnię na trzech piętrach biurowca Alpha. Obecnie trwa proces adaptacji wnętrza. Pracownicy powinni się wprowadzić do nowych biur jesienią. Zagospodarowaniem przestrzeni zajmuje się globalna firma TETRIS, która tworzy dla firm i ich pracowników inspirowane przestrzenie z lokalnym akcentem.

„Udało nam się wybudować pierwszy biurowiec w ramach Airport City Gdańsk bez większych problemów. Dziś widzimy, jak dobra była decyzja,

którą podjęliśmy kilka lat temu. Umowę na budowę Alphy za prawie 66 milionów złotych netto zawarliśmy w 2019 roku i zdążyliśmy przed zawirowaniami na rynku. W konsekwencji pandemii, zachwiania łańcuchów dostaw i braków towarów w branży budowlanej, taka inwestycja kosztowałaby nas obecnie znacznie drożej. W jej realizacji nieoceniony okazał się nasz wieloletni partner biznesowy, Bank Pekao dzięki któremu wyemitowaliśmy obligacje na sfinansowanie inwestycji. Wzorcowo przebiegała też współpraca z generalnym wykonawcą budynku Alpha, czyli HOCHTIEF Polska” – powiedział Michał Dargacz dyrektor ds. Airport City Gdańsk w Porcie Lotniczym Gdańsk. Dodał, że trwają zaawansowane rozmowy z potencjalnymi najemcami pozostałej powierzchni biurowca Alpha i że ma nadzieję niedługo podpisywać z nimi stosowne umowy.

Komercjalizacją biurowca Alpha zajmuje się JLL, globalna firma doradczą na rynku nieruchomości biznesowych, z biurami w 80 krajach. Jej przedstawiciele zwracają uwagę na wyjątkowo wysoką jakość budynku Alpha i jego parametry, które predestynują go szczególnie dla klientów o wysokich wymaganiach technicznych, np. z branży IT.

O wyjątkowości inwestycji świadczy fakt, że została zrealizowana w zgodzie z wymaganiami certyfikacji LEED, według najnowszej i najbardziej restrykcyjnej wersji v4 Building Design and Construction. Pierwszy z budynków

został już certyfikowany na bardzo wysokim poziomie Gold, który można osiągnąć dzięki zastosowaniu najlepszych technologii m.in. wodno- i energooszczędnych, jak i optymalizacji procesów budowlanych mających na celu stworzenie obiektu przyjaznego środowisku. Konsultantem odpowiedzialnym za certyfikację LEED była firma Sweco Consulting.

Generalnym wykonawcą Alphy była firma HOCHTIEF Polska. „Kompleks Airport City Gdańsk to projekt wyjątkowy w skali całego kraju, a Alpha to nowoczesny biurowiec o wysokich standardach ekologicznych, potwierdzonych certyfikatem LEED Gold. Wszyscy zaangażowani w to przedsięwzięcie są dumni z jego efektów” – powiedział Tadeusz Blecha prezes HOCHTIEF Polska.

Alpha została zaprojektowana przez biuro PIG Architekti, które przez cały okres trwania budowy prowadziło bezpośredni nadzór autorski nad inwestycją, pilnując każdego detalu, zarówno z ramienia wykonawcy jak i inwestora, Portu Lotniczego Gdańsk.

Biurowiec Alpha ma 6 pięter i 8,5 tysiąca metrów kwadratowych powierzchni najmu. 2 kondygnacje podziemne oferują łącznie 197 miejsc parkingowych. Alpha to pierwszy z 7 planowanych biurowców i obiektów komercyjnych w ramach Airport City Gdańsk, nowoczesnej dzielnicy lotniskowej, z 100 tysiącami metrów kwadratowych powierzchni najmu. Ogromnym atutem ACG jest lokalizacja w sąsiedztwie lotniska, Obwodnicy Trójmiasta i blisko wjazdu na autostradę A1, z doskonałym dostępem do Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, komunikacji miejskiej i sieci tras rowerowych. Inwestycja ACG powstaje w zgodzie z panującym trendami, uwzględniającymi potrzeby użytkowników budynków oraz z poszanowaniem środowiska naturalnego.



Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.



Port Lotniczy w Gdańsku rozbudowany

Zakończyła się trwająca od 2019 roku rozbudowa terminalu na gdańskim lotnisku. Dzięki nowej przestrzeni, zwiększy się komfort obsługi podróżnych.

23 czerwca w Porcie Lotniczym Gdańsk odbyło się uroczyste otwarcie pirsu z udziałem kilkuset gości. Nowa część terminalu zostanie oddana do użytku pasażerów do końca czerwca.

„Kończy się kolejny wielki etap inwestycyjny na naszym lotnisku. Za nami trudny czas dla branży lotniczej. W Porcie Lotniczym Gdańsk wykorzystaliśmy jednak pandemię koronawirusa, by dokonać skoku rozwojowego, który pozycjonuje nas w czołówce i daleko przed konkurencją. Podjęliśmy śmiałą decyzję i zrealizowaliśmy inwestycję, mimo kryzysu w lotnictwie i strat, które ponosiły firmy w naszej branży. Z perspektywy czasu, sytuacji na rynku inwestycyjnym i budowlanym, wzrostu cen i galopującej inflacji, budowa pirsu została wykonana na dobrych warunkach i za dobrą cenę” – powiedział Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy. „Oddajemy pasażerom nową, komfortową przestrzeń, dzięki której ich obsługa będzie szybsza, sprawniejsza i prowadzona w doskonałych warunkach. Większy terminal pasażerski to dobra wiadomość szczególnie dla latających do krajów spoza strefy Schengen, takich jak Wielka Brytania, Irlandia czy Gruzja, oraz do wakacyjnych miejsc w Turcji, Egipcie, a niedługo także w Meksyku, Dominikanie i Tajlandii oraz na Zanzibarze i Kubie. Podróżujący do tych miejsc będą obsługiwani w nowym pirsie. Port Lotniczy

Gdańsk wkracza na wyższy poziom obsługi i mamy nadzieję, że odczują to nasi goście. To szczególnie ważne w przededniu sezonu wakacyjnego, który, mamy nadzieję, będzie dla nas bardzo pracowity, dzięki ciągle zwiększającej się liczbie pasażerów” – kontynuuje Tomasz Kloskowski.

Dzięki pirsowi Port Lotniczy Gdańsk zyskuje prawie 16 tysięcy m². nowej powierzchni (dotychczas było około 45 tys. m²). Będą w nim obsługiwani podróżni z krajów strefy Schengen, jak i spoza niej. Na parterze pirsu jest część przylotowa, a na piętrze strefa odlotów. Specyfiką działania i zarządzania nowego obiektu będzie możliwość dostosowania punktów wyjść do samolotów do bieżących potrzeb, poprzez zwiększanie lub zmniejszanie odpowiednio strefy obsługi Schengen i non-Schengen.

Zwiększona została z dwudziestu do trzydziestu liczba bram odlotowych. Jest więcej punktów odprawy paszportowej w części odlotowej (wzrost z sześciu do ośmiu) i przylotowej (z ośmiu do dwunastu). Mamy także większą halę odbioru bagażu i bagażownię przylotową. W nowym pirsie są dwie nowe bramy autobusowe, przez które pasażerowie będą przechodzić bezpośrednio z terminalu do autobusów, a następnie jechać do samolotów. Przy nowym pirsie są cztery nowe rękawy dla samolotów i mamy ich już w sumie dziewięć.

Umowa na realizację nowego pirsu terminalu pasażerskiego w Porcie Lotniczym Gdańsk została podpisana 15 października 2019. Budowa rozpoczęła się pod koniec 2019. Zrealizowała ją Korporacja Budowlana DORACO za ponad 255 mln zł netto. Inwestycja została sfinansowana z obligacji, które wyemitował Port Lotniczy przy współpracy z Bankiem Pekao SA oraz ze środków własnych.

„Niezwykle sobie cenimy współpracę z Portem Lotniczym. Odnaleźliśmy partnera, który podobnie jak my, patrzy w przyszłość z dużym optymizmem i pragnie zmieniać na lepszą codzienność milionów ludzi. Cieszymy się, że mogliśmy swoją wiedzą i doświadczeniem wspierać w ostatnich latach kolejne etapy rozwoju portu lotniczego. Nowoczesny terminal reprezentuje światowy poziom, co podkreśla nie tylko branża lotnicza i turystyczna, ale też sami podróżni. Życzę Portowi Lotniczemu dalszego dynamicznego rozwoju, a wszystkim podróżującym, biznesowo czy też turystycznie, wspaniałych doświadczeń na gdańskim lotnisku. Niech będzie on zawsze ekscytującym początkiem podróży i zawsze komfortowym jej końcem” – powiedziała Angelika Cieślowska, prezes Zarządu Korporacji Budowlanej DORACO.

W trakcie budowy pirsu użyto 11 500 m³ betonu. To tyle, ile wystarczyłoby na wylanie fundamentów 320 domów jednorodzinnych, każdy o powierzchni 120 m². Przy realizacji wykorzystano aż 9300 m² kwadratowych szkła, także na szklane obudowy zewnętrznych ścian i pasma szklane świetlików w dachu szedowym. Ponadto użyto 1100 ton stali zbrojeniowej.

Pirs zachodni terminalu pasażerskiego został zaprojektowany przez biuro PIG Architekti, które od koncepcji, a potem przez cały okres trwania budowy, prowadziło bezpośredni nadzór autorski nad inwestycją. Założeniem architektonicznym było kontynuowanie rozwiązań przestrzenno-funkcyjnych, układu konstrukcyjnego i kompozycji fasad zewnętrznych istnieją-

cego terminalu. Najbardziej charakterystycznym elementem nowego pirsu jest dach. Jego forma, poprzez powtarzalny układ świetlików, nawiązuje do zadaszenia bryły głównej terminalu, bardzo charakterystycznego elementu gdańskiego lotniska. Jest to także odniesienie do istotnej dla tożsamości Gdańska architektury przemysłowej i portowej.

Historia budowy terminali pasażerskich na gdańskim lotnisku sięga 1997 roku, wówczas powstał terminal T1. W 2012 została wybudowana największa część nowego terminalu T2, co wiązało się z rozgrywanymi wówczas w Polsce i Ukrainie mistrzostwami Europy w piłce nożnej Euro 2012. W 2015 roku rozbudowano na gdańskim lotnisku terminal T2 o część przylotową, a obecnie (2022) o nowy pirs, stanowiący przedłużenie terminalu T2 w kierunku zachodnim.

Fot. Anna Rezulak/KFP



Od prawej: Marcin Skwierawski, wiceprezydent Sopotu, Aleksandra Dulikiewicz, prezydent Gdańska, Lech Wałęsa, prezydent RP, Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni.





Rozdrobnione opony (GTR).

Międzynarodowa i interdyscyplinarna współpraca na PG

Zużyte opony będą ognioodpornym materiałem przewodzącym prąd

Naukowcy z Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem prof. Mohammada Rezy Saeba prowadzą badania nad tanimi, ognioodpornymi i przewodzącymi elektrycznie materiałami wytwarzanymi ze zużytych opon samochodowych oraz napełniaczy węglowych. Drukowane w technologii 3D termoplastyczne kompozyty będą mogły znaleźć zastosowanie w elektronice, motoryzacji i budownictwie.

Przyjazne środowisku i nisko kosztowe metody recyklingu zużytych opon samochodowych to jedno z największych wyzwań środowiskowych. Rozdrobnione opony (GTR, ground tire rubber) stosowane są obecnie m.in. jako modyfikator lub wzmacniacz kompozytów polimerowych, asfaltu czy betonu na potrzeby różnych gałęzi gospodarki. Naukowcy z PG chcą pójść o krok dalej i skupić się na upcyklingu (przetwarzaniu wtórnym) tego odpadu, tworząc elastyczny materiał o unikalnych właściwościach przewodzenia prądu i podwyższonej odporności do płomienia.

„Głównym celem projektu jest poszukiwanie nowatorskich, przyjaznych dla środowiska i opłacalnych metod recyklingu gumy poprzez przekształcanie odpadów w materiały o wyższej wartości dodanej” – mówi dr Mohammad Reza Saeb, prof. PG z Katedry Technologii Polimerów na Wydziale Chemicznym PG, kierownik projektu. „W tym celu nasz zespół modyfikuje rozdrobnione odpady gumowe, aby optymalizować właściwości elektryczne otrzymanych próbek oraz uzyskać ich zwiększoną ognioodporność i dostosować je do druku w technologii 3D. Przygotowaliśmy już kilkanaście próbek do dalszych eksperymentów.”

Dzięki realizacji projektu Politechnika Gdańska pozyska nowy sprzęt badawczy, w tym reaktory do modyfikacji proszków w plazmie atmosferycznej, spektrometr Ramana, komorę starzeniową oraz zestaw do drukowania technologią selektywnego spiekania laserowego.

Projekt (z grantu PLANTINUM) o budżecie prawie 5 mln zł realizowany jest w ramach Centrum Materiałów Przyszłości w ramach międzynarodowej i interdyscyplinarnej współpracy. Badania prowadzone są z naukowcami z Hiszpanii i Francji: z prof. Xavierem Colomem z Universitat Politècnica de Catalunya oraz dr Henrim Vahabim z University of Lorraine. Z Politechniki Gdańskiej w projekcie uczestniczą: dr Mohammad Reza Saeb, prof. PG, dr inż. Krzysztof Formela, prof. PG (Wydział Chemiczny), dr hab. inż. Jacek Ryl, prof. PG (Wydział Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej), dr hab. inż. Robert Bogdanowicz, prof. PG (Wydział Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki).

Zespół naukowców z PG należy do ścisłej światowej czołówki badaczy w dziedzinie recyklingu rozdrobnionych opon. A prof. Mohammad Reza Saeb został zatrudniony na Politechnice Gdańskiej w 2021 r. w ramach programu NOBELIUM, którego celem jest pozyskanie i wsparcie wysoko wykwalifikowanej kadry międzynarodowej. Profesor jest światowym ekspertem w zakresie opracowywania mieszanin polimerowych, kompozytów i nanokompozytów. Jego największe dotychczasowe osiągnięcie dotyczy zdefiniowania dwóch uniwersalnych wskaźników cure index (wskaźnik sieciowania) oraz flame index (wskaźnik ognioodporności), które umożliwiają odpowiednią klasyfikację materiałów polimerowych.

Fot. Bartosz Bańka, Politechnika Gdańska



Od lewej: prof. Jacek Ryl, prof. Mohammad Reza Saeb, prof. Krzysztof Formela i prof. Robert Bogdanowicz przy wyciągarkę planetarnej służącej do sporządzania mieszanin polimerowych, które mogą być wykorzystywane do druku w technologii 3D.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy

AUTO NAPRAWA ANRO

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŹNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000



tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

/anrogdansk



LATO NADCHODZI



ZAPRASZAMY NA:

- DEZYNFEKCJĘ UKŁADU KLIMATYZACJI
- KOSMETYKĘ SAMOCHODOWĄ
- PRZEGŁĄD MECHANICZNY

www.anro.info



Udział grupy rekonstrukcji historycznej podczas inscenizacji.

Święto Kawalerii w Starogardzie Gdańskim

Szwadron Kawalerii 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich z siedzibą w Starogardzie Gdańskim powstał w 2005 roku z inicjatywy grupy ludzi kochających konie, którzy chcieli też kultywować historię polskiego oręża i tradycje kawaleryjskie w mieście, w którym w latach 1926–1939 stacjonował znamienity 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich.

Jeden z podstawowych celów statutowych zakładał przywrócenie obchodów święta pułku w rocznicę szarży pod Rokitną, która odbyła się 13 czerwca 1915 roku w czasie I wojny światowej. W czerwcu 2006, po raz pierwszy od 1939 roku odbyły się dwudniowe uroczystości święta pułkowego, które zgromadziły kilkutysięczną widownię. Na obchodach pojawiały się rodziny oficerów i żołnierzy 2 Pułku, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, generalicja oraz szwadrony kawalerii ochotniczej. Szwadron ze Starogardu Gdańskiego otrzymał sztandar ufundowany przez społeczeństwo Ziemi Kociewskiej. Od tego czasu, co roku w rocznicę bohaterskiej szarży, Starogard i jego mieszkańcy świętują razem ze szwoleżerami. Impreza ta stała się największym i znaczącym wydarzeniem na Kociewiu, wpisała się na stałe w kalendarz kulturalnych wydarzeń miasta. Co roku w uroczystościach biorą udział grupy rekonstrukcji historycznej wspólnie z reprezentacyjnym Szwadronem Kawalerii Wojska Polskiego.

Uroczystości Święta Kawalerii mają charakter ponadlokalnego wojewódzkiego i ogólnopolskiego, a także edukacyjnego festynu patriotycznego. Gromadzą kilkunastotysięczną publiczność, stają się miejscem spotkań mieszkańców powiatu starogardzkiego i województwa pomorskiego. Jest to również największa impreza o tym charakterze w naszym województwie, która pod względem frekwencji i profesjonalnej organizacji plasuje się w czołówce w skali kraju.

W tym roku już po raz szesnasty wspólnie z mieszkańcami obchodziliśmy Święto Kawalerii w Starogardzie Gdańskim, które odbywało się 11 i 12 czerwca pod patronatem Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysława Struka.

Tradycyjnie pierwszą częścią była akademie, podczas której nastąpiło

otwarcie Święta Pułkowego. Przemawiali zaproszeni goście honorowi, władze, generalicja. Wręczono podziękowania i odznaczenia szczególnie zasłużonym w działaniach patriotycznych oraz osobom wspierającym stowarzyszenie. Wśród tegorocznych wyróżnionych znalazło się województwo pomorskie – od wielu lat wspierające wydarzenie, promujące tradycje i postawy patriotyczne. Wystąpiła Orkiestra Wojskowa z Bydgoszczy z repertuarem pieśni patriotycznych, a śpiewała m.in. starogardzianka Agata Glejt. Akademia, jak i uroczystości niedzielne zgromadziły wielu znamienitych gości, wśród których znaleźli się m.in. doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Drewna, senator RP Ryszard Świłski czy członek Zarządu Województwa Pomorskiego Józef Sarnowski, a także przedstawiciele samorządów, dowództwa Sił Zbrojnych oraz jednostek reprezentacyjnych Wojska Polskiego.

Uroczystości niedzielne rozpoczęła msza święta w kościele św. Wojciecha w Starogardzie Gdańskim odprawiana w intencji zmarłych i poległych szwoleżerów 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. Po południu odbył się Festyn Kawaleryjski. Oprócz tradycyjnych pokazów i inscenizacji zaprezentowano potencjał Sił Zbrojnych RP oraz wojsk międzynarodowego komponentu NATO. W tegorocznym festynie wzięły udział jednostki 16 pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej, czyli 9 Braniewska Brygada Kawalerii Pancernej, 15 Giżycka Brygada Zmechanizowana, 10 Brygada Kawalerii Pancernej, 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana, 15 Gołdapski Pułk Przeciwlotniczy, Pułk Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód, a także międzynarodowy komponent wojsk NATO. Jednostki te zaprezentowały sprzęt, który na co dzień jest na ich wyposażeniu jak np. kołowe transportery opancerzone, czołgi, zestawy przeciwlotnicze, armaty haubice, samochody MRAP, stacje radiolokacyjne i wiele innych. Każdy z uczestników uroczystości mógł zapoznać się z działaniami wojsko-

wymi. Przygotowano również specjalne animacje edukacyjne dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

Odbyła się również inscenizacja zatytułowana „Kawaleryjskie opowieści” w udziale nauczycieli i uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z województwa pomorskiego (Kociewie, Kaszuby, Pomorze), prezentująca m.in. umiejętności jeździeckie przedwojennych szwoleżerów. Była to żywa lekcja historii, której towarzyszyły ciekawe rozmowy. Wykonano też wiele pamiątkowych zdjęć.

Tegoroczne święto okazało się wielkim sukcesem organizacyjnym i medialnym, przekraczającym oczekiwania frekwencyjne organizatorów. Oglądało uroczystości najwięcej widzów od kilkunastu lat, co dowodzi o powodzeniu tego typu przedsięwzięcia.



Uroczyste wprowadzenie Poustu Sztandarowego Szwadronu.



Doradca Prezydenta RP Marcin Drewna wręcza Józefowi Sarnowskiemu, wicemarszałkowi województwa pomorskiego odznaczenie prezydenta.



Adam Krawiec – dyrektor Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, odebrał w imieniu Urzędu podziękowanie za wieloletnie wsparcie.



Koncert Orkiestry Wojskowej z Elbląga podczas festynu kawaleryjskiego.



W inscenizacjach brała udział młodzież szkolna i licealna.



Starogardzianka Agata Glejt podczas koncertu Orkiestry Wojskowej z Bydgoszczy.



Ekspozycja wozów bojowych.



Pokaz oddziału kolarzy szwadronu Kawalerii im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Zywa pamięć

Z Wojciechem Korzeniowskim rozmawia Alina Kietrys



Fot. Archiwum Wojciecha Korzeniowskiego

Dziesięć lat minęło od śmierci Ireny Jarockiej, a pamięć trwa. Fani wracają do jej piosenek także dzięki koncertom, które organizujesz, bo piosenki Ireny Jarockiej są nadal symbolem dobrej muzyki rozrywkowej

Irena Jarocka jest też symbolem niezwyklej osobowości w tej branży. Pracowałem w swoim życiu zawodowym z największymi gwiazdami polskiej muzyki rozrywkowej, znałem większość nich dość dobrze. Irena była pierwszą taką topową osobowością, z którą rozpocząłem współpracę. Poznałem Irenę w 1975 roku, jak ściągnął mnie do BART-u w Sopocie Andrzej Cybulski.

To była bardzo specyficzna i zupełnie innego typu agencja artystyczna niż działająca w Warszawie Estrada. Cybulski stworzył nowy typ agencji artystycznej i przyciągnął do siebie ludzi, których poznał, gdy prowadził Klub Studentów Wybrzeża Żak. On miał dar skupiania wokół siebie świetnych ludzi z różnych branż. Cybulski wymyślił nazwę BART, która funkcjonuje do dzisiaj w Sopocie, ale on też miał wizję rozwijania życia estradowego, muzycznego w Polsce. Nieomal od zera tworzył wielkie koncerty. Zajmowałem się wtedy reklamą i bezpośrednimi kontaktami z artystami m.in. z Marylą Rodowicz, Markiem Grechutą, Zosią Borca, Tadeuszem Karmazynem, ale też z Ireną Jarocką, która miała już za sobą występy na konkursie piosenki w Opolu i była po stypendium artystycznym w Paryżu. Kilkunastu artystom musiałem wtedy przygotować promocję. Zajmowałem się drukowaniem plakatów, robieniem ulotek, tworzeniem komunikatów prasowych, a przede wszystkim musiałem nawiązać dobre kontakty z mediami. To była praca od samego rana, od siódmej. Przychodziłem jako pierwszy, a wychodziłem jako ostatni, miałem blisko do domu. Uczyłem się promowania artystów sam, bo wtedy

nie było wzorców ani też żadnych szkół, które uczyły marketingu czy public relations. Bank informacji na własny użytek tworzyłem, wycinając artykuły o muzyce rozrywkowej z różnych wychodzących wtedy pism. W tym też czasie pojawiała się Irena Jarocka. To nie był dla niej osobiście najlepszy czas, bo rozwodziła się z Marianem Zacharewiczem, swoim pierwszym mężem, kompozytorem, który pisał dla niej piosenki. Był też jej menadżerem. No, ale się zdecydowałem, oczywiście za namową Andrzeja Cybulskiego, że zostanę nowym menadżerem Ireny Jarockiej.

To był lęk pracownika BART-u przed Ireną Jarocką?

Trochę tak. Z pracownika biurowego stałem się impresariem artystki, która była już wtedy na topie. Przed Ireną wszędzie otwierały się drzwi, a ja musiałem po prostu za nią nadążyć. Ale się udało, bo pokochałem ten biznes i zacząłem się z sercem tym zajmować. A dzięki Irenie Jarockiej, jej osobowości i talentowi dotarłem w tym pierwszym roku naszego wspólnego działania do wszystkich wtedy mediów, ale również do prominentnych urzędników z ministrem kultury włącznie. Byliśmy i w radiu, i w telewizji, byliśmy w Polskich Nagraniach – to wówczas jedyna i najważniejsza wytwórnia płytowa. Poznałem też dzięki Irenie kompozytorów, autorów tekstów, ludzi z branży muzycznej. Dzięki Irenie zaczęto w branży przyjmować mnie jak swojego i ja dzięki Irenie przeżyłem przyspieszoną edukację menadżerską.

Na czym polegał urok Ireny Jarockiej?

Ona przyciągała do siebie różnych ludzi, jej osobowość działała niczym magnes. Irena Jarocka była jedyną artystką, o której nie usłyszałem złego słowa





od nikogo: ani od dziennikarzy, ani od konkurencji, ani od organizatorów imprez. Ona po prostu w swoisty sposób uwodziła ludzi swoim stylem i sposobem bycie. A przy tym była absolutną profesjonalistką. Była zawsze przygotowana do koncertu, na nagrania. Nigdy się nie spóźniała i zawsze się uśmiechała.

Miała dobry charakter?

Fantastyczny i zdobywała sobie tłum fanów i wręcz wielbicieli, którzy do dzisiaj jej muzykę i piosenki uważają za najlepsze. Uczestniczę w spotkaniach, w różnych imprezach, które są właśnie poświęcone Irenie Jarockiej. To nie tylko budowa pomnika w Oliwie czy wydawanie książek o niej, ale cały czas żywy kontakt z ludźmi, którzy ją pamiętają i chcą jej słuchać. Na tych spotkaniach pojawiają się osoby, które są wierne talentowi Ireny od 30–40 lat. I zresztą to nic dziwnego, bo Irena nie była obojętna na ludzi. Wielu osobom pomagała, interesowała się losem tych, którym potrzebne było wsparcie. Robiła to z potrzeby serca, a nie dlatego, że trzeba się było pokazać. Ona potrafiła pobudzać do działania. Odbiliśmy wiele takich rozmów, które znakomicie wspominam. Ona ładowała ludziom „akumulatory” do działania.

Organizowałeś koncerty poświęcone Irenie Jarockiej?

Tak, ale to wszystko udaje się i udawało dlatego, że mąż Ireny Michał Sobolewski darzył Irenę wielką miłością. Po jej śmierci to on założył fundację na jej cześć. Poświęca fundacji i wszelkim wydarzeniom związanym z Ireną bardzo dużo czasu i uwagi, a także wspiera finansowo te przedsięwzięcia. Każde zdarzenie, gdziekolwiek w Polsce, na którym mówi się o Irenie, wspiera Michał. Udostępnia też swoje zbiory, jest otwarty na wszelkie działania wobec tego, co ta artystka zostawiła po sobie. A koncertów na cześć Ireny, w których brałem udział, było kilka, np. pamiętny na molo w Sopocie czy zorganizowa-

ny przez MDK w Sopocie konkurs na wykonanie przez dzieci piosenek Ireny Jarockiej. Z całej Polski przysyłane wtedy były nagrania piosenek Jarockiej śpiewanych przez dzieci. A ten ostatni koncert odbył się w teatrze w Gdańsku, organizatorem była TVP przy współudziale Michała Sobolewskiego. Mnie tylko poproszono o „zorganizowanie” widowni, która kocha Irenę Jarocką. To nie było trudne, bo tych ludzi jest ciągle wielu. Przyjechali z różnych miast do Gdańska i atmosfera na widowni podczas tego koncertu była niezwykła.

Irena Jarocka związana była z Oliwą. Kończyła V LO przy ul. Polanki. Tu też powstał jej pomnik, wokół którego sporo było dyskusji. Jest nowa książka o Irenie Jarockiej.

Tak i właśnie wiele pamiątek Michał ofiarował szkole Ireny, żeby młodzi ludzie nie zapominali jej śpiewania. Zresztą właśnie on zajmuje się wydawaniem kolejnych zbiorowych płyt piosenek Ireny Jarockiej, wydaje albumy z jej zdjęciami. Zakupił prawa do zdjęć wykonanych przez Renatę Pajchel, świetną nieżyjącą już też niestety artystkę-fotograficzkę, która robiła zdjęcia wszystkim gwiazdom polskiej estrady, aktorom, muzykom, a nawet politykom. Michał wydał przepiękny album z jej zdjęciami, jest też kilka wystaw poświęconych Irenie Jarockiej, które krążą po Polsce. Michał raz do roku przyjeżdża do Polski, bo mieszka w Stanach Zjednoczonych i tam pracuje – jest informatykiem i w Polsce spotyka się z fanami Ireny. To są naprawdę wzruszające wydarzenia. A książka – to jest zasługa Marioli Pryzwan, która pisała o Irenie już nie pierwszy raz. Jest dokładna, staranna i ciekawie pisze.

I warto przypomnieć. Ukazały się już książki Marioli Pryzwan zatytułowane „Wymyśliłam cię...” i „Nie wrócą te lata” oraz Barbary Rybałtowskiej opowieść zatytułowana po prostu „Irena Jarocka”.

Dziękuję za rozmowę.



Konferencja On Duty 2022

IV edycja ogólnopolskiej konferencji ON DUTY odbyła się pod patronatem „Magazynu Pomorskiego”.



Dwudniowa, ogólnopolska konferencja odbywa się cyklicznie co dwa lata. W IV edycji udział wzięli przedstawiciele Specjalistycznych Grup Ratownictwa Wodno-Nurkowego oraz Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Gdańsku, przedstawiciele sportu ratowniczego, instruktorzy K38 Rescue, a także instruktorzy ratownictwa wodnego oraz WOPR. Pierwszego dnia wygłoszono kilkanaście prelekcji w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Drugiego dnia testowano sprzęt i przeprowadzono symulacje akcji ratunkowej w Morskiej Bazie Szkoleniowej Mecheliniki.

„Mamy przedstawicieli około 20 podmiotów uprawnionych do wykonywania ratownictwa wodnego, a także inne instytucje, organizacje współpracujące i prowadzące działania na wodzie i wokół wodnych akwenu. Łącznie z prelegentami i uczestnikami konferencji około 100 osób od gór po morze, od wschodu do zachodu wspólnie z nami tworzą On Duty” – mówi Jakub Friedenberger z Lifeguard Gdynia, organizator konferencji. I dodał: „To bardzo intensywne dwa dni szkoleniowe, zorganizowane tak, by pierwszego dnia uczestniczyć w prelekcjach, kształcić się, poznawać wystawców, a drugiego dnia przetestować najnowszy sprzęt na morzu”.



Wystawcy prezentowali sprzęt w holu głównym biblioteki AMW oraz podczas testów sprzętu w Mechelinikach. Prezentowano skutery wodne Sea-Doo Fish Pro Trophy od Taurus Sea Power – dystrybutora BRP, Yanmar i osprzętu żeglarskiego. Poznaliśmy także flagowy model skutera Ultra 310 LX-S w całkowicie nowej odsłonie przedstawiony przez Kawasaki Polska. Co ciekawe, już drugi raz ON DUTY wspierał Hydronous, autoryzowany dystrybutor bezzałogowych pojazdów nawodnych, które są przeznaczone do przemysłu morskiego i śródlądowego oraz ratownictwa wodnego. Na konferencji zaprezentowano zdalnie sterowaną boję ratunkową Dolphin1 oraz autonomiczny pojazd nawodny do pomiarów głębokości dna – bezzałogowy SL20. W tegorocznej edycji, jako zupełna nowość na rynku polskim, pojawił się Mustang Survival, który od 50 lat w Kanadzie buduje sprzęt chroniący życie profesjonalistów na wodzie. W Gdyni zaprezentował nowoczesne rozwiązania techniczne w kamizelkach ratunkowych oraz skafandrach do pracy w wodzie. Wśród wystawców nie zabrakło także Garmina ze sprzętem do nawigacji i obrazowania dna.

Głównym organizatorem wydarzenia był Lifeguard Gdynia, a współorganizatorami konferencji Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, Morska Baza Szkoleniowa Mecheliniki oraz Agencja Promocji Sportu Urszula Wieczorek.





Wnętrze Galerii Glaza Design Wnętrze Galerii Glaza Design

Bajkowy kwintet

W Galerii Sztuki Glaza Design w Gdańsku z udziałem licznie zgromadzonej publiczności odbył się wernisaż zbiorowej wystawy malarstwa „Bajkowy Kwintet”. Prace prezentowali Benedykt Kroplewski – artysta od lat związany z galerią, Czesław Tumielewicz – znany i uznany malarz o wielu twarzach artystycznych i ogromnych możliwościach twórczych, Dariusz Piekut, dla którego charakterystyczne są bajkowe krajobrazy osadzone w roztoczańskich i nadmorskich przestrzeniach, Gabriela Trynkler – artystka tajemniczych skojarzeń wibrujących między Niebem i Ziemią, oraz Łucja Kłańska-Kanarek, która maluje obrazy olejne, gwasze, akwarele, fascynując ją subtelne półtony, a znana jest jako malarka aniołów. Wernisaż wspierali jazzmani – duet Ola Sol & Mateusz Jaremk.

Fot. Andrzej Basista



Od lewej: artysta Dariusz Piekut, artystka Gabriela Trynkler, założyciel Galerii Glaza Design Tomasz Glaza, właścicielka Galerii Barbara Glaza, artysta Benedykt Kroplewski.



Od lewej: Barbara Glaza, Katarzyna Michalczevska, Małgorzata Godlewska, Roman Wielupyszc, Lech Michalczevski.



Właścicielka Galerii Glaza Design Barbara Glaza i artysta Dariusz Piekut.



Goście wernisażu.



Radny Miasta Gdańska Andrzej Stelmachiewicz i właścicielka galerii Barbara Glaza.



Duet muzyczny Ola Sol & Mateusz Jaremk – Jazz Songs.



Wnętrze Galerii Glaza Design.



Artystka Gabriela Trynkler



Artysta Benedykt Kroplewski



Wanda Bałazy-Stancel



Wystawa w ECS-ie Stocznia – Człowiek. Przemysł. Miasto

To będzie niecodzienna wystawa w Europejskim Centrum Solidarności, poświęcona „fabryce Solidarności”, czyli stoczni na przestrzeni wieków. Na 470 m² w sali wystaw czasowych zbudowana zostanie stocznia ze stali i blachy – materiałów, które królowały w gdańskiej stoczni.

Zwiedzający przejdą trasę od bramy stoczni poprzez ustawioną burtę statku na doku, miną słynne stoczniove dźwigi i dojdą do pochylni. Będzie to pierwsza kompleksowa wystawa o historii państwowego przemysłu stoczniovego w Gdańsku, czyli ponad 150 lat dziejów miasta – od połowy XIX wieku do dziś. Opowieść zaczyna się od czasów stoczni pruskiej w Gdańsku, potem stoczni w czasie dwóch światowych wojen, Stoczni Gdańskiej w PRL-u i stoczni dzisiaj. Na wystawie zaprezentowana zostanie polityczna, społeczna i kulturowa historia przemysłu stoczniovego, który przez dziesięciolecia określał charakter Gdańska. W centrum opowieści – jak zapewniają organizatorzy – są losy ludzi, ich społeczne i polityczne doświadczenia.

Na wystawie pokazane zostaną także narzędzia pracy, ubrania stoczniove, plakaty, dyplomy zakładowe, legitymacje. Te stoczniove elementy budowały codzienność. Wyeksponowane zostaną również obrazy inspirowane tematem stoczni i modele statków tam budowanych. Wystawa wzbogacona zostanie zdjęciami, filmami i multimediami. Warte uwagi zwiedzających będą z pewnością tzw. przedmioty symboliczne, jak np. kopia bucika należącego do dziewczynki, pasażerki storpedowanego w 1915 roku transatlantyku „Lusitania” (oryginał znajduje się w zbiorach muzeum w Liverpo-

lu) czy popielniczka wykonana przez ucznia narodowości polskiej ze szkoły przykładowej Danziger Werft z 1934 roku. Będą też eksponaty szczególnie bliskie gdańszczanom, m.in. kufajka stoczniova ze śladami po kuli z grudnia 1970 roku. Wiele ze zgromadzonych na wystawie eksponatów zostanie pokazanych szerokiej publiczności po raz pierwszy.

Prezentowane na wystawie w ECS eksponaty pochodzą od blisko 40 instytucji, a także od osób prywatnych z Polski i zagranicy. Wykorzystane zostaną również zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku, Biblioteki Gdańskiej PAN, Muzeum Gdańska, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Stutthof w Sztutowie, Muzeum Narodowego w Szczecinie, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Ekspozycja będzie także ważną okazją do szerszego, pierwszego zaprezentowania zbiorów ECS związanych z historią gdańskich stocni. Wystawie będą towarzyszyły oprowadzania kuratorskie, jak również oprowadzania z udziałem dawnych pracowników stoczni. Przygotowane zostaną audio przewodniki w językach polskim i angielskim, w polskim języku migowym, a także przewodnik z audio deskrypcją. Ukaże się katalog wystawy. Co ważne, w 2022 roku przypada 75. rocznica powstania Stoczni Gdańskiej i 70 rocznica powstania Stoczni Remontowej. Wystawa w ECS-ie czynna będzie od 15 lipca 2022 do 30 września 2023 roku.



GALERIA KWADRAT

*Artystyczna oprawa obrazów,
malarstwo i grafika*

zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 10–18, w soboty godz. 10–14
Gdańsk Przymorze, ul. Krzywoustego 25
tel. 502 324 426

Wernisaż i wystawa malarstwa Marka Czarneckiego

W czwartek 23 czerwca goście odwiedzający galerię Gdynskiego Centrum Filmowego mieli okazję doświadczyć uczucia niepokoju wobec procesu destrukcji. Zniszczeń dokonywał sam artysta, który zerwał z płótna obrazy po to, aby odkryć drugą warstwę.

Przeciąganie liny przez mężczyzn widocznych na obrazie zastępuje cielesne ograniczenie kobiet siedzących na kocu z dziećmi i zwierzętami. Całymi sobą emanują niepokojem i czujnością wobec niespodziewanego zagrożenia. Tylko młoda kobieta paląca papierosa wydaje się niezainteresowana niczym, jej czas jest tu i teraz, nie ma przyszłości, nie ma już o co się martwić.

Temat wystawy – SYMULAKRA'22 – nawiązuje do problemów podjętych w najbardziej znanym dziele głośnego francuskiego filozofa Jeana Baudrillarda „Symulakry i symulacja”.

„Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, granica między światem rzeczywistym a jego przedstawieniami w mediach – tych społecznościowych i tych instytucjonalnych stopniowo i niebezpiecznie się zaciera” – wyjaśnia artysta Marek Czarnecki. „Te przedstawienia, symbole – symulakra właśnie – oderwały się od życia, przestały być od niego zależne, odeszły od pierwotnego znaczenia, źródła. Zamiast zawierać w sobie rzeczywistość – ukrywają to, że postrzegana przez ich pryzmat rzeczywistość nie istnieje. Symulakra przestają być przedstawieniem rzeczywistości i stają się same w sobie rzeczywistością prawdą.”

„Przyglądam się między innymi tradycji, religii, tolerancji, życiu kobiet, problemom związanym z klimatem” – mówi na wernisażu artysta Marek Czarnecki. „Zastanawiałem się, jak obedrzeć rzeczywistość z tych fałszywych znaczeń i konotacji? Postanowiłem to zrobić wprost, malując jeden obraz na drugim. Zdarłem wierzchnią warstwę obrazu, aby przyjrzeć się temu, co pozostaje ukryte, zasłonięte. Cieszyłbym się, gdyby moje obrazy i rysunki stały się pretekstem do refleksji.”

Zaczarowane plemię
Świat widziany oczami artysty Marka Czarneckiego uderza w widza jak ostrze, zanim się zorientujemy, co dokładnie dzieje się na obrazach, jesteśmy oszołomieni i unieruchomieni.

„Malarstwo Marka Czarneckiego wprowadza widza w teatralne spectrum, gdzie postaci tworzą swoiste misterium walki dobra ze złem, życia ze śmiercią czy jawy ze snem, wyrażają wszystkie możliwe stany emocjonalne, zarówno te złe jak nienawiść czy zazdrość oraz te dobre jak miłość, zaduma, tęsknota” – napisał w recenzji prof. Henryk Cześniak z gdańskiej ASP. „Spowite mgłą z baśniowych scen mistycznych takich mistrzów jak Malczewski czy



Grottger, obrazy Marka Czarneckiego często dopełniane są symboliką charakterystyczną dla obrazów polskiego romantyzmu. Wszystko to artysta osiąga poprzez profesjonalny warsztat, znakomity rysunek oraz znajomość anatomii tak niezbędną w wybranej konwencji artystycznej. Wartością dodaną jest niezwykle sugestywność tych obrazów, prowokując do własnych interpretacji i przemyśleń.”

Prowincja – bo taki tytuł nosi prezentowany cykl obrazów – nie jest wyłącznie sielska i bezpieczna. Jest też w niej wrogość wobec zewnętrznego świata, pozorowana chrześcijańska dobroć z zasłoniętymi oczami, ustami i uszami, bezradność wobec zniszczeń środowiska. Ta prowincja to cały świat, w którym możemy przejrzeć się jak w lustrze.

Kolejny obraz Marka Czarneckiego prezentowany na wystawie to „Portret rodziny” z prywatnej kolekcji. Nie można przejść obojętnie obok tego obrazu. Kolory mówią o rozkładzie, ciała są blade, chore, jakby poplamione krwią. Postacie przeczą temu, co rzekomo przedstawiają: to, co może być czułym

obrazem niemowlęcia na piersi, sygnalizuje niepokój, ramię matki nie obejmuje dziecka, ale unosi się nad jego głową, jakby nie była zainteresowana matczyną więzią, ale zdystansowana. Czy odrzuca przestanie niektórych Madonn Wielkich Mistrzów? Wydaje się raczej obojętna, nie wycofana do własnego świata, ale oderwana; jej twarz jest zacięta i pozbawiona wyrazu, obojętna. Za dzieckiem jakieś groteskowe oblicze krzywi się z bólu lub nudy. Gdy oko ześlizguje się w dół, okazuje się, że scena jest zatłoczona: siedem postaci ludzkich zebranych w cielesnej bliskości, podtrzymywanych na dole przez wielkiego, tępego psa, a wszystko to na tle tkaniny lub gobelinu w kolorze zardzewiałej krwi. Cała kompozycja emanuje niepokojącym poczuciem zastoju. Minione epoki – średniowiecze, renesans, barok – przeplatają się w namacalnym odwołaniu do Hansa Memlinga, Albrechta Dürera, Hieronima Boscha, Andrei Mantegny. A jednak to teraźniejszość rani patrzącego: dżinsy młodej kobiety, chustka na głowie mężczyzny sygnalizują, że to czas, którego nie możemy nie uznać za swój własny. Dlaczego boli przyznanie, że sami rozpoznajemy naszych współczesnych? Być może dlatego, że cielesna ekspresja obrazu nas przynębia. Sposób, w jaki Czarnecki przedstawia ciała osób, świadczą o ich ograniczeniu. Wspólnota rodzinna nie jest źródłem pocieszenia. Pomimo strukturalnej bliskości, poszczególni członkowie rodziny wydają się oczarowani stanem, w którym łączące ich więzi są również więzami cielesnymi. W efekcie jest to portret plemienia, grupy połączonych krwią i czymś jeszcze: czymś pierwotnym, ale nieuchwytnym, jak mit.



Obrazy Marka Czarneckiego można obejrzeć na stronie marekczarnecki.art.

Fot. Piotr Lewandowski

Marek Czarnecki

W 1987 uzyskał dyplom z malarstwa na Wydziale Malarstwa i Grafiki w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku (obecnie ASP) w pracowni prof. Kiejstuta Bereznickiego. W latach 1991-1995 pełnił rolę asystenta w pracowni prof. Bereznickiego. od 1991 do 1995 żył i pracował twórczo w Paryżu i w Niemczech. Stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz landu Hesja. Jego wystawy można oglądać w Polsce oraz za granicą, m.in. we Francji, Niemczech, Belgii i Rosji.





Fot. Materiały prasowe UM Gdańsk

Gdańsk prezentuje w Helu modę na bursztyn

W Muzeum Rybołówstwa, Oddziale Narodowego Muzeum Morskiego w Helu można obejrzeć prace Mariusza Gliwińskiego, artysty, który od czterdziestu lat promuje bursztyn bałtycki na modowych wybiegach i targach sztuki na całym świecie. Ekspozycja w Helu to pierwsza w tym roku wystawa z cyklu „Gdańsk – światowa stolica bursztynu prezentuje”. Kolejne odsłony wystawy zaplanowano w Krokowej, Międzyzdrojach i w Łebie.

Kolekcje Mariusza Gliwińskiego inspirowane są modą, sztuką, architekturą i podróżami. Jest on nie tylko projektantem biżuterii, ale również autorem prac z pogranicza instalacji i rzeźby, które stanowią czasem dowcipny, a czasem nawet bulwersujący komentarz do otaczającego świata. Mariusz Gliwiński jako pierwszy polski projektant prezentował swoje prace w prestiżowej sekcji Design Center na targach brylantów JCK Las Vegas oraz na Design Week w Pekinie. Dowodem uznania dla artysty jest także wieloletni udział w rządowym programie „Design in Poland”, promującym polskie wzornictwo za granicą. Artysta stale współpracuje z kreatorami mody. Należąca do niego Ambermoda jest jedną z pierwszych polskich firm, które wprowadziły bursztyn do świata mody: kolekcje prezentowane były na wybiegach w Chinach, USA, Belgii, Niemczech i Hiszpanii. Biżuterię sygnowaną MG mają w swoich zbiorach m.in. Kylie Minogue, Rod Stewart i Venus Williams.

Bursztynnictwo to jedna z dziedzin, w której Gdańsk stał się światowym liderem, a bursztynowa biżuteria sygnowana marką „made in Poland” jest dzisiaj niekwestionowaną gwarancją najwyższej jakości i wyróżnikiem markowego produktu klasy premium. Wystawa pokazuje, że najważniejszym czynnikiem, który twórcom bursztynowej biżuterii pozwolił odnieść spektakularny międzynarodowy sukces, stało się wzornictwo. Gdańsk zyskał dzisiaj renomę globalnego bursztynowego trendsetter, do czego walenie przyczyniły się międzynarodowe targi Amberif, które w skali świata stały się kluczową imprezą targową i promocyjną poświęconą bursztynowi oraz Muzeum Bursztynu w Gdańsku.

Ekspozycja w Helu to pierwsza w tym roku wystawa z cyklu „Gdańsk – światowa stolica bursztynu prezentuje”. W kolejnych tygodniach zostaną otwar-



Narodowe Muzeum Morskie.
Muzeum Rybołówstwa w Helu

09.06–02.10.2022 r.

Moda
na bursztyn

wystawa retrospektywna
Mariusza Gliwińskiego
1982–2022



NARODOWE
MUZEUM
MORSKIE
w Gdańsku

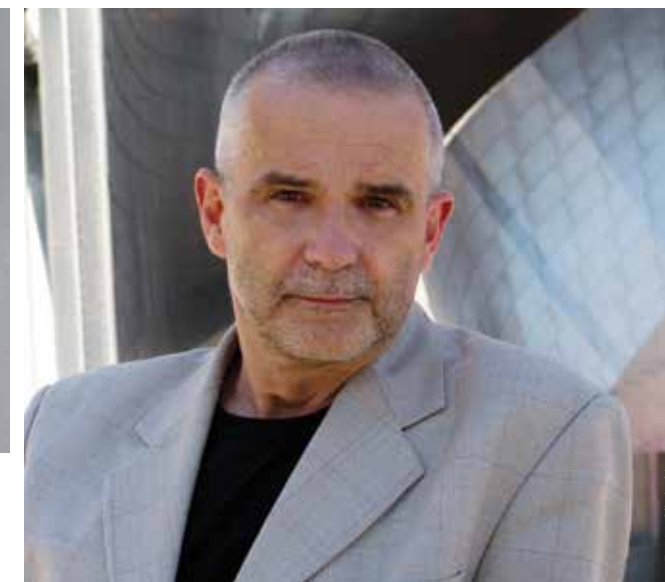


AMBERMODA

Fot. Materiały prasowe UM Gdańsk



Fot. Materiały prasowe UM Gdańsk



Fot. M. Gliwiński

te następne: „Bursztyn bałtycki. Dziedzictwo i nowoczesność” w Krokowej, „W bursztynowym kadrze” podczas Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach oraz „Bursztyn. Skarb Morza Bałtyckiego” w Łebie.

Gdańsk wspólnie ze Związkiem Miast i Gmin Morskich od 2 lat promuje Gdańsk jako światową stolicę bursztynu, popularyzuje bursztyn bałtycki i inne atrakcje naszego miasta w miejscowościach nadmorskich, w których w sezonie wakacyjnym przebywają tłumy turystów. Do tej pory wystawy odbyły się w Krynicy Morskiej, Władysławowie, Jarosławcu, Darłównu, Mielnie i Pucku.

Organizatorem wystawy w Helu jest Związek Miast i Gmin Morskich wspólnie z miastem Gdańsk, miastem Hel i Muzeum Rybołówstwa w Helu, oddziałem Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Informacje o autorze

Mariusz Gliwiński, ur. 1959, absolwent Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, laureat wielu międzynarodowych nagród. Artysta jest właścicielem firmy Ambermoda, w której tajemnice pracy z bursztynem bałtyckim przekazywane są już od trzech pokoleń. Biżuteria z pracowni Mariusza Gliwińskiego jest wykonywana przy użyciu tradycyjnych metod i naturalnych materiałów, takich jak certyfikowany bursztyn bałtycki, diamenty, złoto, srebro i kolorowe kamienie z różnych stron świata. Mariusz Gliwiński to także zasłużony społecznik – w 2021 roku został odznaczony nagrodą Bursztynnik Roku, przez pięć kadencji pełnił funkcję prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników. Za swoje zasługi został odznaczony medalem prezydenta miasta Gdańska oraz złotą odznaką Izby Rzemieślniczej.

Teatralne różnorodności

Inspiracja – Dialog – Polemika, tak wspólnym tytułem określono spotkania, które przez kilka dni odbywały się w różnych miejscach i poświęcone były profesorowi Jerzemu Limonowi.



Wokół Szekspira i profesora Jerzego Limona

Wystawa na Uniwersytecie Gdańskim, przygotowana wspólnie z Muzeum Narodowym i Fundacją Theatrum Gedanense, opowiadała o fascynacjach profesora grafikami Chodowieckiego, które oczywiście dotyczyły sztuki Szekspira. Do tej wystawy wydano specjalny album. Sala teatralna na UG nazwana została imieniem profesora Jerzego Limona.

Zmarły w marcu zeszłego roku profesor pozostawił bogatą spuściznę, która była tematem międzynarodowej konferencji naukowej. Dokonania naukowe, dorobek literacki i działalność kulturowa znanego szekspirologa, pisarza, dramaturga, historyka teatru dały asumpt do wielokierunkowej dyskusji. Organizatorzy zaproponowali formułę paneli tematycznych. Prowadzone przez profesora badania nad teatrem i dramatem, zagadnienia związane ze sposobami wykorzystania źródeł historycznych, ustalenia z zakresu dziejów teatru, analizowane przez Jerzego Limona wizje historii czy struktury czasu, literackie fascynacje, ranga dokonanych przekładów literatury, również współczesnej, a także powieści i dramaty, których był autorem – to wszystko stało się przedmiotem ożywionej, analitycznej rozmowy. Dyskutowali badacze Szekspira, literaturoznawcy, angliści, wydawcy, krytycy teatralni i aktorzy. Było to szerokie spektrum wymiany myśli wokół tego, co stanowiło sens twórczego życia profesora Jerzego Limona.

Festiwal Szekspiowski od 27 lipca do 6 sierpnia 2022

Atrakcyjny plakat na tegoroczny 27 Festiwal Szekspiowski jest dziełem Johna Stanisci, jednego z najbardziej wszechstronnych artystów, który pojawia się ze swoimi pracami na liście bestsellerów „New York Timesa”. Ryśownik postaci Spider-Mana, Batmana, Constantine, Justice League Dark, Judge’a Dredda czy X-Files, ale także aktor, producent i dramaturg, będzie równocześnie jednym z jurorów w tegorocznym konkursie Złotego Yoricka, czyli będzie oceniał prezentowane na festiwalu spektakle szekspirowskie.

Łukasz Drewniak – selekcjoner konkursu o nagrodę Złotego Yoricka i Agata Grenda – dyrektorka Gdańskiego Teatru Szekspiowskiego zdecydowały, że w konkursu na najlepszą inscenizację dzieł dramatycznych Williama Szekspira oraz dzieł inspirowanych dramataми Williama Szekspira w czasie tegorocznego 27. Festiwalu Szekspiowskiego znajdzie się pięć spektakli. Z radością informujemy, że w tym zestawie będzie też „Sen nocy letniej” w reżyserii Rafała Szumskiego, spektakl Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza z Gdyni, „Andronikus-Synekdocha” w reżyserii Grzegorza Brała, który zaprezentuje Teatr Pieśń Kozła, „Wieczór Trzech Króli albo co chciecie” – spektakl Piotra Cieplaka z Teatru Narodowego w Warszawie, „Pokromienie złoŹnicy” wyreżyserowane przez Jacka Jabrzyka z Teatru Zagłębia w Sosnowcu i „Romeos & Julias unplugged. Traumstadt” z choreografią Yoshiko Waki, widowisko przygotowane przez Polski Teatr Tańca w Pozna-

niu i Bodytalk w Münster (Polska–Niemcy). Zakwalifikowane do konkursu spektakle z pewnością dają szansę na interesujące i różnorodne spojrzenie na aktualną interpretację dzieł Szekspira. Nic więc dziwnego, że Łukasz Drewniak podkreśla, że w trudnych czasach Szekspir znowu „zdał egzamin z teatru współczesnego na polskich scenach i po raz kolejny pomógł wyrazić niepokój naszych czasów”.

W Sopocie Teatr Atelier

Lato Teatralne w Sopocie jest niezwykle wyjątkowym wydarzeniem, które obecne jest już od 29 lat i stanowi niebywale ciekawą ofertę wakacyjną Sopotu, wabi sopocian, jak i wczasowiczów. W tym roku odbędzie się w Teatrze Atelier jubileuszowa, 25. gala konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej”, kilkoma ciekawymi wydarzeniami artystycznymi zapowiadany jest artystyczny jubileusz kompozytora Jerzego Satanowskiego, który od ponad trzydziestu lat współpracuje z sopocką sceną. Spektakl „Stacyjka – Życie” w reżyserii Satanowskiego i oczywiście z jego muzyką, ma być zwieńczeniem uroczystym jubileuszu. Po raz 17. odbędzie się też w Atelier Spotkanie z Kulturą Żydowską – tygodniowa, ciekawa i bardzo różnorodna oferta artystyczna, a punktem kulminacyjnym będzie recital Andre Ochodlo „Shalom” z udziałem wybitnych muzyków z Polski, Niemiec i Izraela.

Ze spektakli teatralnych na pewno warto będzie obejrzeć „Strefę zero” Neila LaBute – dramat, którego akcja opowiada historię cudem ocalałej pary z zamachu na WTC. A ponadto jak zwykle w Sopocie w Atelier recitale znanych i lubianych, wystąpią: Hanna Banaszak, Magda Umer, Katarzyna Groniec, Magdalena Smolar i Jan Młynarski, a Ewa Błaszczyk zaprezentuje w Teatrze Atelier nowy monodram.



Fot. Krzysztof Bielecki - Teatr Studio w Warszawie



Fot. Przemysław Burda



Fot. Materiały prasowe



Fot. Materiały prasowe

Sezon na Scenie Letniej w Orłowie

Od 26 już lat zespół Teatru Miejskiego w Gdyni im. Gombrowicza tworzy w lecie nastrojowe spektakle nad samym morzem, w niezapomnianej scenarii. Scena Letnia w Orłowie ma wiernych widzów, lubią to miejsce również goście z Polski. W tym roku przygotowano premierowy spektakl zatytułowany „Kwiaty we włosach”, czyli opowieść o erze Dzieci Kwiatów, a więc będzie na pewno o miłości, pokoju, będą też nieśmiertelne, wielkie przeboje z tamtych lat, śpiewane na żywo. Fabuła ma klimat. Młoda dziewczyna, porządkując rzeczy po ukochanej babci, natrafia na serię tajemniczych, czarno-białych zdjęć ze zlotu hipisów nad Bałtykiem. Postanawia poszukać młodzieńczej przeszłości babci, udaje się więc w dziwną podróż.

Kolejnym spektaklem grany na Scenie Letniej będzie głośny komediodramat „Bóg mordu” – dwa małżeństwa i mnóstwo problemów. Świetny tekst i dobrze czujący się z nim aktorzy. W Orłowie obejrzymy ponownie hit z ubiegłego roku „Marlena Dietrich. Iluzje”, czyli opowieść o życiu legendy. Żyła tak, jak chciała, a chciała wszystkiego i miała wszystko. Spektakl o Marlenie, jej rodzinie, bliskich. W roli głównej Beata Buczek-Żarnecka.

Kolejna dobra letnia przygoda to „Osiecka. Archipelagi” i iście wakacyjny rejs niezapomnianym Batorym ku lepszemu światu, a na pokładzie plejada barwnych postaci. Spektakl muzyczny z tekstami Agnieszki Osieckiej.

Teatr Muzyczny w Gdyni

Gdyński teatr przygotowuje się pełną parą do wrześniowej premiery „So-



Fot. Materiały prasowe



Fot. Materiały prasowe

mething Rotten, czyli coś się psuje”. To musicalowa komedia wystawiona z wielkim powodzeniem w 2015 roku na Broadwayu w Nowym Jorku. Spektakl ten był nominowany wielokrotnie do nagrody Tony Honors, zwanej TON, w kategorii najlepszy musical, czyli nagrody za „doskonałość w teatrze” ustanowionej przez American Theatr Wing w 1990 roku. Akcja musicalu przenosi widzów do Anglii z czasów Szekspira. Dwaj bracia, Bottom Nick i Nigel, chcą wejść na „rynek literatury”, ale żeby zaistnieć naprawdę, muszą zmierzyć się z Szekspirem. Jak mają to zrobić, doradza im wróżbita, który wyraźnie sugeruje, że dobry teatr to także dobra zabawa: taniec i śpiew. Nick i Nigel wystawiają więc musical. Teksty piosenek w spektaklu są pełne humoru, a przygotowywaną na Dużą Scenę Teatru Muzycznego premierę reżyseruje Tomasz Dutkiewicz. W roli Szekspira wystąpią na przemian Jakub Bruchaiser i Krzysztof Kowalewski, Nostradamusa zagrają Rafał Ostrowski i Marcin Słabowski, a jako Shylock wystąpi Bernard Szycc.

W lipcu Festiwal Feta na Przymorzu

Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych Feta potrwa od 7 do 10 lipca. Wstęp na wszystkie przedstawienia jest wolny. Wystąpią teatry z Polski, Hiszpanii, Litwy, Finlandii, Włoch, Holandii i Izraela. Miejscem spotkań będzie osiedle Przymorze i park Reagana. Wiadomo, że przyjadą zespoły z wielkimi widowiskami plenerowymi, pokazane zostaną też kameralne spektakle. Nie zabraknie elementów sztuki cyrkowej czy teatru ruchu i tańca, a nawet spektakli z wykorzystaniem nowych mediów. Ten specyficzny festiwal cieszy się wielkim powodzeniem, więc warto na bieżąco śledzić program. Wiadomo m.in. że obejrzymy holenderski Compagnie DaaD, spektakl „Kickstart” fińskiej grupy Arctic Ensemble, szwajcarski teatr Circo Pitanga-Ca, Cal y Canto Teatro z Hiszpanii czy niemiecki Theater Titanic. Z polskich zespołów będzie na pewno teatr Biuro Podróż.

(ak)



Fot. Materiały prasowe



Fot. Martin Jelnichen



Fot. Grzegorz Meiring

NesoBus

Premiera polskiego autobusu wodorowego

NesoBus to całkowicie nowy, wyprodukowany w Polsce zeroemisyjny miejski autobus wodorowy. Zasilany zielonym wodorem jest najbardziej ekologicznym autobusem dla mieszkańców miast i transportu miejskiego. Stworzyli go polscy konstruktorzy i inżynierowie przy współpracy z partnerami z Europy i całego świata. Od 15 czerwca autobus przechodził testy na ulicach Gdańska.

Pojazd mierzy 12 metrów długości, pomieści do 93 pasażerów, w tym 37 na miejscach siedzących. Jego zasięg to około 450 km, nie emituje spalin, oczyszcza powietrze, a jedyne co emituje to para wodna.

„Często, kiedy mówimy o inwestycji w zieloną energię, mówimy o sadzeniu drzew, mówimy o solidarności z przyszłymi pokoleniami. Świat się zmienia i chcemy jako miasto Gdańsk dostosowywać się do tych zmian” – mówi Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska. „Przypomnę, że w ubiegłym tygodniu Parlament Europejski przegłosował przepisy mówiące o tym, że

zaprzestaniemy produkcji pojazdów spalinowych w 2035. Dzisiaj wspólnie z polskim producentem prezentujemy autobus, który przez najbliższe dni będzie testowany na ulicach Gdańska. Szukamy rozwiązań, które pozwolą w ekologiczny, nieemitujący spalin sposób podróżować po naszym mieście.” NesoBus jest idealnym rozwiązaniem dla mieszkańców miast – likwiduje emisję trujących substancji – poza CO2 to przede wszystkim tlenki azotu czy pyły, w szczególności drobne pyły PM 2,5.

„NesoBus to nasza marka, a nazwa wzięła się od pierwszych liter – nie emi-

tuję spalin, oczyszczam. Autobus jest w pełni ekologiczny, ponieważ jeździ na zielony wodór, nie emituje spalin i zasysając powietrze, oczyszcza je. Co ważne, NesoBus jest stworzony przez polskich konstruktorów, w pełni polski produkt stworzony w półtora roku. Jest też fantastycznym autobusem z perspektywy transportu miejskiego. W przeciwieństwie do innych rozwiązań ten autobus można zatankować w 15 minut i ma zasięg 450 km. Czyli na jednym tankowaniu jest w stanie jeździć praktycznie dwa dni” – mówi Maciej Stec, wiceprezes Zarządu, Grupa Polsat Plus.

NesoBus, polski autobus wodorowy jest autobusem elektrycznym – ma silnik elektryczny. Posiada własną minielektrownię. Fizycznie wodór ze zbiornika łączy się z tlenem pobranym z powietrza i wytwarzana jest energia elektryczna zasilająca silnik elektryczny. Nie ma żadnego procesu spalania. W wyniku połączenia wodoru z tlenem w ogniwie paliwowym, autobus emituje z rury wydechowej parę wodną. Ta woda jest w pełni destylowana. Pobierane powietrze musi być w pełni oczyszczone przez specjalne filtry, by ogniwo paliwowe otrzymało czysty tlen. Wówczas tlen łączy się z wodorem i powstaje energia, która napędza silnik elektryczny. NesoBus użytkowany na zielony wodór nie emituje spalin i oczyszcza powietrze.

NesoBus wyposażony jest w zbiorniki o pojemności 37,5 kg wodoru, co pozwala na przejechanie do 450 km, zatankowanie trwa tylko 15 minut, jest też bardzo efektywny – zużywa średnio około 8 kg wodoru na 100 km. W teście SORT-2 uzyskał zużycie 5,5 kg wodoru na 100 km.

Konstrukcja stworzona od podstaw dla autobusu wodorowego i opcje dopasowane do potrzeb poszczególnych miast i przewoźników. Autobus jest zbudowany od podstaw z myślą o technologii wodorowej – dzięki czemu bardzo łatwo jest np. zamienić zbiorniki na wodór o wyższym ciśnieniu i zwiększyć zasięg.

REKLAMA

Autobus jest zbudowany modułowo, więc bez trudu można dopasować go do potrzeb konkretnych miast. Autobus jest zbudowany z bardzo wysokiej jakości komponentów. Wygląd zewnętrzny oraz wnętrze zostało zaprojektowane przez włoską firmę Torino Design, specjalizującą się w branży automotive, ogniwa paliwowe pochodzą od światowego lidera w tej dziedzinie firmy Ballard, a zbiorniki wodorowe od firmy Hexagon, specjalizującej się w produkcji zbiorników na wodór.

Po 65 dniach intensywnych badań „poligonowych” i laboratoryjnych, obejmujących 40 różnego rodzaju testów realizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą, NesoBus autobus w kwietniu 2022 roku otrzymał europejską homologację typu pojazdu.



Przy mikrofonie Aleksandra Dulkiewicz, prezydentka Gdańska.

lato na patio

plenerowe wydarzenia
w Gdynskim Centrum
Filmowym

czerwiec
- sierpień
2022

wstęp wolny

www.gcf.org.pl
@gdynskiecentrumfilmowe
@gdynskiecentrumfilmowe



Fot. Przemysław Kozłowski / gdynia.pl

NesoBus w Gdyni

Gdyńska komunikacja publiczna wchodzi w nowy etap. Na razie na próbę, ale w przyszłości zeroemisyjne autobusy wodorowe mogą na stałe zasilić miejski tabor. W Gdyni testowany jest właśnie napędzany tym innowacyjnym paliwem NesoBus. To nowy, wyprodukowany w naszym kraju autobus wodorowy stworzony przez polskich konstruktorów i inżynierów.

„Nie emituje spalin i oczyszcza”, czyli w skrócie: NesoBus. Tak nazywa się nowy autobus napędzany wodorem. Za projektem i produkcją stoi Grupa Polsat Plus. Pojazd jest zeroemisyjny i oczyszcza powietrze ze szkodliwych pyłów. W ramach testów pojawił się w Gdyni. Przez dwa dni można go wypatrywać na ulicach. W tym czasie przedstawiciele miasta, miejskich spółek komunikacyjnych i ZKM Gdynia przyjrzą się, jak ta technologia sprawdza się w praktyce. Wszystko po to, aby przygotować się na wprowadzenie pojazdów na „paliwo przyszłości” na stałe do taboru.

„To zadziwiający, polski cud techniki, ale – jak przystało na Gdynię – również cud designu, co bardzo mnie cieszy, bo to przyjemność podróżować pojazdem, który jest nie tylko ekologiczny i efektywny, ale także piękny. Mam nadzieję, że już niedługo nadejdzie taki dzień, kiedy tego typu autobusami będziemy się przemieszczać po Gdyni. Liczę, że znacząco pomoże w tym stacja tankowania, nad którą pracujemy z Grupą Polsat już od dawna i która powstanie naprawdę niedługo. Myślę, że to jest polska przyszłość i bardzo się cieszę, że możemy testować ten autobus, zanim pojawi się możliwość, aby go kupić” – mówi Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Gdyni ds. gospodarki.



Przy mikrofonie Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydentka Gdyni.



Od lewej: Tomasz Kloskowski, Marcin Horała, Marcin Osowski, Piotr Wieczorek.

Port Lotniczy Gdańsk i Welcome Airport Services dla rozwoju cargo

Port Lotniczy Gdańsk i Welcome Airport Services podpisali umowę w sprawie obsługi frachtu lotniczego na gdańskim lotnisku. Podpisy złożyli: Tomasz Kloskowski – prezes Portu Lotniczego Gdańsk, oraz prezes Piotr Wieczorek i Marcin Osowski – wiceprezes Welcome Airport Services.

„W ostatnim okresie obserwujemy rozwój sektora cargo, także na gdańskim lotnisku. To jeden z niewielu pozytywnych skutków pandemii koronawirusa. Cieszą nas sukcesywne wzrosty w liczbie przewożonych ładunków i przesyłek kurierskich. Liczymy na to, że będzie ich coraz więcej. Podpisujemy dziś umowę na zlecenie obsługi cargo przez firmę Welcome Airport Services i mamy nadzieję, że jej kontakty i zaangażowanie, także na innych lotniskach, wpłyną na rozwój cargo w Gdańsku” – powiedział Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

„Cieszymy się, że dobra współpraca między Portem Lotniczym Gdańsk a Welcome Airport Services materializuje się właśnie w przejściu obsługi cargo. Jestem przekonany, że zarówno potencjał gospodarczy Pomorza, jak i nasze możliwości obsługi towarów drogą lotniczą praktycznie na całym świecie w krótkim czasie przełożą się na stabilną i atrakcyjną ofertę logistyczną. Będzie to również dodatkowy impuls pojawienia się w Gdańsku nowych linii lotniczych i kierunków, do których będzie można dolecieć bezpośrednio” – powiedział Marcin Osowski, wiceprezes Welcome Airport Services.

„Intencją obu stron jest rozwój sektora cargo w Porcie Lotniczym w Gdańsku. To również duży krok w rozbudowie rynku frachtu lotniczego w pół-

nocnej Polsce. Pomorze ma ogromny potencjał gospodarczy, specjalne strefy ekonomiczne, gdzie bardzo dobrze funkcjonuje transport intermodalny. Ten rodzaj logistyki znakomicie wpisuje się w plany rozwojowe naszej firmy” – dodał Jarosław Rogowski, dyrektor Pionu Cargo Welcome Airport Services. Welcome Airport Services przejmie w Gdańsku świadczenie usług w zakresie obsługi ładunków lotniczych, a także terminal cargo wraz z jego wyposażeniem i powierzchniami magazynowymi. Podpisana umowa pomiędzy portem a agentem uruchamia proces ubiegania się o odpowiednie certyfikaty zezwalające na obsługę cargo. Pełne przejęcie zadań przez Welcome planowane jest w październiku bieżącego roku.

Przez 5 lat (2017–2021) poziom obsługi cargo na gdańskim lotnisku wzrósł o ponad 165%. W 2017 roku obsłużyliśmy 5549 ton ładunków i przesyłek kurierskich, a w 2021 roku 9171 ton. Do Gdańska z przesyłkami latają samoloty firm kurierskich DHL, TNT i UPS. Pozostałe przesyłki zabierają samoloty rejsowe linii LOT, SAS, Lufthansa, Finnair i Norwegian. Wśród przewożonych drogą lotniczą towarów dominują kosmetyki, parafarmaceutyki, części samochodowe i do statków, transportowane są także ubrania i produkty spożywcze wymagające krótkiego czasu dostawy.

Fot. Krzysztof Mystkowski/Agencja KFP.



Matejko, Malczewski, Kossak oraz inni arcy mistrzowie malarstwa polskiego zagościli na wystawie czasowej w samym sercu Gdańska. „Arcydzieła sztuki polskiej ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach. Dzieje wędrującej kolekcji” prezentowane będą do 2 października 2022 roku.

„Arcydzieła to wizualna podróż przez szlachecką tradycję i historię, kulturę dworu i wsi oraz rodzime uniwersum wizji, wyobrażeń i mitów. Nie brakuje także nostalgicznych pejzaży” – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska. „Poza najbardziej znanymi polskimi malarzami, czyli Matejką, Malczewskim oraz Kossakami, na wystawie prezentowane są również obrazy Boznańskiej, Hofmana, Stanisławskiego, Mehoffera, Chełmońskiego i wielu innych. W czerwcu oraz wrześniu odbędą się wydarzenia adresowane do mieszkańców Gdańska.

Ponad 65 obrazów i rzeźb w Ratuszu Głównego Miasta zaprezentowano dzięki współpracy z Muzeum Śląskim w Katowicach. Wędrująca kolekcja powstała z inicjatywy pierwszego dyrektora Muzeum, Tadeusza Dobrowolskiego. Pozyskiwał on dzieła cenionych malarzy, chcąc zrealizować zamysł przybliżenia sztuki i kultury polskiej na odzyskanym po I wojnie światowej Śląsku.

„Dalsze losy i historii tych wyjątkowych obrazów były niezwykle dramatyczne. Miały one zostać pokazane w latach 40. XX wieku w planowanym gmachu Muzeum Śląskiego. Budowa awangardowego i nowoczesnego budynku ruszyła w 1938 roku. W 1939 wybuchła wojna. Niemcy rozebrali budynek, a sama kolekcja została wprawdzie wywieziona, a następnie częściowo rozgrabiona, albo zniszczona” – mówiła Joanna Szeligowska-Farquhar z Muzeum Śląskiego w Katowicach, kuratorka wystawy. „Na początku wojny obrazy mistrzów wywieziono do Lublina, a stamtąd trafiły do niemieckiego wówczas Bytomia. Tuż po wojnie Tadeusz Dobrowolski zabiegał o budowę Muzeum Śląskiego. Udało się to dopiero w latach 80. XX wieku i obrazy wróciły do Katowic. Dziś granice między muzeami się zacierają. To, co je wyróżnia, to ich kolekcje. I właśnie tymi wyjątkowymi dziełami dobrej sztuki, ich historią, postanowiliśmy podzielić się z mieszkańcami Gdańska.”

Fot. Paula Siwak, mat. MG



FIBARO
Home intelligence



FIBARO
Home intelligence

Instalator



<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

INTELEKTNE DOMY:
fibaro-gdansk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELEKTNY**

Dobry konfiguracja i prosta rozbudowa



► **System bezprzewodowy**

► **Bez kucia ścian
Instalacja w 1 dzień**

► **Oszczędność energii do 30%
Sterowanie oświetleniem i roletami**

► **Obsługa informatyczna firm
Systemy monitoringu**



USŁUGI IT
mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl



#LATAJ Z GDAŃSKA

Egzotyczny świat stoi otworem.
Lataj do Ameryki Środkowej i Azji!



Kuba



Meksyk



Tajlandia



Dominikana